Okres Zwykły od 16 września 2026

16 wrz 2026
,,Moja najdroższa Anetko"
Jezu mój ukochany.
,,Czy będziesz tańczyć teraz dokładnie tak jak tobie zagram?".
Jezu, a z czym to się wiąże?
,,Czy pozwolisz, abym Ja cię prowadził? Moja miłość jest zaskakująca, co już zdążyłaś zauważyć. Pozwól, że teraz zaproszę cię do nowego tańca. Dobrze kiedy coś jest planowane od dawna, choćby scenariusz zajęć, trudniej, gdy trzeba rozmawiać z uczniami na tematy niezaplanowane. Dziś jednak, najmilsza, zmieniłaś tok prowadzonych zajęć z uwagi na mądre pytania".
Tak, zachciało im się nagle myśleć na poważnie. Pojawiła się nadzieja, że starają się poznać coś więcej albo przynajmniej chcą.
,,Ja, drobinko, nie tańczę tak jak gra ten świat, gdzie na pierwszy plan wysuwają się sława, pieniądze i pragnienie życia w ciągłej zabawie czy też dorabianie się bez dostrzeżenia potrzeb drugiego człowieka.
Moje kroki zmierzają w kierunku pełnienia woli Ojca zawsze i we wszystkim.
Najmilsza, trudne są te kroki i wielu z was twierdzi, że nie da się nauczyć tańca, w którym Prowadzący wydaje się odchodzić i znów wraca, a wam zdaje się, że zostaliście sami na parkiecie.
Ileż razy chciałem was przygarnąć do Siebie, a nie pozwoliliście bym to uczynił!
Podaję wam kubek wody do picia, lecz nie chcecie przyjąć".
Jezu, kiedy nam podajesz ten kubek?
,,Dziecko Moje, codziennie. Daję wam osoby, które starają się zapewnić wam dobre dostatnie życie na tej ziemi, a równocześnie w Moim Kościele karmię was Sobą samym.
Jeśli tańczysz w rytm tego świata, nie będziesz tańczyć ze Mną w jednej parze. Miłość świata nie może się równać z miłością Ojca i tu trzeba wam wybrać.
Jan Chrzciciel nie jest przyjęty, bo pości bardzo surowo, a Syn Człowieczy nie pości i także nie zostaje przyjęty. Zatem, jeżeli przyłożymy słowa z Ewangelii do waszej egzystencji w dwudziestym pierwszym wieku będziecie mogli szybko poznać, że Kościół nakładając na was ciężar dziesięciu Przykazań i gorliwego ich przestrzegania wydaje się być mało czytelny wobec świata pogrążonego w mroku relatywizmu i kryzysu wartości.
Skoro znów spojrzysz na wspólnoty, które mocno pogubiły się stawiając na osoby liderów beze Mnie i bez Moich pasterzy nazwiecie ich krzewicielami przyjemnej religii bez większych zobowiązań.
O co zatem chodzi, Moja Anetko, z dziećmi mądrości? Czy one nie tańczą ani z Janem Chrzcicielem, ani z Synem Człowieczym?
Otóż nie.
Dzieci mądrości jak nazwa wskazuje pragną więcej i bardziej mądrze mówić i działać, oceniając wszystko w Duchu Świętym, który jest Dawcą wszelkiej mądrości. On daje zrozumienie Boskiego Tańca, który jest synonimem Mego Misterium, a wy wszyscy macie w nim swój udział. Paweł w hymnie o miłości podaje dokładne kroki tańca, który swym pięknem przyciąga do Mego otwartego Serca braci i siostry, tych, o których nawet nie słyszeliście, że potrafią tańczyć.
,,Oto On, oto nadchodzi, biegnie przez góry, skacze po pagórkach, Umiłowany mój podobny do młodego jelenia".
Gdy miłość Syna osiąga swój szczyt widzicie Mnie przybitego do Krzyża i ta miłość trwa na wieki będąc cierpliwa i łaskawa. Ponieważ pokonuję wasz grzech, nie ma tu mowy o zazdrości, gniewie i pysze, wszystko trwa w nieskończonej harmonii. Wyobraź sobie, Moja drobinko, Tancerza przybitego do Krzyża, czy możliwe, abym was tutaj prowadził, w tańcu, gdzie nogi i ręce nie mają możliwości ruchu?".
Jezu, to jest możliwe!

,,Tak, Moja oblubienico, bo ten nasz taniec dosięga Nieba i pozostaje zupełnie innym niż światowe kroki zgubnych melodii, które pozwalają na liczne obroty i krótką radość tańczenia, a na końcu jest pustka i nicość, i śmierć. Mój taniec, ukochana, on prowadzi do Zmartwychwstania i uzdalnia tańczących wraz ze Mną do miłości nawet nieprzyjaciół".
Jezu, ale żeby tańczyć razem z Tobą trzeba dać się ukrzyżować czyli czynić nie swoją wolę, lecz Twoją?
,,Tak, Moja mała, boisz się, że podam przykład z życia, czy łatwo było tobie wstać dzisiaj rano?".
Nie...gdybyś mi nie pomógł za nic bym nie wstała. Dziękuję Ci, Jezu. Czy podobały się Tobie nasze recytowane rano Psalmy?
,,Drobinko, nie tańczyłaś w rytm Mojej muzyki samodzielnie, ale wbrew własnemu przekonaniu o swoich umiejętnościach, prawda?".
Tak tak...Nie umiem się modlić...
,,Wiedz, że skoro wstałaś ze względu na wspólnotę, dla Mnie samego to uczyniłaś nie dla siebie, dlatego milsza Mi jest ta modlitwa bardziej niż wtedy gdybyś była dumna z siebie, że dobrze się modlisz. Tak wchodzi się na ścieżkę Mojej mądrości, gdzie niektórzy szybko się gubią i nie wiedzą jak iść, kiedy nie słyszą Mego głosu.
Dzisiaj, Moja oblubienico, znów zaprosimy do tańca naszych kapłanów. Stoją w bezpiecznej odległości od Ołtarza Mego Krzyża sądząc, że wystarczy sam obrzęd zewnętrzny i dlatego pragnę, aby dotarła do ich serca inna muzyka. Otóż, nie ma rzeczy małych, kiedy Mój kapłan podejmuje swój codzienny trud modlitwy, obowiązków i odpoczynku. Gdy stara się o dobre relacje ze światem, łatwo o zboczenie z właściwej drogi - tej drogi miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej, na którą go zaprosiłem. Skoro zabiega o wierność w małych rzeczach, Ja przyjdę, aby poprosić go o większe, lecz jeśli zatańczy choć raz jeden w rytm świata, a wzgardzi Moim słodkim jarzmem, wtedy też nie przestanę szukać go i wołać po imieniu, aby wrócił do Mnie.
Moja mała oblubienico, mówiąc do naszych ochrzczonych pogan, powiedz im, że nie da się dwom panom służyć i że teraz jest czas wyborów między miłością Ojca, a tańcem światowym, który jak taniec Salome prowadzi do grzechu i śmierci. Posyłam cię jak owcę między wilki".
Tak się czuję, Jezu, a jednak uwielbiam mówić o Tobie. To takie niesamowicie proste i daje prawdziwą radość.
,,Moja drobinko, taniec ze Mną pozwala na nowe kroki i otwiera zaryglowane serca. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham. Tańcz tak jak gra Moja Opatrzność. Pójdź za Mną!".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
17 wrz 2026
Jezu Mój!
,,Moja oblubienico".
Powiedz mi, proszę, skąd się bierze taka postawa bylejakości?
,,Moja drobinko, podobnie jak czytasz: ,,Nie widzi swej winy, by ją mógł znienawidzić".
Czy nie da się nic zrobić?
,,Moja Anetko, pod grubą warstwą ochronną kryje się bieda człowieka, który nie jest gotowy by kochać Mnie bardziej. Bitwa przegrana, najmilsza, ale nie wojna. W jego sercu nie ma tego płomienia, o jakim chciałaś mu powiedzieć, a wilgotny kawałek drewna nie może utrzymać płomienia. Spójrz na Mnie, oto daję wam Ewangelię czynu, a faryzeusz, który zaprosił Mnie na obiad, wykonał konieczne minimum, by tym samym pozostać spokojnym w swoim sumieniu. Dalej, jego zaproszenie nie miało w sobie ni smaku ni zapachu miłości, ale jedynie pewne przekonanie, że jakoś to będzie, bo on zrobił to, co powinien wykonać. Znane metody, sprawdzone schematy, dobre urządzenie sobie własnego życia, to wszystko oznacza jednak koncentrację na sobie i brak żywej relacji ze Mną, Panem i Bogiem twoim. Należy spojrzeć na uniżenie tamtej kobiety, która trzykrotnie wyznaje swą miłość bez słowa, miłując Mnie w całości i do końca bezinteresownie. W jej gestach nie ma samej obrzędowości, lecz jest to Liturgia w najczystszej postaci. Można tutaj dostrzec, Moja drobinko, całą Ucztę Eucharystyczną i Ofiarę. Kocha przez łzy, kocha przez pocałunki, w końcu kocha wylewając olejek, który (uwaga!) napełnia całe Niebo i ziemię zapachem Mojego Eucharystycznego Misterium. Tak, Oblubienica

Kościół Święty, ta sama wobec której rozlega się szemranie i pomówienia, że sama grzeszna a ośmiela się ,,wylewać miłość"?!
Szłaś dzisiaj rano do szkoły i przypatrywałaś się kroplom rosy na trawie, pamiętasz? Spytałem z czym się one kojarzą".
Nie odpowiedziałam...Jezu, przypominam sobie, że w Adwencie to zapowiedź Twego przyjścia na ziemię, masz zstąpić jak rosa.
,,Zgadza się, a wy tak często lekceważycie małe sygnały mówiące o Moim zabieganiu wokół waszych spraw i waszego szczęścia. Wciąż pragnę, aby wasze poznanie Mnie i miłość wzrastały. Jednak, najmilsza, wiedz, że są serca tak bardzo skostniałe i nieczułe jak ten, z którym rozmawiałaś, że nie są w stanie dostrzec tych drobiazgów, o jakich im bezustannie mówię. Wobec Misterium, gdzie nie wy, lecz Ja, Pan umywam wam nogi, możecie także zatrzymać się zadziwieni lub też (o zgrozo) przywyknąć do tego, że klękam przed wami jako Ten, kto służy. Czy miłująca Niewiasta klękając za Mną i płacząc nie rozpoczyna udziału waszego w Moim Misterium zawartym w Sakramentach Kościoła. O, przyjrzyj się uważnie: umiera stary człowiek - rodzi się nowy - Chrzest, smutek Apostołów staje się radością w Dniu Pięćdziesiątnicy, w czasie Eucharystii stajecie przede Mną w pokorze, a w czasie Sakramentu Pokuty wyznajecie z żalem wasze grzechy. Najmilsza, ,,błogosławieni, którzy się smucą, oni będą pocieszeni".
Potem ów gest pocałunku, czy nie znajdujesz go podczas Sakramentu święceń kapłańskich, czy małżonkowie nie będą obdarowywać się pocałunkami by wyrazić swą miłość, ale też kto z was kapłanów nie rozpoczyna celebracji Mojego Misterium i nie kończy całując ołtarz. ,,Z drżeniem całujecie Mu stopy" - powie Psalmista, lecz u Mej Oblubienicy Kościoła więcej jest miłości niż lęku. Wreszcie, Moja najmilsza, ten olejek używany w czasie Sakramentu Chrztu będący pieczęcią przynależności do Mojej Rodziny oraz ten olej, którym namaszczony chory odzyskuje zdrowie w Moje Imię, czy to nie jest doskonałe odzwierciedlenie w osobie tamtej kobiety, która skreślona w oczach świata, u Mnie jest wybrana i drogocenna?
Duch Mój, najmniejsza, dotknął cię słowami: ,,Nie podałeś Mi...nie dałeś Mi pocałunku...nie namaściłeś". Zatem tego, co nie uczyniliście wobec braci Moich najmniejszych, tego i Mnie nie uczyniliście. Zaniedbanie w miłości jest grzechem, jakże częstym, popełnianym przez tych, o których powiecie: są dobrze zorganizowani, spełniają swe obowiązki bardzo dobrze, zewnętrznie ułożeni, w rzeczywistości przygnieceni własną samotnością i bogaci w egoizm. Odpowiedzą, że wszystkiego tego przestrzegali od swej młodości, ale nie będą chcieli pójść za Mną dalej. Tak dzieje się Moja Anetko w twojej rozmowie z tym kapłanem. Gotowa byłaś wskazać na Mnie jako najważniejszy Wzór relacji i Tego, który wzywa do wyjścia w kierunku braci, a on tego wszystkiego przestrzegał od swej młodości - tyle i tylko tyle. Wobec twoich łez, pocałunków i olejku przejdzie tak samo jak wobec Sakramentów, które sprawuje jako pewien obowiązek bez miłości. Chciałabyś to zmienić, a nie widzisz w nim Mojego ognia. Ogień kosztuje, raz jeden, czy pamiętasz?".
Tak...Jezu...
brak mi słów...to aż tak?
,,Aż tak, że wasze plany i nadzieje na kapłaństwo bez Krzyża wkrótce doszczętnie się rozwieją. Obyś był zimny albo gorący".
Jezu, zauważyłam, że on umiejętnie omija temat, a ja nie mam upodobania w studiach psychologicznych i nie będę zgadywać co autor ma na myśli.
,,Moja drobinko, w Moim komentarzu do faryzeusza mówię o denarach, prawda? Potrzebował bowiem porównania bliskiego jego sercu, wielkość darowanego długu ma zmotywować do większej miłości. Pytałaś o to wczoraj tamtych ludzi - o doświadczenie większej miłości, lecz zapomniałaś o Sakramentach a dokładniej o Spowiedzi jako sposobności by zachwycić się Moją Miłosierną Miłością.
W Moim spotkaniu mamy, najmilsza, scenę zwiastowania, Kany Galilejskiej i opatrywanego Samarytanina, a kto może pojąć niech pojmuje.
Czy odpowiedź niewiasty obmywającej Mi stopy nie mówi o pokorze Służebnicy Pańskiej, która będzie okrywać Me stopy pocałunkami, kiedy przyjdę na świat?

Czy nie widzicie, że brak wina to nie jest również brak zasług jednej grzesznej która zamiast stągwi wody sama wylewa przede Mną całe swe serce, tak że mogę ją obdarować winem przebaczenia i radości?
Drobinko, jak wiele trzeba tamtemu biedakowi pobitemu przez zbójców nie lekceważenia, lecz miłości szczerej i bezinteresownej - patrz: dłonie Samarytanina i tamta niewiasta płacząca! Ach, wspomnij na Marię Magdalenę, gdyż i ona przez łzy tęsknoty nie poznaje Mnie u stóp Grobu aż usłyszy swe imię. Tutaj zamiast: ,,Marii" mamy Szymona, który (to bardzo ważne!): widzi miłość, czy piętnuje grzech?".
On widzi, że to grzesznica ta kobieta.
,,Dlatego, nie mogę go zabrać do swojego domu, gdyż wszystko widzi według starego sposobu patrzenia. To, co się z ciała narodziło jest ciałem.
Cóż, twój rozmówca, ukochana, doświadczył grzechu i bólu z powodu grzeszników, lecz takiego ogromu miłości, który mógłby go wypełnić aż do teraz - tego nie był w stanie przyjąć. Dusza ludzka jest wolna toteż nie da się jej skłonić do miłowania.
Najmilsza i Moja, przeżywaj swą codzienność w kontemplacji miłości, nie cudzych grzechów. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
18 wrz 2026 św. Stanisława Kostki
,,Przyjmij, dziecię Moje, Moje Słowo jako żywe i gotowe by jednoczyć, ubogacać i ożywiać. Daję tobie, Siebie samego w całości i pragnę, aby odnaleźli Mnie, Moi bracia kapłani. Jestem zwykle poszukiwany wtedy, gdy dzieje się coś złego albo też chcecie, abym was na nowo obdarował, ale któż szuka Mnie dla Mnie samego?
Teraz powstała dla was godzina powstania ze snu, a Ja przyglądam się waszemu zabieganiu, czekając, kiedy będziecie bliżej, bym też spotkał was bardzo osobiście. Patrz, drobinko, na czym polega dialog Dwunastolatka z Mamą, która aż trzy dni Mnie poszukuje?
Czy jest to wymiana miłości, czy zdziwienie bez zrozumienia?
,,Kto bowiem poznał Moją myśl albo kto był Moim doradcą?".
Każdy kto szuka, znajduje, a kołaczącemu otworzą. Wielu, Moja Anetko, szuka Mnie poza Kościołem, podczas gdy dzisiejsze święto sadza Mnie miedzy nauczycielami właśnie w świątyni, słucham i zadaję pytania, a Moje odpowiedzi są nadzwyczaj trafne. Wydaje się, że we wczesnym wieku posiadłem życiową mądrość, stąd też słuchający i rozmawiający ze Mną są zaskoczeni, lecz Moją duszę wypełnia bezbrzeżna samotność podobnie jak potem w Ogrodzie Oliwnym. Ci, mają uszy, a do końca nie słyszą. Mimo pozornego zainteresowania Moją Osobą, nadal duchowo stoją na dworze, to jest na zewnątrz, pogrążeni w dobrze znanych przepisach Prawa. Wyjaśniam im Pisma, a ich oczy są niejako na uwięzi, utkwione we Mnie, nie mogą pojąć, skąd taka mądrość i dlatego spotkanie z tymi, którzy naprawdę Mnie szukali wypełni cały Mój Kościół Wielkanocnym Pokojem".
Jezu, mówisz, jeśli dobrze rozumiem, że Twoje pozostawanie w świątyni jest obrazem Twojej Męki i Śmierci, a znalezienie przez Matkę i Józefa - obrazem Zmartwychwstania?
,,Dobrze, najmilsza, ale trzeba wam małym bardzo uważnie wsłuchać się w dialog z Moimi, gdy już zostałem odnaleziony. Mama mówi o bólu serca, który towarzyszył im, podczas poszukiwań, pytając o przyczynę Mego pozostania w Jerozolimie. Ja pytam także ,,czemuście Mnie szukali" dodając, że chcę być u Mego Ojca i czemu brak im tej wiedzy, która pomogłaby im bardziej wytrwale Mnie szukać. ,,Ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, tylko nowe stworzenie". Otóż Moja odpowiedź jest pełna światła i radości, choć teraz jeszcze ich nie dostrzegacie dość wyraźnie. Nie zostałem w świątyni ze względu na Siebie i na Moją tęsknotę za Ojcem, ale ze względu na was małych, słabych i niezdolnych, aby wrócić do Domu Ojca o własnych siłach. Wszak całe wasze ziemskie pielgrzymowanie jest szukaniem Mnie i szukaniem drogi do Domu Ojca Niebieskiego. Dlatego zostałem, abyście nie bali się zostać tak samo blisko i przestać chować się przed Ojcowskim Obliczem. ,,Bóg jest miłością, kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim". Ja pragnę, abyście odnaleźli się w tym miejscu, dokąd zmierzają wszystkie Moje kroki, a więc abyście znaleźli się w woli Ojca i żarliwie jej poszukując, stali się posiadaczami skarbu życia wiecznego.
Najmilsza, wsłuchaj się, jak Moje Serce bije razem z Sercem Mojej Matki, Niewiasty, która szuka i cierpi, a następnie odnajduje i odkrywa, że Jej Syn jest cały w tym, co należy do Ojca.

Jednocześnie Maryja składa tutaj ofiarę, ponieważ coraz wyraźniej widzi Mój Krzyż i nadzieję zbawienia dla wszystkich narodów. Jej Niepokalane Serce zaczyna rozważać Słowo i kontemplować Mnie w tej tajemnicy odnalezienia, tak jakby jedną swą stopą już uczestniczyła w Mojej Radości Nieba, to jest była w Domu Ojca.
Zobacz jak ta scena podprowadza was pod bramy waszej nowej Ojczyzny, gdzie Moja Mama już króluje razem ze Mną, stąd też chętnie będzie wam wskazywać drogę dojścia, przez udział w tym, co posiadacie w Kościele jako dostępne; tak, Słowo Moje i Sakramenty. Czy nie wiedzieliście, że powinienem tam być: w Eucharystii, w Sakramencie Pokuty i Pojednania, w Sakramencie Kapłaństwa?
Jeśli nie odkrywacie w nich Mojej Osoby, to znaczy, że nie podjęliście trudu szukania. Zauważ, mała Moja, że ci, którzy Mnie słuchają, a są nauczycielami Prawa, nie musieli Mnie długo szukać, bo usiadłem między nimi. Tymczasem nie potrafili do końca przyjąć Mojej nauki, pomimo zadziwienia Moją mądrością.
Inaczej, gdy spojrzymy na Moich Bliskich - oni przeżyli ból utraty, lęk o Moje życie, trud trzech dni poszukiwań, oto Moja prawdziwa rodzina - bo kto pełni wolę Ojca Mego, Ten Mi jest bratem, siostrą i matką. Ich radość jest znakiem nowego stworzenia, gdyż potrzeba, aby to, co śmiertelne przyodziało się w nieśmiertelność, przez gorycz Mej Męki dochodzicie do chwały zmartwychwstania. Moja Chwała jest waszą nie dlatego, że przesiadujecie ze Mną w świątyni, ale dlatego, że pozbawieni Mej Obecności nie przestajecie szukać Mnie z całego waszego serca.
Ty, Moja drobinko, też dzisiaj coś zgubiłaś?".
Tak...na dłuższą chwilę swój telefon.. co mi się raczej nie zdarza...za dużo tych różnych aktywności.
,,Czy szukając telefonu myślałaś o Mnie?".
Nie...to przecież tylko przedmiot ...dość potrzebny...
,,Ja znów, Moja mała, nie przestaję cię poszukiwać na wszystkich twych drogach. Jak sądzisz, czy można Mnie odnaleźć wszędzie tam, gdzie ciebie posyłam?".
Tak, gdybym pamiętała...
,,Zatem, trzeba Mnie utracić, by pragnąć znaleźć?".
Możliwe...
,,Najmilsza, gdy tylko wejdziesz do tej świątyni, gdzie stale przebywam w głębi twej duszy, dostrzeżesz, że posiadamy cenną łącząca nas myśl: kiedy starasz się spełniać wolę Ojca w twej codzienności, wówczas Ja znajduję ciebie, a ty znajdujesz Mnie.
Jeśli dobrze przypatrzysz się jak przychodziłem do różnych osób po Moim Zmartwychwstaniu, zauważysz, że jestem pierwszy. Owe pierwszeństwo praktykowane w myślach, słowach i uczynkach pozwala duszy na dotarcie wprost do Domu Ojca, do Jego otwartego Serca, pełnego czułej i przebaczającej miłości, zawsze.
Cóż, wiem, powiesz, że nie umiesz uczynić Mnie pierwszego w twoim myśleniu, mówieniu i działaniu, lecz nie lękaj się, drobinko, twoje małe pragnienia w Duchu Świętym są możliwe do zrealizowania. Jeśli chcesz. Niektórzy pragnęliby być tak mocno zaprogramowani na niebo, by jak mawiał nasz przyjaciel, lepiej umrzeć niż zgrzeszyć. Jednak we Mnie, nie ma stałych programów, ale trud wolności decydowania podjęty przez współpracę z Łaską. Oto jestem jako Ten, który pozwala się odnaleźć duszy uniżonej i gotowej by słuchać Innego od siebie.
Moja oblubienico, jestem z tobą i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
19 wrz 2026
,,Moja drobinko, oto jesteś jako ziarno posiane między ciernie, czy pozwolimy na to, by ciernie wybujały i zagłuszyły twój głód? Zechciej, Moja najmilsza, dostrzec głód tłumów, do których skierowałem Me Słowa, słuchali zapomniawszy o głodzie ciała. Są zatem w cudowny sposób pewni, że nie zostawię ich samych na pustyni. Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Celowo mówię o tym tobie małej, ponieważ chciałabyś, aby uczestnicy dzisiejszego spotkania najpierw zjedli, bawili się, a potem słuchali; czy to dobra kolejność, Moja drobinko?".
Nie wiem, Jezu, tu też taki sposób ,,łowienia" wybrałam zwłaszcza, że oni nie wiedzą jaki jest dalszy ciąg tego, co zostało zaplanowane.

,,Najmniejsza i Moja, uwierz, że czasami nie chodzi ani o jedzenie, ani dobrą integrację, ale o samą obecność. Gdy Siewca sieje ziarno rzeczywiście nie ogląda się na rodzaj samej gleby, wiedząc przecież że na drodze nic nie wyrośnie. Można mówić o rodzaju szaleństwa, gdyż jak inaczej nazwać czynność z góry skazaną na klęskę. Czy to nie jest rodzaj marnotrawstwa, najmilsza? Zobacz, że pośród rzucanych tu i ówdzie ziaren, wszystkie są bezcenne i ważne. Nie chcę, żebyście obawiali się, że ziarno wydziobane przez ptaki i takie posiane na nieodpowiednie miejsca, że ono zostało przeze Mnie zapomniane.
Wiesz, najmilsza, że droga ziarna jest Moją drogą na wszystkich glebach świata i serc ludzkich. Kiedy ktoś głosi a inny odrzuca głoszone Słowo, mamy śmierć ziarna. Odwrotnie: głoszący odnosi sukces bo ziarno pada na ziemię żyzną i przynosi plon - mamy ,,zmartwychwstanie ziarna". Jedno i drugie jest Moim udziałem, a teraz nadal przechodzę tę drogę razem z wami, tak. W końcu, Moja oblubienico, czy nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A żaden bez woli Ojca nie spadnie na ziemię". Dlatego nie martwcie się o los ziaren waszego wysiłku, nawet gdy ujrzycie, że nadchodzi śmierć ziarna. To nie koniec. Ja żyję i wy żyć będziecie. Nie chcę, abyście byli na Mnie nastawieni w sposób bezrozumny, to znaczy wybierali pójście za Mną jako wyjście opłacalne, bezpieczne i pełne wygód oraz przyjemności. Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie. Nie będę udawać, że Moja ścieżka od razu jest pełna kwiatów i owoców. Nie. Najpierw oczyszczone ziarno obumiera w ziemi, następnie wyrastając napotyka na pewne przeciwności, jednak jeżeli korzenie pozostały osadzone w Moim Paschalnym Misterium, nie ma możliwości by nie przyniosło plonu.
Opowieść o różnych rodzajach ziaren to Ja Jestem i tutaj odczytujecie każdy fragment z Mego życia, śmierci i zmartwychwstania
Spójrz na Dziewicę w Nazarecie, jest ziemią żyzną, lecz Jej codzienność nie zostanie pozbawiona cierni oraz skwaru południa, a martwe ziarno, będzie trzymać w swoich ramionach. Kiedy przemawiam do ludu, a oni słyszą, że dam im Moje Ciało do spożycia, jedni po drugich zaczynają odchodzić, tak jak odszedł bogaty młodzieniec i jak wygnali Mnie mieszkańcy Nazaretu oraz krainy Gerazeńczyków, ziarno nie ma korzenia...nie może urosnąć.
Następnie pojawia się Herod słuchający Jana Chrzciciela, który też niestety potem ulega pokusie i zostaje precz wyrzucony w ciemności, mamy bogacza i Łazarza, z których jeden nie pomaga drugiemu ,,zachłyśnięty" swoim bogactwem, również na śmierć skazany. Tak samo dzieje się z łotrami na Krzyżu tuż obok Mnie - jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Potem też, najmilsza, wszystko co czynię dla Moich uczniów, uzdrawiając i głosząc Ewangelię, w tajemnicy Golgoty wydaje się być ziarnem zmarnowanym, ale taka śmierć zaraz przyniesie nieoczekiwany zwrot i wszystko znów stanie się czyste, i przaśne. Zauważ, najmniejsza, że pewne sprawy noszące znamiona klęski i nieurodzaju mocą Mego Ducha zostają przeobrażone i pełne nowego życia. Gdy Adam zgrzeszył, każde ziarno miało ulec tej samej śmierci, lecz odkąd Ja stałem się nowym Adamem po Zmartwychwstaniu tchnąłem w was Mego Ducha i oto stanęliście na nogach wojsko bardzo liczne, Mój Kościele święty i nowy. W tym czasie, Moja Anetko, powołam wielu robotników na Moje żniwo, ale jak mówiłem tobie niegdyś, będą to ci, którzy już przeszli ciemność, noc i brak plonu. Zaczynając od zera, zdziwią się pełnymi sieciami ryb, o których nawet nie śnili. Ja dam chleb dla głodnego, nakarmię wszystkich. Przyjdźcie do Mnie a wasza dusza zakosztuje słodkich potraw. Zobacz, Moja drobinko, ile ukrytego ziarna mamy jeszcze na waszej polskiej ziemi, czy pozwolisz, aby najpierw obumarło?
Kocham cię serdecznie. Pójdź za Mną!".
20 wrz 2026 25 niedziela zwykła r.A
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Czy możesz Mnie odnaleźć poza Moją Winnicą?".
Trudne pytanie...pewnie tak...
W końcu czytamy: ,,W Nim poruszamy się żyjemy i jesteśmy".
,,Tak, najmilsza, ale czy poza Moją Winnicą możliwe jest, abyś poruszała się we Mnie i we Mnie była?
Spójrz na robotników z pierwszej i z ostatniej godziny, dlaczego poddają się lenistwu i bezczynności?".

Jezu, twierdzą, że nie zostali wezwani do pracy przez gospodarza.
,,Nie mogli spotkać gospodarza, Moja drobinko, jeśli Go nie szukali. Stąd też wezwanie proroka:,,Szukajcie Pana, gdy się pozwala odnaleźć".
Rozważ, najmilsza i Moja, czy są takie momenty w ciągu twego dnia, kiedy miałbym cię nie nająć i stałabyś bezczynnie, a zatem bez miłości.
Brak bycia wezwanym znaczy także brak osobistego spotkania ze Mną, który nie tylko jestem Gospodarzem, lecz nadto i przede wszystkim Miłością Wcieloną. Można Mnie spotkać zajętego miłowaniem Moich stworzeń, więcej miłuję was jako Moje dzieci, Moich braci i siostry, a praca w Winnicy to także przyjmowanie i dawanie - te dwie czynności są i trwają we Mnie, w Trójcy Świętej, zaś wy nie jesteście obcymi i przychodniami, aby stać bezczynnie czyli nie przyjmować Mej miłości wciąż aktywnej w Winnicy - w Kościele i nie rozdawać jej waszym bliźnim.
Najmilsza, dlaczego Moi kapłani nie są gotowi do pracy w Mojej Winnicy?
Ja ich wybrałem, ukształtowałem, wezwałem, powiedziałem, że wszystko Moje jest ich własnością, usłyszeli: ,,Idźcie", ale wielu spośród nich nadal stoi w jednym miejscu twierdząc, że nie otrzymali dość Mojej Miłości.
,,Co mam uczynić z tobą Efraimie? Co pocznę z tobą Judo? Miłość twa podobna do chmur o świtaniu...".
Winnica jest doskonałym miejscem, gdzie Ja, Pan przechodzę i kocham, tak samo jak przechadzałem się, podczas szabatu między łanami zbóż. O, zgrozo, okazuje się, że jestem niezauważony i ostatni w tym, co w rzeczywistości należy do Mnie. Wydaje się to bardzo niezrozumiałe, aby robotnicy zasnęli, nie zauważyli gospodarza albo wcześniej najęci znów zajmowali się rzeczami niepotrzebnymi, a tego, który ma im wypłacić należność wyrzucili poza obręb Winnicy i dalej także poza swoje życie. Uczyniłem ich królestwem i kapłanami, a oni stwierdzili, że będą pracować, lecz z dala ode Mnie. Widzisz, drobinko, to także odpowiedź dla niedowiarków, którzy twierdzą, że objawienia prywatne nie są dla nich, ponieważ posiadają denar Słowa Bożego, Sakramenty i całą tradycję Kościoła. Cóż, tylko, że wielu spośród nich wzięło ten cenny denar i wciąż szemra przeciw Mnie, ponieważ uważają, że to za mało. Przedziwne, że tacy nie chcą jednak poszukiwać relacji ze Mną, bo nagle okazuje się, że zamiast nici przyjaźni łączą nas jedynie kwestie formalne.
Moja drobinko, czy można Mnie uważać za Gospodarza rodem z kancelarii parafialnej?
Albo Tego, który rozlicza was, ilu macie ochrzczonych w parafii i ile ślubów zawartych w tym roku?
Nie, spytam was o denar miłowania, a miłość buduje się w oparciu o relację ze Mną i z tymi ochrzczonymi czy zawierającymi związki małżeńskie, nie przez podpisanie samego dokumentu. Otóż, Moja drobinko, trzeba podkreślić, że wzajemność w miłości jest związana z poczuciem przynależności do Mnie i do Mojej Winnicy. Im głębiej dusza kapłana doświadczy tego bardzo osobiście, że jest Moja!, tym bardziej odkrywa radość z powodu jednego denara (o którym mówiłem)".
Jezu, a w jaki sposób kapłan miałby doświadczyć tej przynależności do Winnicy?
,,Każdy w sposób nieco inny, Moja drobinko, ponieważ jako człowiek posiada różne wspomnienia, braki i pragnienia, a także powstaje pytanie, czy jego wiara opiera się na samej tradycji bądź pewnym obowiązku, czy też spotkał Mnie już twarzą w twarz".
Jezu, ale oni powiedzą, że można Cię spotkać dopiero po śmierci, tak, twarzą w twarz.
,,Najmilsza, a dzisiaj, tu i teraz już nie możesz Mnie spotkać? A mój denar? Tu macie wszystko!
Sformułowanie ,,twarzą w twarz" albo jak powiedziałaś ostatnio jednemu ,,w cztery oczy" jest odbierane przez was na zasadzie doświadczenia zmysłowego, prawda?
Ponieważ wstąpiłem do Ojca, wasze spotkania ze Mną jako ziemskich pielgrzymów mają charakter duchowy, choć nie możemy tu także pominąć zupełnie roli zmysłów. Spotkanie ze Mną, najmilsza, jest naprawdę możliwe zawsze dla tego, kto wierzy, a jak dalej czytacie: wiara bez uczynków jest martwa. Dusza ludzka również posiada swe oblicze, które jest dostrzegalne w waszym spojrzeniu, podczas gdy Ja jestem obecny w Tajemnicy Mej Eucharystycznej Obecności i w Niej także możecie Mnie ,,widzieć", tak, widzieć Moją Twarz.
Pamiętasz słowa tych, którzy spotkali Mnie na żywo po Moim Zmartwychwstaniu?

,,Widzieliśmy Pana", mówią. Jeśli z pomocą Mego Słowa oddzielimy widzenie zmysłowe od duchowego mamy odpowiedź na Moje spotkanie z robotnikami w Winnicy, z tymi, których wzywam by poszli za Mną, by szli i owoc przynosili radując się denarem, jaki spoczywa w ich ręku. Ach, jest to, Moja Anetko, drogocenna perła, tak piękna, że jej widok, blask, zachwyca całe Niebo. Możesz wyobrazić sobie jak cieszą się w Domu Ojca ci, którzy widzą was korzystających z Moich Sakramentów tu na ziemi. Wiedzą, że błogosławieni są ci, co nie widzieli, a uwierzyli.
Najmilsza, napisz, że Tajemnica, w której bierzecie udział jest tak czysta i głęboka, że duchy niebieskie przeglądając się w tym zwierciadle, jakim są Sakramenty Kościoła, podziwiają majestat i równocześnie ukrycie Tego, który jest Pierwszy, a dla was stał się Ostatnim Robotnikiem, Tym, który dzierży w swym ręku wasze życie - życie wieczne. O, nie bójcie się brać, przyjmować i dawać, pozwólcie abym was kochał i spotykał! Ja Jestem Pan. Powiedz im, Moja drobinko, jak bardzo są kochani!".
21 wrz 2026 św. Mateusza Apostoła
,,Moja najdroższa Anetko, wsłuchaj się w Moje kroki, oto nadchodzę, czy wpuścisz Mnie ponownie do swojej komory?".
Jezu, tak, wejdź i czyń co zechcesz.
,,Widzisz, mała Moja, naszemu bohaterowi wystarczy Moje zaproszenie do pójścia i gdy chce - on idzie".
Jezu, mówił mi dziś w czasie Eucharystii, że całe pójście za Tobą okazało się być przedziwne, bo nie bardzo mógł pojąć, czemu do niego przyszedłeś i wzywasz.
,,Zaskoczony, został złowiony w niewidzialną sieć relacji, gdzie nie mając nic, od razu zyskał wszystko.
Najmilsza, czy trzeba przyjrzeć się komorze, którą zostawił?
Tyle tam pieniędzy i dóbr materialnych, ale jeszcze więcej zranionych serc ludzi, którzy zostali skrzywdzeni przez jego uporczywe trzymanie się pewnych przepisów, lecz także wewnętrzne przekonanie o słuszności tego, co robi.
Można powiedzieć, że był ostatnim kandydatem do kastingu na apostoła i że dokonałem bardzo niezrozumiałego wyboru, wiedząc kim jest ten człowiek.
Czy twój Bóg, drobinko, wydaje niesłuszne wyroki? Czy wydałem je kiedyś w twoim życiu albo w życiu jakiejś grupy, czy społeczności? Wiedz, że wiele osób przychodzi do Mnie na modlitwie i mówią, że zabrałem im ich bezpieczne komory celne - nie nazywają ich komorami, a jednak twierdzą, że czegoś lub kogoś im brakuje i to z Mojej winy.
Najmilsza, jeśli tak samo stając przede Mną odkrywasz, że pozbawiłem cię kogoś lub czegoś, czas by skonfrontować się z utratą i złapać znów Moją wyciągniętą ku tobie dłoń. Mateusz nie ogląda się wstecz, ponieważ pójście za Moim Słowem, a i wcześniej odczytanie Mego spojrzenia, które na nim spoczywa, powoduje natychmiastową reakcję wyjścia.
,,Patrzcie na Jezusa, który wam w wierze przewodzi i ją wydoskonala". Moje spojrzenie nie potępia, lecz przyjmuje, ocala, podnosi, uwalnia z kajdan ziemskich przywiązań. Kiedy słyszysz radę, że trzeba spotkać Moje spojrzenie i zetknąć się z nim bardzo osobiście, nie bój się do tego samego prowadzić swoich uczniów w szkole i Moich kapłanów. Jak pracujesz na obrazach posługując się tablicą interaktywną, tak samo zaproś małych, by zobaczyli Mnie z zamkniętymi oczami. Oczywiście nie każdy ma dość rozwiniętą wyobraźnię, ale każda dusza ochrzczona posiada dar, a dokładniej Duch Boży mieszka w niej, zatem jest zdolna by ze Mną rozmawiać. Jak sądzisz, drobinko? Jak długo trwało Moje spojrzenie skierowane na celnika?".
Myślę, że krótko, ale musiało to być bardzo skuteczne.
,,Najmniejsza, słuchaj proroka: ,,patrzyłem w nocnych widzeniach, a oto na obłokach przybywa jakby Syn Człowieczy, podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego". Czy patrzenie jest krótkie?
Cóż, co innego będzie patrzeć na kogoś, a co innego przekazać mu razem ze spojrzeniem radość bycia miłowanym; dokładniej radość wielkanocnego poranka, gdzie śmierć została pokonana, a z nią grzech i smutek. Szłaś do szkoły i z powrotem przypatrując się z odrazą jak wiatr porozrzucał papiery z otwartego kontenera na śmieci, najmilsza, a Ja wchodząc do

miejsca, w którym przebywał Mateusz widziałem jego duszę zaśmieconą, cuchnącą i brudną, tak, na takiej duszy spoczęło Moje miłujące spojrzenie. Dziwisz się?".
Jezu, wiem, że jesteś szalony w miłości do nas...Ale że my tak nie potrafimy...ja nie umiem na pewno.
,,Moja mała, zatem wejdźmy do twojej komory, czy tam wszystko jest poukładane i czyste, takie Moje, zasługujące na uznanie i pochwałę?
Milczysz?
,,Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników, dlatego, Moja Anetko, pierwsze jest dostrzec Moje spojrzenie i równocześnie słuchać.
,,Miłość cierpliwa jest i łaskawa, miłość nie zazdrości i nie szuka uznania, nie unosi się pychą, nie jest bezwstydna, nie szuka swego, nie unosi się gniewem i złego nie pamięta".
Jezu, ale jak patrzysz na mnie, wiesz, że nie potrafię Cię tak kochać jak mówisz?
,,Wiem, najmilsza. Wróćmy do tej dziewczynki najbardziej dzisiaj niegrzecznej, czy obdarowałaś ją Moim spojrzeniem? A rano, czemu nie usłyszałem ciepłego słowa właśnie z twoich ust, gdy wychodziłaś z domu?
Zatem, ukochana, rozumiesz, dlaczego trzeba wrócić do komory?
Dobrze jest przyjrzeć się swoim bogactwom, ponieważ najbardziej trudno jest tobie kochać bardziej w sytuacjach, kiedy też zapominasz, że już wyszłaś ze swojej dawnej wygodnej komory modlitw będących pożywką dla twej miłości własnej. Tak, tak. Modlitwa będąca darem Ducha dla was i w was może stać się bożkiem, skoro wydaje się wam, że dla Mnie samego wymagane jest odmówienie pewnych formuł bez miłości i w końcu takie modlitwy ustne zamieniacie na miedź brzęczącą i cymbał brzmiący, nie wiedząc, że tak wogóle wcale Mnie nie spotykacie. Najwięksi grzesznicy i ateiści są zatem pierwsi, by w przyszłości zdobyć NIEBO, a ci, którzy jadają ze Mną przy jednym stole, często nie chcą nawet jeden raz spojrzeć na Mnie z miłością. Najmniejsza, lubisz włączać dzieci w grę na scenie, ale teraz jest wielka potrzeba, abyś weszła w rolę naszego celnika, umiłowanego Mej Duszy. Gotowa?".
Chyba tak...
,,Pośród tysięcy twarzy, jakie oglądał codziennie, gdy przychodzono do niego z pieniędzmi, widział jedynie smutne i zagniewane, a tu dzieje się rzecz nowa. Nagle staje przed nim Jezus z Nazaretu, wędrowny nauczyciel, wiedział o nim, ale nie miał wcześniej możliwości go zobaczyć, a tu niespodzianka. Wyobraź sobie, najmilsza: przychodzę, aby zapłacić za niego...za nich Moją Krwią...Oto Moje spojrzenie z Nazaretu, kiedy jedna Niewiasta zgadza się, abym w Niej zamieszkał, Moje spojrzenie z ubogiego żłobu, gdy leżałem jako Ostatni na sianie pośród zwierząt, Moje spojrzenie z Krzyża, kiedy dałem Janowi Moją Mamę, Moje spojrzenie z tamtego Ogrodu, które spoczęło na Marii Magdalenie...tak spoczywa na nim tu i teraz, lecz i na tobie małej...Oczy które kochają i płacą sobą swoim życiem za twoje życie, zatem jestem cały twój. ,,Pójdź za Mną!".
O, tyle razy już słyszałaś to wezwanie. Najmilsza, dziś pachnie ono inaczej połączone z Moim spojrzeniem na tobie, jakże nowym. Czy rozumiesz co oznacza nowe spojrzenie?
Młodzi powiedzą wprost: reset systemu!
Wszystko dla Niego albo nic dla mnie.
Jeśli jestem kochany, również ja chcę kochać.
Znamy scenariusz, drobinko?
Wstał i poszedł.
Nagle jego komora została wypełniona takim samym światłem jak dom Maryi w Nazarecie. ,,Dziś zbawienie stało się jego udziałem". Co to za Słowo, które nawet duchom nieczystym rozkazuje i wychodzą?
Moja Anetko, idziemy z Mateuszem do Moich kapłanów, bo trzeba im dziś przypomnieć, że Ewangelię głosi się z wysokości Krzyża i z radością Zmartwychwstania. W praktyce: mówisz jak ten, który widzi swe braki i grzechy, i słabości, ale liczysz się z mocą Mej Zmartwychwstałej Miłości. Jeśli zostałeś ustanowiony pasterzem i nauczycielem, miej na uwadze, że misja głoszenia kosztuje, lecz i ty sam i twój dług już został spłacony.
Gdy porwę cię do człowieka, o którym wszyscy mówią, że jest największym wrogiem Kościoła i potrafi jedynie krzywdzić poszczególne osoby, ty, najmniejsza, patrz z miłością i wezwij go do

pójścia za Mną. To nie jest czas na odpoczynek ani na siedzenie w wygodnym fotelu, ale czas walki o dusze. Ja Jestem jedynym Zwycięzcą, spójrz na Mnie, głoś naukę i kochaj tak jak cię nauczyłem. Ja Jestem Pan".
22 wrz 2026
,,Najmilsza, czy zrozumiałaś Moją Ewangelię? Kto tak naprawdę stoi na dworze, a kto w środku? Czy nie jest tak, że JA jestem gotów wyjść do was, a wy chętnie chronicie się przede Mną?".
Właśnie w czasie Eucharystii miałam chwilami wrażenie, że chcesz nam pokazać odwrócenie ról, ale dlaczego, Jezu?
,,Otóż, mała Moja, kto nie chce pracować niech też nie je, a Ja chcę widzieć was we wnętrzu Mego Domu, aby pokazać wam Moje Tajemnice z nieco innej perspektywy. ,,Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami", a wasza wędrówka, cała droga do Mnie, jest uprzedzona Moim wyjściem ku wam, drobinko. Zobacz, że i Ja jestem wam bliski, czyli pragnę przebywać z tymi, co są na zewnątrz i z tymi w środku domu. Różnica polega na tym, że inaczej doświadczysz Mnie w twej codzienności tzw. zewnętrznej, zabiegana o pewne sprawy, osoby, rzeczy, niejasne sytuacje, które wymagają interwencji czy spotkania z ludźmi pełne treści, ale też pytań otwartych. Spotkanie w środku, we wnętrzu Mego Kościoła, zakłada słuchanie Słowa i wprowadzanie go w czyn także ze względu na Mnie. Równocześnie możemy je podzielić na indywidualne i wspólnotowe, istotne i potrzebne, lecz wyjątkowe ze względu na odmienne spojrzenie poszczególnych osób, które Duch Mój następnie jednoczy i buduje w miłości. Wewnętrzne doświadczenie Mej Obecności - trzeba to podkreślić - nie wymaga słów, ale trwania. Na zewnątrz panuje chaos myśli i pragnienie ich wypowiadania, jednocześnie są pytania i domysły czy różne nieuporządkowane pożądania. Tymczasem ci, którzy zdołali wejść do środka, zasłuchani w Słowo Wcielone nagle przestają pytać. Czy zresztą dostrzegasz już, Moja Anetko, że Ja wystarczę jako Odpowiedź na twe pytania i jest ich coraz mniej?".
Tak, to prawda...wszystko tłumaczysz, objaśniasz...w sumie też porządkujesz.
,,Dlatego, Moja najmilsza, ci, którzy przyszli, aby dowiedzieć się, czy odszedłem od zmysłów, zostają na dworze. Moja nowa rodzina zbudowana na fundamencie Krzyża i Zmartwychwstania, oddycha tlenem Mego Słowa, aby zaraz też spełnić to, do czego została wezwana. Podział na stojących na zewnątrz i w środku mówi też, że niektórzy wołają do Mnie ,,Panie, Panie", a nie znam ich, ponieważ zakładają, że łączy nas stół, obrzędy zewnętrzne, czy też jedna religia. Otóż, znać w Biblii to też kochać, a zewnętrzne przepisy jak wtedy obmywanie kubków, dzbanów i naczyń miedzianych to nie wszystko, Ja wzywam do większej sprawiedliwości i odpowiedzi na zaproszenie Miłości Miłosiernej, by przebaczyć wszystkim, którzy przeciw wam zawinili. Stojąc na dworze Matka i Moi bliscy chcą Mnie zobaczyć ze względu na krążące o Mnie oszczercze wieści, jakby chcieli sprawdzić czy wiem o nich i jak można to uporządkować lub zmienić.
Ja przyszedłem by spełnić wolę Mego Ojca, dlatego myśli człowieka są marnością i wszystkie się rozwieją, przepadną. ,,Kto wypełnia Moją wolę, ten trwa na wieki". Stąd też, Moja drobinko, odpowiedź dana stojącym na dworze to odpowiedź z Krzyża: ,,Tak, naprawdę was kocham w sposób wolny i oddaję życie swoje za przyjaciół swoich".
Najmniejsza i Moja, nie wychodzę do tych Najbliższych, by ukazać nowych Bliskich Memu Sercu, tych, którzy ze względu na Mnie i na Moją Ewangelię są w środku, we wnętrzu Mego Kościoła. Obojętność i pewien dystans związany z porzuceniem praktyk religijnych jest również złączony z brakiem więzi rodzinnych, które jak widzisz i słyszysz rozpadają się, zanikają, dzielą na wiele części, a tym samym czynią z rodziny znikający twór społeczny, będący przedmiotem walki bądź podziałów: rodzice walczą o dzieci, dzieci nie rozumieją czemu dom jest podzielony, a wszelkie inne relacje są budowane na lęku i podejrzliwości. Najmilsza, takie osoby nie będą mogły wejść do wnętrza domu, by karmić się Moim Słowem i przyjmować Mnie w Sakramentach, dopóki nie uwierzą, że nie obraziłem się na nich i nie jestem źródłem ich życiowych nieszczęść. Jednym ważnym Słowem dotykam ich oczu i serca, ale to Słowo mówię do nich jeszcze nie osobiście, a przez posłańców: ,,Byłem głodny, a nie daliście Mi jeść".
To wskazanie ludzkiego egoizmu, szukania szczęścia poza Mną i Moim Kościołem i uparte trzymanie się swojego projektu na dostatnie życie. Wreszcie trzeba zaznaczyć, że zanim wejdziesz do wnętrza jesteś otwarty na wędrownych głosicieli różnych nauk, dziś spotkasz ich w

mediach elektronicznych, lecz w rzeczywistości ich opinie i sądy każą tobie (uwaga!) naprawiać Pana Boga i Kościół.
Już wiesz, najmilsza i Moja, że najtrudniej naprawić swoje pokręcone myślenie i nawrócić się do Mnie całym sercem i duszą. Tymczasem, Moja oblubienico, Ja Jestem żywy i prawdziwy, a ci, którzy zapraszają do wejścia w relację ze Mną, jeśli sami weszli są przekonywujący i wiarygodni. Ich głos nie zostanie zupełnie zapomniany, gdy starają się żyć nauką, którą głoszą. W tym co wam mówię nie ma ,,nie i tak", ale dokonało się wieczne ,,tak", dlatego mówię do tamtej dziewczynki, zmarłej z powodu braku relacji: ,,Talitha cum, tobie mówię: wstań!". A ona wstaje, posłuszna Słowu, które powiedziałem. Mój Dom, Kościół zbudowany na Apostołach i prorokach także opiera się na posłuszeństwie Słowu i pójściu za Słowem: ,,Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi". Wybrałem tych, których chciałem, aby Mi towarzyszyli i abym mógł ich wysyłać na głoszenie nauki. Pozwól, że wytłumaczę wam, czemu także Moja Mama w tej scenie Ewangelii stoi na dworze. Ta, Królowa Męczenników i Wyznawców bierze udział w tym, że nie zostałem przyjęty i stojąc na zewnątrz pokazuje, że jest Ucieczką grzeszników, że ze względu na Mnie i na Moją Ewangelię, zostawia (uwaga!) jako Matka porzuca pragnienie zobaczenia Syna, który jest dla Niej Najdroższym i Najważniejszym, by trwać u boku was nic nie rozumiejących Mojej Obecności w Kościele i niezdolnych, by spełniać z radością wolę Ojca. Moja Mama jest wam niezmiernie potrzebna na zewnątrz, abyście mimo braku zrozumienia Mego Słowa i Moich Tajemnic, wpatrywali się w Jej Niepokalane Serce, które ufa Temu, co powiedziałem i nie znajdzie się w nim szemranie lub skarga. Czysta i Niepokalana zostaje na dworze! Ach jakby już stała pod Krzyżem obok swej nowej rodziny, kiedy Syn odchodzi, a Ona kona z bólu, rodzi się nowe życie, powstaje dom nie ręką ludzką zbudowany, a wy tacy ziemscy odzyskujecie dziedzictwo niebieskie wcześniej utracone.
Patrz na Matkę, kiedy Ja wydaję się być Kimś odległym, a jeśli jesteś w środku, przyjmuj Me Słowa jak Ona w posłuszeństwie i niezachwianej ufności. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
23 wrz 2026 św. O. Pio
,,Moja drobinko, czy dzisiejsza Ewangelia jest o bogactwie i biedzie?".
Sądzę, że nie...ile tam ukrytych Twych darów i tajemnic, Jezu Mój.
,,Najmilsza, patrz, wysłałem biednych, a wracają nieskończenie bogaci, wysyłam z mocą wypędzania złych duchów oraz leczenia chorób, a oni idą nie rozumiejąc Moich planów i istoty swej misji. Trzeba, Moja oblubienico, abyś ujrzała jak bardzo różnimy się w naszym postrzeganiu głoszenia Ewangelii: Ja skupiam się na osobie głoszącego, oni na efektach zewnętrznych, Ja mówię o nie zabieraniu dodatkowych ciężarów, oni chcieliby mieć zabezpieczenie, Ja mówię o pozostawaniu w domu, gdzie zostali raz przyjęci, zaś oni chcieliby iść do wszystkich miast, w końcu też Ja uprzedzam, że nie każdy będzie chciał ich słuchać, a oni marzą o sukcesie ewangelizacyjnym.
Otóż, Moja drobinko, okazuje się, że ci biedni, ślepi i nadzy w rzeczywistości nie dostrzegli, że dalej niosą za sobą torbę nieuporządkowanych przywiązań do swoich planów, opinii ludzkiej, że chcieliby mieć odmienne stroje, a co wiąże się z tym potrafić zwrócić na siebie uwagę. Dar władzy uzdrawiania i wyrzucania złych duchów odkładają niejako na potem, bo wydaje się być mało ważny, a brak im wiary, by z niego dość często korzystać. Zatem mamy, Moja Anetko, takich bardzo zakochanych w sobie i swoich zamiarach posłańców, którzy usłyszeli, że mają iść, a stoją w miejscu".
Jezu, wiesz, że ja dzisiaj znów nie miałam cierpliwości...
,,Widziałem, Moja mała, a jednak ją otrzymałaś tylko dość późno zabrałaś się za jej używanie, czyżbyś była zbyt bogatą?".
Nie rozumiem...
,,Ukochana, tak lubisz mówić dzieciom o faryzeuszu i celniku, a dlaczego nie próbowałaś ich podzielić na grupy tych, którzy się chwalą i tych, którzy z pokorą biją się w piersi? Równocześnie, Moja Anetko, dziś w szkole miałaś manifestację złego, który dobrze się bawi, kiedy kilka osób czyni sobie z Ewangelii wesoły kabaret, co też wskazuje na treści jakimi karmią się siedząc przed szklanym ekranem".

Dzicz totalna, Jezu...ogólnie byłam przerażona zbereźnymi skojarzeniami w piątej klasie. Mogę się domyślać, że rodzice nie wiedzą, ile czasu chłopcy spędzają w internecie i co tam widzą. Teraz to nie wiem, czy rozmawiać z nimi o reinkarnacji czy o kulturze zachowania...Bo takie tematy trzeba by poruszyć...
,,Drobinko Moja, patrz na Mnie: jestem cały Twój razem z Moją Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem. Nie bój się chronić w cieniu Moich skrzydeł dopóki nie minie klęska. Znając siebie i swoje reakcje na niewłaściwe zachowania skorzystaj z nowego systemu reagowania".
Czyli?
,,Podejdź do ucznia, powiedz mu o swoich odczuciach i spytaj, czy potrafi inaczej się zachowywać. Za cenę hałasu w klasie, zrób tak z każdym indywidualnie, który ci przeszkadza, a następnie zapewnij ich, że do końca są umiłowani.
Słodycz Mego Słowa jest lepszym plastrem na agresję i biczem na złego niż sam krzyk twój i upomnienia.
Tak, będziesz Mnie pytać, czy przyjąłem twoją intencję o nowe powołania do waszego Zgromadzenia?".
Zwłaszcza jak ta pani podeszła z pytaniem czy wypisanie syna z religii w szkole średniej jest grzechem...mam prosić o powołania jak młodzieży prawie nie ma na lekcji religii i obawiam się, że Księdza to niezbyt obchodzi, bo wtedy przecież ma wolne...
,,Najmilsza, należy najpierw z nim porozmawiać, by potem szukać innego sposobu".
Jezu, ale wypisanie z lekcji religii jest o wiele lepsze dla niektórych przez to, że jest na początku i na końcu...no i znów trzeba zapytać o jakość tych lekcji...dla niewierzących zwłaszcza czy raczej niepraktykujących.
,,Moja drobinko, przyjrzyj się tym, którzy zostali posłani w drogę z konkretnymi wskazaniami; one również odnoszą się do nauczycieli religii. Pierwsze jest: nie wasze widzimisie, ale Moja misja i Moje wezwanie do pójścia. Zobacz jak często o tym zapominacie, myśląc o swoich korzyściach, dopasowaniu się do świata szkoły różnych zewnętrznych spraw i ciągłego zabiegania o to, by wasza lekcja religii była naprawdę atrakcyjna. Moja drobinko, czy o to chodzi? O wspaniałe efekty, o bycie bardzo pomysłowym nauczycielem, czy raczej o udział w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu?
Otóż tu idzie o to drugie. ,,Kto nie bierze swego Krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być Moim uczniem". Jesteś znakiem, któremu sprzeciwiać się będą, tak jak Ten, który cię wybrał. Jesteś światłem na oświecenie pogan, tak, współczesnych ochrzczonych pogan. Jesteś wreszcie Moją umiłowaną oblubienicą, która nie tylko dotyka Mego Krzyża, lecz również jest wezwana by ze Mną umierać i zmartwychwstać.
Drobinko, zostaw efekty specjalne, wykonaj dzieło, do którego zostałaś wezwana, pamiętając, że nie jest sługa nad swego Pana. Im więcej przeciwności, tym też większa okazja by dziękować i kochać Mnie bardziej w tych trudnych dzieciach i w ich rodzicach, którzy rzeczywiście nie odróżniają swej lewej ręki od prawej; przejawia się to przede wszystkim w bardzo dużym zaniku wszelkich norm moralnych i podstaw relacji międzyludzkich. Stąd też dzieci wychowane w telefonie, a dokładniej w wirtualnym świecie nie będą kandydatami na kapłanów i siostry zakonne, ale zasilą wielkie koncerny farmaceutyczne i będą klientami salonów odnowy biologicznej oraz psychoterapii, do kościoła pójdą na ślub i pogrzeb bliskiej osoby - co już ma miejsce u was. Dlatego, twe dzisiejsze szkolne trudy pozostają dalej umieraniem i pozostawieniem torb pełnych siebie na rzecz Mojej Ewangelii.
Moja uboga drobinka nie musi oglądać nowych powołań, lecz dobrze, abyś Mnie samego widziała w tych, do których cię posyłam. Cóż, to dopiero jest zasługa odnaleźć ziarno prawdy w świecie kłamstwa. Pozwolić, aby upadł stary świat na rzecz tego, w którym Ja będę Panem i Bogiem waszym. Nie będzie trzeba już was pouczać mówiąc: poznajmy Pana! Bo wszyscy od małego do wielkiego poznają Mnie. Jestem Tym, który przychodzi pośród największej biedy i ucisku, aby was ocalić. Oczekuj Pana, bądź mężny, nabierz odwagi i oczekuj Pana.
Moja drobinko, bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
24 wrz 2026

Jezu Mój.
,,Moja oblubienico, czy odczuwasz zmęczenie?".
To zbyt mało powiedziane, Jezu...ale dziękuję Ci za te wszystkie spotkania na mieście dzisiaj...
,,Zobaczyłaś Mnie w tych osobach, które chciały rozmawiać?".
Tak...
,,Otóż, Moja najmilsza, Herod też chciał Mnie zobaczyć, ale po swojemu".
Ale te lekcje dzisiaj...wykończyli mnie...choć w starszych klasach coś jakby drgnęło...zaczęli Cię szukać.
,,Najmilsza, spytali między wierszami, czy Mnie widziałaś. Oto podchwytliwe pytanie".
Tym razem Lena wyjaśniła, czemu wierzy w reinkarnacje...Jezu, to kolejna klasa. Ktoś ich uczy buddyzmu?
,,Siła tego, co jest na świecie to znaczy pożądliwość oczu i łatwość oglądania krótkich filmów ,,pouczających" o tym, co dzieje się po śmierci, z podważeniem prawd wiary.
Moja ukochana Anetko, postaw Moją Ewangelię na świeczniku, a zrozumiesz więcej i będziesz mogła iść, i kochać Mnie bardziej niezależnie od łaski widzenia.
W Moim Słowie pojawiają się opowiadania o tych, którzy utracili zdolność widzenia by ją odzyskać w dwójnasób. Ci, którzy twierdzą, że widzą - mówimy o nich, że ich grzech trwa nadal.
Tak.
Pragnienie Heroda miało swoje wcześniejsze korzenie związane z lękiem o wyrok śmierci, który wykonał na Janie Chrzcicielu i szukanie nowej nauki, mającej pomóc mu również zrozumieć swoje postępowanie i je usprawiedliwić. Stąd też powiemy o nim, Moja drobinko, że ,,był ciekawy Jezusa z Nazaretu". Uśmiechniesz się, bo tak samo rodzice z kolejnej klasy, z którymi dziś masz się spotkać są ciekawi, po co to spotkanie dzisiaj na salce".
Jezu, obyś mówił przeze mnie, dając mi znajomość marności tego świata i jego przemijania.
,,Tak uczynię, Moja drobinko, wszak sam umacniam twe kroki, wtedy, gdy odczuwasz własną słabość. Wracamy do Heroda, bo chciał Mnie widzieć nie dla siebie, ale dla zaspokojenia swych egoistycznych potrzeb, żeby też doświadczyć cudu piękniejszego niż taniec Salome i tym samym wskazał, że jego serce już dawno przestało widzieć Mnie i Ojca, ponieważ ci, którzy siedzą w ciemnościach grzechu, nie zbliżają się do światła i ono budzi w nich odrazę. Najmilsza, będziemy świecić im niejako lampą Mego Słowa po oczach, a dopiero gdy zaniewidzą, wówczas mogę ich przeobrazić duchowo. Pamiętasz, że zaczynamy od dobra, piękna i prawdy, lecz nie mówiąc o ideach, a o Mojej Osobie. Trzeba też zalać umysły taką fontanną miłości, by mogli przyjąć, że są kochani bez względu na swoje przeróżne odejścia, życie w grzechu i brak zainteresowania Moją Osobą".
Jezu, Ty to możesz.
,,Lubię małe, o, bardzo małe narzędzia - mówiłem ci o tym. Najmniejsza, trzeba zapytać co to znaczy widzieć Ojca i widzieć Mnie - Syna Bożego, Światłość ze światłości.
Posiadacie liczne obrazy, fotografie, wyobrażenia, ale Boga nikt nigdy nie oglądał - Ja Jednorodzony Syn o Nim pouczyłem. W końcu, Moja mała, Jestem, który jestem. Wszystko co jest na świecie, a jest pewnym odbiciem Mego piękna, jest też dobre, jednak trudno mówić, że widząc ziemskie piękno oglądacie również niebieskie. Równocześnie wpatrując się w Moje Życie i Śmierć, i Zmartwychwstanie na kartach Pisma świętego, możecie też przyjąć, że jestem Jedynym Dobrym. Jednak pojawia się problem waszego spotkania ze Mną i waszej wiary w moc Mego Słowa. Herod będzie mógł Mnie spotkać, lecz nie może Mnie zobaczyć. Tym razem samo widzenie warunkuje bliskie poznanie i przyjaźń, które mogą zostać zawarte dopiero po odrzuceniu ciężaru jakim jest grzech. W przeciwnym razie, sam stoisz za zamkniętymi przez siebie drzwiami i jesteś dla siebie samego przeszkodą w zobaczeniu Mnie i dalej w doświadczeniu Mej Ojcowskiej Miłości. Prośba Filipa o pokazanie Ojca, to także prośba o pewne doświadczenie kim On jest. Ja zaś tłumaczę, że ta prośba już została spełniona. Moja drobinko, pewne deficyty tego co ujawnia się w zachowaniu dzieci są złączone z brakiem poznania ojca, ale tu mówię o domu rodzinnym. Mężczyźni są jakże często nieobecni duchowo, nieobecni w życiu dziecka, nie zapewniają poczucia bezpieczeństwa z wyjątkiem materialnego wymiaru, uciekają od odpowiedzialności, przytłoczeni obowiązkami, zaniedbują bliskich, w końcu odchodzą, a dziecko traci grunt pod nogami, po tym też w szkole próbuje być najgłośniejszym,

by wreszcie ktoś zwrócił na niego uwagę. Macie bowiem takich małych żebraków o miłość, którzy nie widzą ojca w domu razem z rodziną. Jak zatem masz mówić im o Moim Tacie, drobinko?
Gdy sięgasz po Moje Słowa, posiadasz dość talentów, by je puścić w obieg i pomnożyć. Im więcej mówisz powołując się na swoje osobiste doświadczenie tym więcej zyskasz słuchaczy. ,,Widzieć Mnie i Ojca" to także odkrywać ślady Mej miłości Ukrzyżowanej, ponieważ spotykasz się z cierpieniem poszczególnych osób dalszych i bliższych, a również sama cierpisz. Dobrze byłoby mówić, że Bóg jest Wszechmocny i cierpieć nie może, a tu pojawia się Moje Misterium i pewien zadziwiający zwrot: stałem się Człowiekiem i umarłem na Krzyżu dla twego zbawienia. W dotknięciu się Krzyża i dalej Mojego pustego Grobu stykacie się z innym Bogiem, bo najpierw jestem totalnie pokonany, zmiażdżony przez wasz grzech, potem mocą Ducha Świętego, wskrzeszony przez Ojca, wychodzę i czynię wszystko nowym. Gdzie jest o śmierci twoje zwycięstwo?
Zapytaj swych uczniów znajdujących pożywkę w fałszywej wieści o powtórnych narodzinach na tym świecie w innym ciele po wiele razy: czy śmierć nie została pokonana raz na zawsze przez Jednego bez potrzeby ,,kilku wcieleń" by poprawić swe życie na tej ziemi, gdyż ta ziemia nie jest waszym ostatecznym celem. Jeśli ludzie tak łatwo pozwalają sobie na wiarę w reinkarnację oznacza to, że nie wierzą w Moje Bóstwo i Człowieczeństwo, a tym samym w Moje i wasze zmartwychwstanie. Dzieci i młodzież łatwo ulegają takim wpływom wiedząc, że ich rodzice już dawno nie modlą się i nie szukają swego miejsca w Kościele, choć nadal je mają. Kiedy zanika wiara, pojawiają się wierzenia alternatywne, co wyraźnie sygnalizują twoi uczniowie, to oczywiście okazja, by podprowadzić ich pod tajemnicę Mego Krzyża i Zmartwychwstania. Co do tamtej drugiej klasy, w której masz tyle osób stwarzających problemy, pozwól, że dzięki temu zaznajomię cię z ich zagubionymi rodzicami, bo i do nich jest skierowane Moje wezwanie do nawrócenia. Gdy nie będą cię słuchać, strząśnij proch ze swoich nóg na świadectwo dla nich. Jesteś tak bardzo niewygodną ze swoją szczerą wiarą we Mnie, że zostałaś już znienawidzona przez tych, którzy zagarnęli dusze tamtych ludzi i trzymają je na uwięzi. Cóż, to dalej jest Moja wojna, a twój głos jako głos Jana wołającego na pustyni. Odwagi, Moje spojrzenie na ciebie jest pierwsze, ty patrzysz jako druga, dlatego mogę działać. ,,Nie lękaj się, Mój sługo, bo cię wybawiłem, wezwałem cię po imieniu, tyś Moim".
Kocham cię, Moja Anetko, pójdź za Mną!".
25 wrz 2026
,,Przyjmij to, co mówię teraz do ciebie, dziecię Moje, jako pierwsze i ostatnie. Ja bowiem wiem, co kryje się w twoim sercu. Gdy nadeszła pełnia czasów Bóg zesłał Syna Swego, Ja przychodzę, a kiedy mówię i czynię, są ci, którzy z radością zdążają Moimi śladami, ale i tacy, którzy wleką się po Mej drodze i w ich wnętrzu nie ma pragnienia spotkania. Oni zamiast doświadczać jedności, odkrywają bolesny podział i tym samym nie znają odpowiedzi na pojawiające się pytania.
Najmilsza, czemu ponownie pytam was o zdanie na Mój temat? Komu jest ono potrzebne: Mnie czy wam małym, słabym i grzesznym?".
Jezu, pewnie, że nam.
,,Podział na zdanie tłumu o Synu Człowieczym i zdanie Mych uczniów. Czy tutaj, Moja drobinko, możemy już mówić o zjednoczeniu? Okazuje się, że każdy ma jakieś zdanie, jednak nie wie do końca jakie, stąd też potrzeba przyjrzeć się temu, co niedostrzegalne dla oczu, dotknąć i uwierzyć. Czy tłumy ostatecznie posiadają swe zdanie, w czasach, kiedy nikt nie przeprowadzał żadnej ankiety i jedynie rozmowa, a następnie rozchodzące się ustnie wieści były informacją o różnych osobach czy grupach?
Tłum bez twarzy, czy też tłum o bezczelnych twarzach. Najmniejsza, czy rozumiesz, o czym mówię?
Opinia ogółu wydaje się być czymś bardzo ważnym zwłaszcza dzisiaj, gdy każdy coś może powiedzieć na czyjś temat, a powtarzanie różnych wiadomości wydaje się być sprawą konieczną i interesującą".
Teraz wiele się mówi o tym zabójstwie Księdza...

,,Czy zatem pójdziemy za informacjami, które są dla was ciekawe, czy za czystą mąką Mojej Ewangelii, drobinko?".
Jezu, Ty wiesz najlepiej, a Ja chcę bardziej słuchać Ciebie niż ludzi.
,,Otóż, najmilsza i Moja, czy sądzisz, że opinia innych ludzi stoi w centrum zainteresowania Syna Człowieczego? Oto Ja, Pan podtrzymuję twoje życie, a kiedy pytam, co mówią o Mnie inni, chcę usłyszeć jak bardzo ta krucha ludzka sława staje się motorem waszego postępowania i działania w różnych sytuacjach.
Niektórzy powiedzą Mi: ,,Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz", lecz kiedy zaczynam mówić o Mojej nadchodzącej Męce, odchodzą, oddalają się ode Mnie, szukając innych nauczycieli.
Możemy śmiało powiedzieć o naszym przyjacielu, który stał się duchownym bohaterem portali społecznościowych, że nie spodziewał się takiego końca swej ziemskiej pielgrzymki.
Czy zauważyłaś, najmilsza? Twój Oblubieniec nie porusza tutaj zbrodni ani jej motywów, lecz zaznaczam (co zresztą już mówiłem), że będę oczyszczać Mą Winnicę dopuszczając cierpienie niewinnych, dlatego zawsze wasze biodra winny być przepasane i zapalone pochodnie.
Tłumy będą chciały ukarać winnego, znaleźć nowe informacje o tym wydarzeniu i nakarmić swój umysł lękiem przed kolejnym domniemanym bądź rzeczywistym atakiem. Gdzie pojawia się strach i lęk, tam Moja Ewangelia pokoju, radości i prawdy zostaje zepchnięta na margines i jakby przygłuszona.
Najmilsza, słucham jak Moi uczniowie wnikliwie przedstawiają sądy tłumów o Synu Człowieczym. Nie nazywam ich z góry nietrafionymi, bo samo poszukiwanie odpowiedzi na ważne pytania może zaprowadzić was w Moje ramiona.
Jeśli zaczniemy, Moja najmilsza, wymieniać osoby, za kogo uważają Mnie tłumy, dojdziemy do Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego"
W jaki sposób, Jezu?
,,Najmniejsza i Moja drobinko, Jan Chrzciciel zapowiada Moje przyjście jako Kogoś większego od siebie, prorok głosi, że wyrośnie różdżka z pnia Jessego, a Panna porodzi Syna, Eliasz powstaje jako ogień i zostaje porwany do nieba na powozie zaprzężonym w ogniste rumaki.
Miriam w Nazarecie płonie ogniem Bożego Ducha, który wypełnia Jej Jestestwo w ukryciu, ale w końcu i jawnie. ,,Oto bowiem odtąd błogosławić Mnie będą wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił Mi Wszechmocny". Tak.
Moja ukochana, tłumy, mimo zmiennej opinii posiadają także pewne duchowe wyczucie, że tu jest ktoś więcej niż Jonasz niż Salomon, niż... Ktoś większy?
Trzeba zatem nazwać po Imieniu Tego, którego Imię jest ponad wszelkie imię i na którego Imię zgina się każde kolano, istot ziemskich, niebieskich i podziemnych. Dawniej lud z napięciem oczekiwał Mesjasza, a teraz w tym czasie Mesjasz stanął pośród oczekujących, przeszedł między nimi i oddalił się. Co to oznacza, Moja najmilsza?
Po dwóch zadanych pytaniach i wyznaniu Piotra, zapowiadam na czym polega Moja droga, droga Mesjasza, droga Męki, cierpienia, Śmierci i Zmartwychwstania. Kto odpowie na tę zapowiedź, która jawi się wam jako trzecie pytanie zwłaszcza w tych czasach, w jakich żyjecie, bo blisko jest Dzień Pański?
Otóż, drobinko, po tym, gdy wypełniłem wolę Ojca Mego, wstąpiłem do Nieba i zesłałem wam Ducha Pocieszyciela, który przekona świat o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie. Przyjrzyj się dokładnie:
O grzechu - bo nie wierzą we Mnie.
Powiedz, ile osób, do których głosisz Me Słowa, dotąd trwa w swoim grzechu?
O sprawiedliwości, bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie.
Ile razy słyszysz, że ktoś twierdzi, że widząc Mnie będzie mógł we Mnie uwierzyć.
Wreszcie: o sądzie - bo władca tego świata zostanie precz wyrzucony.
Czy twoje głoszenie nie napotyka w wielu miejscach na diabelski sprzeciw mniej lub bardziej głośny, gdyż zły nie może znieść woni Mej Ewangelii?
Zatem, Moja Anetko, trzecia odpowiedź należy nie do tłumów, ale do każdego z was osobiście i we wspólnocie Kościoła. Albo zgadzacie się z ufnością iść za Barankiem, dokądkolwiek was będę prowadził w tym trudnym czasie, gdy występny się pyszni, a biedny jest w udręce, albo

też wasze serce skłoni się ku marnościom światowym. Tutaj także nie ma trzeciego wyjścia, Moja mała.
,,Razem z Chrystusem zostałem przybity do Krzyża", mówi Paweł odważnie, wiedząc, że nie idzie już tam, gdzie chciał, ale kto Inny go opasze i poprowadzi dokąd nie chce. Moja oblubienico, zacznij z większą intensywnością zabiegać o sprawy swego Oblubieńca i Mego Królestwa. Zamiast kilku minut w świecie wirtualnym, więcej niż kilka minut - módl się w Duchu".
Jezu, jak mam się modlić w Duchu?
,,Daj się przybić do Krzyża wraz ze Mną: przybij chęć przeglądania komentarzy i czyichś opinii, nowych postów i wyświetleń, a zacznij przeżuwać Moją Ewangelię. Na początku odczujesz gorycz znudzenia, a następnie słodycz Słowa naprawdę dotknie twych wnętrzności. Jestem, Moja najmilsza, bardziej realnym, głębokim i pięknym niż wszystko inne, co chciałabyś jedynie na tym świecie zobaczyć czy posłuchać. Wejdź do swej izdebki i zamknij drzwi - to dzisiaj Moja mała drobinko: tryb offline i przylgnięcie do Mego otwartego Serca bez szukania niepotrzebnych informacji. Ty pierwsza bądź gotowa, aby Mnie kochać i wyjść Mi na spotkanie. Nie w świecie fikcji i licznych obrazów, ale w Duchu i w prawdzie. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
26 wrz 2026
,,Moja najmilsza Anetko, słuchaj Mego Słowa, aby przynieść owoc obfity. Ja Jestem Pan, który mówi to, co słuszne. Powiedz, ukochana, co oznacza, że Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi? Dlaczego nazywam siebie Synem Człowieczym?".
Jezu, jesteś nim, a wydany w ręce ludzi, czyli pozwolisz na to, aby ludzie uczynili z Tobą wszystko co chcą...
,,Drobinko, ludzie?
Pierwszymi, w których ręce dobrowolnie się wydaję są - Moi kapłani w dniu ustanowienia Eucharystii i Kapłaństwa Sakramentalnego. Tutaj jednak obdarowuję ich Moim zaufaniem, wiedząc, że za chwilę wszyscy Mnie opuszczą. Pomyśl, czy przygotowując spotkanie dla dzieci, wiedząc, że potem zostawią ciebie i nie będą chcieli więcej przychodzić, czy byłabyś gotowa przyjąć ich z miłością i z takim samym zaangażowaniem jak wtedy, gdy spodziewasz się konkretnych owoców wynikających z podjętego trudu?
,,Na darmo i na nic się trudziłem, na nic zużyłem me siły, ale Moja nagroda jest u Pana i zapłata u Boga Mego". Zatem, Moja najmilsza, nie chodzi tu jedynie o wysiłek, lecz o intencję właściwie skierowaną. Jeżeli podejmujesz się głoszenia Mego Słowa, zorganizowania spotkania dla dzieci lub dla rodziców, czy w parafii, czy w szkole, najmilsza, szukaj Mojej chwały, a wstydu nie doznasz. Im głębiej wnikniesz w pragnienia Mego Serca, tym łatwiej zrozumiesz i poznasz, że sprawy wymagające większej miłości, cierpliwości, przebaczenia i bezinteresownej postawy służby - wszystkie są Moimi. Wreszcie kiedy to, co dałem wam za darmo w wasze ręce: czas, środki, słowo poznania i nadmiar Mej Łaski, możesz wykorzystać i tak oddać w Moje ręce jak i Ja wydałem Siebie w ręce ludzi. Nie zauważyłaś jeszcze, Moja ukochana, że lekcje w szkole czy parafialne spotkania mogą przynieść błogosławione owoce, gdy całe zostaną skierowane ku Mojemu Ojcu. Przyjrzyj się, drobinko, jak Ja czynię wszystko młodym i nowym, abyście wraz ze Mną mogli rozradować się w Duchu Świętym. Wydany w wasze ręce, w Tajemnicy Mego zjednoczenia z Ojcem, jestem nadal cały w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie. Ach, nie rozumiesz? Poznasz wkrótce, mała Moja.
Moja relacja z Ojcem (uwaga!) razem z Moją zgodą na wolę Ojca wraz z Moją Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem dostaje się w wasze ręce. Kiedy czytasz, że jestem wydany w ręce ludzi jako Syn Człowieczy, wiedz, że w najgłębszym ukrytym wtedy dla was sanktuarium Mej Duszy jestem jedno z Moim Ojcem i Duchem. Najmilsza, patrz dalej!
Kiedy zostanę aresztowany, uwięziony, osądzony, bity i ukrzyżowany, w końcu umrę w wielkim cierpieniu, to dla was otwiera się niesamowita szansa, by odkryć, otrzymać i rozradować się Moim Miłosierdziem. Jeżeli wydany w wasze dłonie nie narzekam, nie skarżę się, nie nakazuję Memu Ojcu, by zdjął Mnie z Drzewa hańby i cierpienia, oznacza to, Moja drobinko, że pragnę was uratować dokładnie w taki sposób: ,,znajdując się w waszych dłoniach". Tu dochodzimy do

Tajemnicy Mej Obecności w Eucharystii, która jest trwała, nowa i wciąż zachwyca duchy niebieskie i Moich świętych swoim blaskiem i pięknem niewypowiedzianym. Daję się w ręce kapłanów i w wasze ręce, abyście także nie bali się zanieść Moje ułomki do tych, którzy po ludzku nie odczuwają głodu. Oto, Moja drobinko, ważne zdanie: po ludzku nie odczuwają głodu. Głód Eucharystii jest możliwy do odczuwania dla tych, którzy spotkali Mnie bardzo osobiście i we wspólnocie Kościoła. Należy rozpocząć od Mojego Człowieczeństwa, ponieważ łatwiej wam wsłuchać się w Moje Słowa, popatrzeć w Moje oczy, pobyć blisko i w tym co proste dotknąć Tajemnicy Mego Bóstwa.
Tak, będziesz Mnie pytać, mała Moja, ile czasu potrzeba na takie przejście od Tajemnicy Mego Człowieczeństwa do spotkania ze Mną, Bogiem i Człowiekiem.
Najmilsza, każda dusza ma inną pojemność, to też związane jest z jej otwartością na Moje dary i na Mnie samego. W prawdziwej relacji z Synem Człowieczym, dusza dostrzega, że jestem wydany w jej ręce w totalnym ubóstwie i posłuszeństwie; gdy dostrzeże Moje uniżenie, zrozumie, że Skarb złożony w jej dłonie przewyższa wszystko, co mogłaby otrzymać na tej ziemi, wtedy również zamiast zagarniania Mych pociech i poszukiwania ciągłych potwierdzeń Mej Obecności, zaczyna sama widzieć swą bezradność i niezdolność do trzymania Mnie w swoich dłoniach (to do Moich kapłanów, drobinko). Tu usłyszysz Piotrowe: ,,Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym" albo też ,,przymusili Go mówiąc: zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił".
Pamiętasz tamte fragmenty?".
Tak, znam je dobrze, bo i czasem je cytujesz.
,,Wówczas, Moja mała, zobaczysz też wymianę: zamiast chęci pochłaniania Moich darów, zaczynasz szukać Mnie dla Mnie samego, dotykając Ewangelii o wydaniu Mnie w ręce ludzi, spotykasz Boga i Człowieka, który umywa wam nogi i nie potrafisz już zaprotestować, bo zostałaś zanurzona w prawdzie o Mej Miłości. Kiedy połączymy Moje wydanie z mądrością Koheleta, wtedy z nędzy przemijalności, stajesz przed Synem Człowieczym, jako człowiek stary z powodu grzechu i równocześnie powołany do nowości życia w świetle Mego Zmartwychwstania.
Wiesz, Moja Anetko, że ludzie pragną za wszelką cenę pozostać na tej ziemi jako wiecznie młodzi, zdrowi i piękni, a Ja daję obietnicę życia w innej młodości i możliwość cieszenia się nią już tu i teraz w Sakramentach Mego Kościoła.
Wydaję się w wasze ręce Moi kapłani, znając wasze grzechy i słabości, ale też wzywam was do dawania Mnie waszym tak samo grzesznym braciom i siostrom, żebyście przestali martwić się utratą zdrowia, młodości i życia wiecznego na tym świecie. ,,Kto Ten CHLEB spożywa, będzie żył na wieki".
Szkoda, Moja najmilsza, że nikt nie reklamuje Wieczności w Moim Kościele, a doczesnością zachwycają się tłumy nie mając świadomości, że szybko ją utracą".
Jezu, taka reklama Wieczności obecnej w Twoich Sakramentach byłaby nieco dziwna i raczej nikt by jej nie przyjął jako ważną i prawdziwą.
,,Czy dlatego, że nie możecie zobaczyć Mnie i ukrytej w nich Łaski? Reklama zaś sama w sobie jest ciekawa ze względu na zmysł wzroku, ale ten zmysł również ulegnie zniszczeniu w wymiarze fizycznym. Stąd też, Moja drobinko, spotkanie Mojej Osoby bez pierwszeństwa używania zmysłu wzroku jest możliwe, lecz trudne do przekazania z pomocą jedynie ziemskich środków czy narzędzi medialnych. Ale przecież wystarczy uśmiech, dotknięcie, przytulenie, dobre słowo, wreszcie spotkanie z kapłanem, którego życie całe jest Eucharystyczne, ten bowiem trzyma Mnie w swych dłoniach również poza sprawowaną Liturgią.
Spytasz jak, a Ja wskażę Tobie na Mój Krzyż i on wystarczy.
Staraj się zachować jedność ducha, dzięki więzi jaką jest pokój. Bardzo cię kocham, Moja drobinko. Pójdź za Mną".
Kocham Cię, Jezu.
27 wrz 2026 26 niedziela zwykła r.A
Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.

,,Otóż moglibyśmy nie rozmawiać, lecz trwać - ty we Mnie, a Ja w tobie, wówczas nie napisałabyś nic dla Moich kapłanów, a nasza relacja nie mogłaby się ujawnić na piśmie, bo tego, co Boskie nie zna nikt tylko Duch Boży.
Ja jednak pragnę, aby ci, którzy znają Mnie jedynie jako wielkiego i odległego Boga, któremu służą z bojaźnią i szacunkiem, nie obawiali się podejść do Mnie i rozmawiać jak przyjaciel z Przyjacielem. Tak, drobinko, stałem się Człowiekiem, choć oczekiwany przez wieki i wytęskniony, nie zostałem przyjęty, gdyż spodziewano się, że przyjdę na obłokach, zasiądę na świetlistym tronie. Dziecię narodzone w ubóstwie, w Betlejem Efrata, także zapowiadane, doświadczyło waszego:,,Nie chcę!". Trzeba było, abym zaczął wam opowiadać o Ojcu i Jego miłości, a następnie jako Ten, który zmaga się w Ogrodzie Oliwnym, żebym poszedł za wolą Ojca, tak pełną boleści, ale nieskończenie dobrą i piękną.
Drobinko, kiedy nie zostałem przyjęty przez Naród Wybrany, mimo tego cierpienia, niejako zwyciężyłem wasze uparte ,,nie chcę!". Dlatego ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Ten, kto stoi, niech baczy, aby nie upadł.
Zauważ, najmilsza, jak twój Oblubieniec przyodziewa szaty jednego i drugiego syna wezwanych do pracy w Winnicy.
Oto obraz niestałej ludzkiej woli, która niczym łódź na wzburzonym jeziorze miotana falami, podczas przeciwnego wiatru, nie wie czy dotrze w końcu na właściwe miejsce. Paweł napisze, że kiedy chce czynić dobro narzuca mu się zło, dodając: któż mnie wyzwoli od ciała co wiedzie ku tej śmierci?
Najmilsza, Syn Człowieczy posłany na świat spełnia wolę Ojca. Wola Ojca jest Moim pokarmem i jestem zupełnie pewny, że ją wypełnię. Ci, którzy poszli za Mną, Moi uczniowie są przekonani, że wola ta oznacza przyjście Mego Królestwa na ziemię i zwycięstwo nad wrogami, a Ja biorę na Krzyżu wasze ,,nie chcę", biorę wasze wszystkie odpowiedzi odmowne, wasz bunt wobec cierpienia na tym świecie, niesprawiedliwości i bólu.
,,Zaufał Panu, niechże Go wyzwoli, niech Go ocali, jeśli Go miłuję". Przebijam do drzewa Krzyża wraz z Moim Ciałem wasze wątpliwości wobec Tajemnicy Mego Bóstwa i zjednoczonego z Nim Człowieczeństwa. Podnoszę z prochu nędzarza i dźwigam z gnoju ubogiego.
Oto, Moja Anetko, podnoszę z błota, ukrytą tam perłę waszej niezgody na Mój Krzyż:,,Nie, Panie, nie przyjdzie to nigdy na Ciebie!"- powtarzacie razem z Piotrem.
Albo inaczej:,,Pójdę za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu". Mamy zatem waszą oporną wolę, która w tajemnicy Mego Paschalnego Misterium zostaje oczyszczona, podniesiona i udoskonalona by iść, pomimo waszego wcześniejszego ,,nie".
Jeśli przejdziemy do pierwszego czytania również widzisz obraz dwóch ludzi: sprawiedliwego, który może odstąpić od swej sprawiedliwości i niesprawiedliwego, który zastanowił się i nawrócił, a więc będzie żyć. Ja zaś biorę na siebie postawy tych dwóch ludzi, a dokładniej waszą niestałość w wierze i uległość wobec pewnych zmiennych wydarzeń, czy walczących w waszym wnętrzu pożądań.
Zobacz, Moja drobinko, że walka wciąż trwa, a wy stajecie często na tym miejscu, gdzie Ja jestem, oczekując pomocy bardziej od ludzi, którzy są tak samo słabi i niewytrwali w swych dobrych postanowieniach. Gdy spojrzysz na chorągiewkę kołyszącą się na wietrze, możesz ocenić, że przechyli się w przeciwnym kierunku niż wieje wiatr, a kiedy wieje z obu stron, sama jest miotana i wiemy, że dopiero w momencie ustania wiatru, także ona przestanie się przechylać w obie strony. Ty mówię o tym, co widzialne, ale czy zrozumiecie, kiedy powiem wam o tym co niewidzialne?
Otóż dusza ochrzczona także jest jako ta chorągiew na wietrze, żyjąc pod wpływem Mej pełnej napomnień nauki, gotowa, by ulec przekonującemu wiatrowi, to znaczy Miłości czyli Duchowi Świętemu.
Niestety ta sama chorągiew będąc na świecie jest narażona na wiatr przeciwny wiejący ze strony złego, własnych pożądań i marności światowych w końcu chciwości i pychy. Możesz z pomocą tego obrazu, Moja mała, wyobrazić sobie tę biedną duszę, która słyszy niekiedy Mój Boski Wiatr, a jednocześnie czuję wielką chęć, aby spróbować poddać się swoim pomysłom i innemu wiatrowi, który wydaje się być przyjemny i przynoszący chwilowe wytchnienie - czy takim jest w rzeczywistości?

Pamiętasz? Powiedziałem Piotrowi:,,Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną". Piotr wcześniej protestował z powodu pychy, która nie pozwalała mu przyjąć posługi ode Mnie, Mistrza i Nauczyciela. Dziś, kiedy klękam przed Moimi braćmi w kapłaństwie, gdy dotyka ich choroba, cierpienie ze strony ludzi albo niepewność jutra - również głośno protestują wołając, że nie mogę umyć ich nóg i mam nie zapraszać ich do udziału w Moim Krzyżu, bo nie są gotowi. Cóż, wasze uczestnictwo to nie wasza zasługa, lecz uczestnictwo w Duchu Świętym i w Moich zasługach, w tym, co już dla was uczyniłem. Stąd też możecie być naprawdę pewni, że nie zostawię was sierotami.
Najmilsza, czy spytasz Mnie, co zrobić by dusza ochrzczona była bardziej podatna wobec wiatru Ducha Świętego, nie światowych pożądań?
To już mówiłem, lecz powtórzę raz jeszcze: kiedy dusza wie, że ma puste ręce i nie może nic uczynić beze Mnie, gdy uważa innych za wyżej stojących od siebie, a siebie nazywa sługą nieużytecznym; taka łatwo podda się Duchowi i pójdzie tam, gdzie nie chce ze względu na Mnie i na Moją Ewangelię.
Zresztą, Moja drobinko, pisał i o tym Jan od Krzyża, radząc, abyście starali się iść raczej za tym, co mniej przyjemne dla was, prawda?".
Jezu, w praktyce boimy się radykalizmu. Poza tym, mogę uważać się za niżej stojącą od innych, wtedy gdy odkrywasz przede mną ogrom mojej nędzy, inaczej nie potrafię.
,,Dobrze, uczynię to, o co prosisz, mała Moja, wówczas znajdziesz się na jakiś czas w skórze tego, który nie chce iść za Mną w niczym i nigdy, w pewnej otchłani ciemności i niechęci, gdzie twoja niemoc okaże się ciemnością, a Ja będę Twoim światłem".
Już?
,,Wtedy, gdy będziesz gotowa. Nie przestawaj Mnie kochać, Moja Anetko, Ja Jestem Pan i do szaleństwa ciebie umiłowałem. Pójdź za Mną!".
28 wrz 2026
Oto stoję u drzwi i kołaczę, Moja Anetko, czy zechcesz Mi otworzyć?
Czytałaś dzisiaj rano opowiadanie o słudze Moim Hiobie, a należy przywołać powtarzający się tam refren: ,,Ja sam uszedłem by donieść o tym tobie", mówi sługa Hioba, zwiastun złych wieści, bo tak trzeba go nazwać, przynosi bowiem to, czego nie chciałby nikt z was usłyszeć, prawda? Utrata majątku i najbliższych to jakby pozbawienie człowieka fundamentów życia i skazanie go na pewne cierpienie. Dlatego ze zdziwieniem wsłuchujecie się w odpowiedź Hioba, który zło dobrem zwycięża, tak, najmilsza, już wtedy. Trzykrotnie raniony, błogosławi i uwielbia Tego, który może dać i zabrać, kiedy zechce. ,,Nie ulęknie się złej nowiny, jego mocne serce zaufało, Panu". A ty, Moja drobinko, czemu pozwoliłaś sobie na lęk, jeśli nie ty jesteś panią życia tej Mojej córki?".
Jezu, ale ja się naprawdę martwiłam i nadal martwię...Nie umiem pomóc i nie mogę.
,,Dziecko, ufaj zamiast szukać swoich pomysłów i rozwiązań, wiedz, że Ja jestem Większy od wszystkich. Dopuszczam pewne upadki i zmagania dla planów Mej Opatrzności, która ostatecznie ogarnia wszystkie Me stworzenia z wielką zapobiegliwością o wasze wieczne szczęście. Mówię, najmilsza, celowo nie o szczęściu na tej ziemi, ale w Niebie, jednocześnie mogę i chcę jej pomóc, skoro przestanie liczyć na swe własne sposoby planowania szczęścia na tym świecie.
Wy nadal jako dzieci nieśmiało zbliżacie się do Mnie, uważając, że trzeba zabrać w torbie nieco swych zasług i dobrych czynów, by stanąć tak przede Mną; tym samym zapominacie, że Ja idę za jedną owcą, siadam między celnikami i grzesznikami, a tego, kto do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę. Znów, najmilsza i Moja, zechciej dostrzec dziecięce serce Hioba, którego skryłem w cieniu swej ręki - ten bowiem syn Mój nie pokładał swej ufności ani w człowieku, ani w dobrach tej ziemi, ani we własnym sprycie, gospodarności czy też talentowi świetnej organizacji. ,,Jego mocne serce zaufało Panu". Tutaj trzeba, Moja mała zaznaczyć, że człowiek pokorny jest wolny od ziemskich przywiązań, a ich utrata nie budzi w nim pretensji, postawy złorzeczenia czy narzekania".
Jezu, daleko mi do tego.
,,Moja drobinko, co jeszcze posiadasz, gdyż nie utraciłaś? Powiedz, czym jest zależność twej woli ode Mnie, a czym twa samowola?".

Zwykle łatwiej mi samej coś postanowić czy zrobić niż skonsultować z Tobą i Tobie zaufać.
,,Wspaniale, czyli nazwiesz siebie Zosia Samosia - w waszym potocznym języku?".
Pasowałoby...
,,Drobinko, wracamy do Tajemnicy Mej Męki i Śmierci, tutaj także stawiam przed wami dziecko".
Pod Twoim Krzyżem nie ma dzieci, Jezu...
,,Na pewno? A czy pamiętasz tego chłopca, który dziś odważnie powiedział, że najsmutniejsze wydarzenie w jego życiu to wtedy, gdy był bity przez swego ojca?".
Tak, bo on jest z placówki...dlatego tak powiedział.
,,Drobinko, przyjęcie postawy dziecka pod Moim Krzyżem to niczym nowe narodziny. Gdy bowiem doświadczasz bólu i przeciwności, podchodząc do Mnie z ufnością dziecka i dotykając Moich Ran, natychmiast zostajesz przygarnięta do Mego Serca. Odkąd zmartwychwstałem wszelkie: Moje i wasz cierpienie nabrało innego blasku - ma swój głębszy sens i koniec. Nie mogę wyjaśnić tego tym, którzy spod Mego Krzyża uciekli i uciekają, bo takim zdaje się, że w bólu, odrzuceniu i śmierci są zupełnie sami - taką postawą pozwalają na podsycanie w ich sercu lęku i pretensji: ,,Bóg który pozwala na takie cierpienie nie może być prawdziwy a tym bardziej nie może być miłosierny". Trudno takim uwierzyć, że Ja, Bóg i Człowiek całe wasze cierpienie, ból, samotność i lęk nie tylko, że wziąłem na Siebie, Ja je przeżyłem!!!
,,Nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego Siebie, przyjąwszy postać sługi".
Najmilsza, przypatrzmy się dziecku, które stawiam przed Moimi uczniami, po dyskusji, a właściwie sprzeczce: kto z nich jest największy. Jakoś trudno wam kłócić się o ostatnie miejsce w Moim Królestwie, choć Ja sam wcześniej je dla was zająłem.
Dziecko pozostając proste oczywiście jest przeszczęśliwe, że znany Nauczyciel przytulając go stawia swym uczniom za wzór, lecz (uwaga!) ono nie bardzo rozumie po co i dlaczego, i za minutę pobiegnie, by dalej dobrze się bawić. Czy to mądre z Mojej strony, że tak mało znaczącą osobę stawiam na świeczniku?
O co chodzi, Moja Anetko?
,,Bóg wybrał to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców", a wam wciąż się wydaje, że trzeba zarobić jakoś na Moją miłość i uwagę, prawda?
Rano zamknęłaś oczy modląc się do Ojca, lecz Ja nie przestałem patrzeć z miłością na ciebie. Drobinko, podobnie patrzę na tych, którzy nie mają w kościele odwagi, by głośno mówić wersy tej modlitwy, dalej: z miłością spoglądam na takich, co nie chcą się modlić i swoją ostatnią modlitwę odmówili w szkole przed pierwszą Komunią świętą; to nie koniec: z ogromną czułością spoglądam na niedawno ochrzczone dzieci, które nie mogą jeszcze odmówić tej modlitwy, bo są zbyt małe.
Jeśli zaczniemy myśleć po ludzku, mała Moja, sporządzimy tabelę, gdzie na pierwszym miejscu znajdą się bardzo pobożni chrześcijanie, na drugim mniej pobożni, potem wielcy grzesznicy, na końcu może niemowlęta bądź też na odwrót.
Tymczasem w Bożej logice nie ma takiego stopniowania i porównywania jednych z drugimi. Nie wystarczy, drobinko, abym jeden jedyny raz powiedział tobie o tym, bo nie tyle masz skłonność do zapominania, ale też oceniając ludzi, sytuacje zaczynasz ulegać pokusie stopniowania. Czy dasz radę stanąć obok tego maleństwa, jako Mego wybranka, całkowicie skierowanego na branie nie na dawanie?".
Tak, Jezu...ciągle mnie obdarowujesz.
,,Toteż weź, mała Moja, ode Mnie więcej i więcej, by zanieść to Moim kapłanom.
Wyrzucanie złych duchów należy do ich posługi uwalniania, a wczorajsza rada co do spowiedzi jest prawdziwą Moją odpowiedzią. Nie ma nic ukrytego, co by nie miało zostać ujawnione. Równocześnie, jeśli Ja, Pan dopuszczam, aby Mój lud walczył ze złymi duchami, konieczne jest duchowe przewodnictwo pasterzy o pustych rękach; ci, bowiem, którzy gromadzą dla siebie zasługi, zapomniawszy, że wszystko mają ode Mnie, tacy, nie będą dobrymi kierownikami dusz. Ja jestem Pan, który prowadzę swoje owce przez pustynie, a te, które słuchają głosu Mego idą za Mną wszędzie i Ja daję im życie wieczne.
Bardzo cię kocham, Moja Anetko, pójdź za Mną!".

Dziękuję Ci, Jezu, kocham Cię.
29 wrz 2026 św. Archaniołów Michała, Gabriela, Rafała
"Moja najdroższa Anetko, patrz na Mnie, bo i Ja patrzę na ciebie. Cała trwasz w uwielbieniu Ojca, Syna i Ducha, kiedy starasz się spełniać wolę Bożą. Oddawanie chwały Ojcu kojarzy się wam ze śpiewem Chórów anielskich czy pobożną i długą modlitwą. Podczas kiedy Ja najbardziej raduję się sercem, które szukając Mojego Oblicza, słucha Słowa i zaraz pragnie Je wypełnić. Czy nie słuchałaś dość uważnie Ewangelii o Moim spotkaniu z Natanaelem, o, najmilsza, już tyle razy?
A teraz nagle dokonuję rzeczy nowej, tak, abyście się dziwili. Lęk Natanaela i jego niechęć, by spotkać się ze Mną to efekt braku doświadczenia w relacji. Zatem możesz mówić dzieciom lub dorosłym, żeby zaczęli się modlić, a oni nie wiedzą i nie chcą wiedzieć po co".
Tak, to w 6 klasie oznajmili mi, że październik kojarzy im się z halloween wcale nie z modlitwą różańcową, bo pewnie w 3 klasie byli zmuszani żeby pomodlić się na różańcu, ale potem szybko zapomnieli i w następnym roku już ich nie było w kościele.
,,Czy to powód do załamania się, Moja drobinko?".
Nie, nie zamierzam się załamywać tylko wciąż myślę o sensie katechezy szkolnej w tych warunkach. Jak mam dzieci niewierzących rodziców podprowadzić do spotkania z Tobą?
,,Drobinko, począwszy od spotkania z rodzicami, które zaczęłaś praktykować. Skoro zawołasz do Ducha Świętego, zobaczysz jak pękają twarde ludzkie serca i pojawia się chęć by Mnie spotkać. Lubię patrzeć gdy zbliżacie się do Mnie jako słabi i grzeszni, i niepewni czy spotkanie się odbędzie, czy nie nazwę was nieprzygotowanymi, czy nie będę wymagać katechizmu ze zdanymi modlitwami.
Dla Mnie jest to przezabawne, ponieważ jedyne czego pragnę, to uczynić was wolnymi i szczęśliwymi w Moim Domu. W tym też pomagają nasi mężni bohaterowie dnia dzisiejszego, którzy w tych czasach mają dość sporo zajęć z uwagi na wzmożone działanie księcia ciemności. On wie, że ma niewiele czasu i dlatego uderza ze zdwojoną siłą, a walka ta niewidzialna o życie poszczególnych dusz trwa. Dlatego znów, Moja Anetko, należy postawić na podejście indywidualne nie na masowe nawrócenia".
Jezu, a co mam zrobić, jeśli chodzi o rozbite rodziny dzieci komunijnych, kiedy tata lub mama odeszli i dziecko co tydzień mieszka z jednym z rodziców...dodatkowe spotkania dla tych, co są po rozwodzie lub w separacji?
,,Moja najmilsza, trzeba tu wielkiej rozwagi, ponieważ skrzywdzony będzie dalej krzywdził z racji przekonania, że wie najlepiej i inni powinni mu pomagać nie upominać. Patrz na Moich ukochanych, którzy śpiewają Mą chwałę w harmonii, jedności, prostocie i prawdzie, nie ma w nich cienia buntu czy zemsty, wszyscy wielbią Mnie w przecudnym języku jako duchy czyste całe zanurzone w Moim Misterium. Otóż, po wejściu grzechu na świat, człowiek nie umie sam z siebie dążyć do zgody, a same uczucia czy wspólne plany i pożądliwość ciała - nie są materiałami do budowania szczęśliwego związku i zdrowych relacji.
Najmniejsza, zdejmij zakurzone książki z nauczaniem polskiego papieża, bo on wskazał drogę do tego jak być odpowiedzialnym za siebie i innych w duchu przebaczenia jedni wobec drugich. Powiedz, że nie da się utworzyć trwałego związku bez Sakramentów i wspólnej modlitwy, ale nie tylko powiedz - podnieś swój głos jak trąba i nie ustawaj. W tym też pamiętaj o szacunku dla każdego ze słuchających oddzielając bardzo wyraźnie grzech niewierności od człowieka, który ten grzech popełnił.
,,Izraelita, w którym nie ma podstępu" jest poznanym wcześniej. Moja znajomość was w waszym zagubieniu i w waszej tajemnicy duszy wyjątkowo innej od pozostałych dusz; ono jest pierwsze. ,,Nie sądźcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię, nie, powiadam wam, lecz rozłam". Mój rozłam ujawnia się w tym spotkaniu, ponieważ Natanael podchodzi do Mnie, lecz to Ja znam go dużo wcześniej zanim sam zechce się zbliżyć. Każde dzieło nawrócenia grzesznika zostaje zasadzone na Moim Krzyżu i złączone z Moim Zmartwychwstaniem. Trudno mówić, że ktoś sam się nawraca, bo w rzeczywistości jesteście chętni by odchodzić, uciekać i błądzić. Nawet małe dziecko nie znając jeszcze zasad wychowania ze strony rodziców najczęściej mówi ,,nie", ponieważ ,,tak" wydaje się zbyt trudne i kosztuje więcej.

Wiecie, że po waszej śmierci przypomnę wam naprawdę każdą chwilę z waszego życia i będziecie mogli spojrzeć na nie w całej prawdzie, lecz bez możliwości powrotu na ziemię. Czy nie lepiej, aby każdy z was już teraz wiedział, że jego myśli są Mi dobrze znane? Równocześnie chcę też, abyście byli jako niemowlęta w myśleniu skłaniając się raczej do tego, co daje wam Ojciec niż do swego pomysłu na życie. Otóż, Moja mała drobinko, jeśli idziesz do szkoły oczekując wielkich efektów dydaktycznych lub ewangelizacyjnych, pierwsze nad czym trzeba się zastanowić to poszukiwanie woli Ojca. Gdy Natanael słyszy, że widziałem go pod figowcem, zaczyna wierzyć we Mnie jako Pana i Króla, nie dlatego, że inni mu powiedzieli o Mnie, lecz dlatego, że usłyszał to wprost z Moich ust".
Jezu, ale nie wszyscy chcą Cię usłyszeć i spotkać, i też nie bardzo mogą Ciebie słyszeć.
,,Nadchodzą dni, gdy zawrę z domem Izraela nowe przymierze", a poznanie Syna Człowieczego nie będzie polegało na długich niezrozumiałych frazesach, które mówi się z lęku przed karą, ale na odpoczynku w Mojej Obecności. Widzisz, Moja najmilsza, Moje dzieci wciąż sądzą, że nie wolno rozmawiać z wielkim Bogiem o małych rzeczach, że trzeba używać wyszukanych zwrotów, że nie zajmuję się błahostkami z waszej codzienności.
Otóż czytasz: ,,przed Nim wylejcie wasze serca", a wy składacie ręce i recytujecie modlitwę Pańską nazywając to ,,byciem" lub ,,spotkaniem" ze Mną. Przebywanie w ciszy adoracji nie wchodzi w grę, ponieważ albo jej unikacie, albo jest dla was trudnym obowiązkiem i przy tym walką z napływającymi myślami, prawda?
Możecie godzinami przesiadywać przed migającym ekranem, który swym złudnym urokiem pochłania wasz umysł, oczy i uszy, ale cisza złączona z Moim wpatrywaniem się w was jest dla was nudą i stratą czasu. Zauważyłaś?
Ponownie podkreślam, Moja drobinko, że nie wy pierwsi wpatrujecie się we Mnie żywego w Hostii, bo łaskawie udało się znaleźć chwilę, by wejść do kaplicy. Tak jak nie wy Mnie wybraliście, a Ja was wybrałem, tak też nie wy przyszliście do Mnie i patrzycie na Mnie, ale Ja przychodzę do was w Moim Eucharystycznym Utajeniu i patrzę na was z miłością i w Duchu Świętym. Zostaliście wybrani i umiłowani jeszcze przed założeniem świata, pod figowcem, który wydawał się być najważniejszym w waszym życiu, a Ja sam dla was znalazłem się pod nim - oznacza to Moje pragnienie bycia obecnym w bolesnych momentach waszego życia, by was ocalić i przygarnąć z powrotem do Siebie.
Niebo jest otwarte, a wy dokąd idziecie?
Zobacz, drobinko, Moi Aniołowie z podziwem kontemplują Moją Obecność w Eucharystii i w tym Misterium Paschalnym, które jest i trwa, wy zaś albo staracie się czerpać z Moich darów, albo uznajecie, że nie możecie ich brać co wszakże nie jest pewne, gdyż jedyną przeszkodą pozostaje grzech, a ten został zwyciężony.
Moja mała oblubienico, kochaj Mnie i bądź blisko. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
30 wrz 2026
Jezu, proszę powiedz mi, skąd się biorą takie psychiczne kryzysy, że ktoś chodzi zły jak osa i cokolwiek powiesz jest źle i przy tym zamiast mówić o co chodzi, zamyka się w swojej złości i nie da się nic zrobić.
,,Moja najmilsza, wiele wyjaśnia wasz status po grzechu pierworodnym, o którym czytacie w Księdze Rodzaju. Jednym słowem należy ją nazwać polowaniem na winowajców. Dobrze byłoby, gdyby ci, którzy mają uszy zechcieli usłyszeć, co mówię. Wasze zaburzone spojrzenie na Mnie, na bliźnich i na samych siebie sprawia, że każdy będzie dla was potencjalnym przeciwnikiem, takim, który celowo ma wam wyrządzić krzywdę; uwaga: Ja także! Równocześnie nieświadomie spoglądając na siebie i swe życie jesteście przekonani, że macie pęd do czynienia dobra, ale jedynie dla samych siebie, choć i w tym jesteście bardzo mocno zagubieni we własnym egoizmie i małostkowości. Omawiając stan człowieka po grzechu pierworodnym, trzeba przejść na to, co we wspólnotach zakonnych lub w rodzinach postrzegacie jako kryzys psychiczny poszczególnych osób. Dwa rozwiązania, Moja najmilsza: ucieczka albo zabójstwo, niekiedy jedno i drugie. Widzicie to wyraźniej na przykładzie Kaina, który zabija brata i musi uciekać będąc tułaczem i zbiegiem na ziemi. Cóż, człowiek nie potrafiący przeżyć pewnych wydarzeń razem ze Mną i w świetle Mego Słowa, zacznie uciekać chroniąc się za murem milczenia i nie

odzywania się do innych albo też zacznie zabijać spojrzeniem i słowem, każdego kto stanie na jego drodze; nawet Mnie samego".
Jezu i co dalej?
,,Drobinko, tak jak wcześniej mówiłem i tu odrywamy pewne (nazwijmy je) toksyczne zachowanie od osoby, która zaczyna tak właśnie się zachowywać. Następnie przystępujemy do założenia zbroi cierpliwości i miłosierdzia, tak, tejże sama z siebie nie posiadasz i jedynie Inny może cię w nią przyodziać. Uważaj, najmniejsza, bo deklaracja, że pójdziesz za Mną dokądkolwiek się udam, ukazuje twoją nieznajomość Mnie i Mojego Paschalnego Misterium. Dziś założyłaś zaledwie na czubek swej głowy pragnienie by spełniać Moją wolę, dlatego przyprowadziłem to dziecko- kolejnego chłopca poranionego z powodu rozpadającej się rodziny".
Brak słów, Jezu...ludzie sami się wzajemnie ranią i swoje dzieci narażają na ból, lęk i samotność...
,,Wiedz, Moja Anetko, że będzie takich jeszcze więcej, to też odpowiedź na aktualność charyzmatu waszego zgromadzenia, dzieci tracą zdrową pełną rodzinę, a następnie wydaje im się, że muszą szybko być dorosłe, by nie powtórzyć błędu rodziców, który najczęściej tak samo popełniają.
Zatem, Moja mała, nie sądź, że sama z siebie pójdziesz czy już poszłaś za Mną, wszak cała twa dążność jest z góry. Nie mam miejsca, gdzie mógłbym skłonić głowę, nie mam tych, którzy bez pewnych warunków bezinteresownie kochają Mnie dla Mnie samego, jestem sam w Moim pójściu za wolą Ojca. Tak, tak samotny jako Hiob, który zna wielkość Boga, a równocześnie uznaje swą małość w rozmowie ze swym Stwórcą.
,,Przez Słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie gwiazdy przez tchnienie ust Jego", zatem nie wy sami z siebie macie siłę i chęć do pójścia za Mną, ale ta możność jest ze Mnie. Pamiętaj, Moja oblubienico, dusza, która nie rozmawia z bliźnimi, nie chce i ze Mną rozmawiać. Ja bowiem mam moc, aby napełnić was Moim Błogosławieństwem i zaprosić do poszukiwania nowego mieszkania nie uczynionego ręką ludzką. Nade wszystko potrzeba wam zamieszkać, ba zakotwiczyć się w woli Ojca - widzisz ona jest twym pokarmem, a gdy dłużej smakujesz objawia się w poszczególnych chwilach dnia i ty również uczysz się ją przyjmować z innym nastawieniem niż dotąd.
Najmilsza, trzeba wam raz jeszcze rozpatrzeć co znaczy, że Ja nie mam miejsca by odpocząć. Okazuje się, że wielu Moim kapłanom wydaje się, iż robią to, co słuszne i prawie nic nie można im zarzucić w ich postępowaniu, lecz gdy przychodzę by skłonić swą głowę na ich sercu, odsuwają się na bok, sądząc, że nie można rozmawiać z Panem i Bogiem, gdyż wybieram sobie do takiego dialogu jedynie świętych i nienagannych. O, jeśli byłoby to prawdą, Moja drobinko, nie powiedziałbym, że nie mam miejsca. Otóż Moje zaangażowanie w wasze sprawy, obowiązki i odpoczynek to nie jest wizytacja, gdzie miałbym sprawdzać wasze odmówione modlitwy. Nie. Szukam serca skruszonego i takiego, które z drżeniem czci Moje Słowo bez dopytywania się o sens Tajemnicy Mego Wcielenia. Tak, mówię o niej w kontekście braku miejsca by głowę skłonić, gdyż pragnę wam mówić o Królestwie Ojca, a wy pytacie Mnie o to jak długo będziecie cierpieć i czy mogę wam dać to i owo, bo tak byłoby lepiej. Zauważyłaś, drobinko, to tak jak twoi uczniowie pytający o możliwość wyjścia do toalety lub dzwonek na przerwę. Trudno, aby byli zainteresowani różańcem, który nie jest dla nich czymś ważnym, ale jeśli tłumaczysz im reguły nowej zabawy, słuchają z wielką uwagą, prawda?
Jak to dzieci, które głośno przymawiają swoim rówieśnikom.
Moja oblubienico, jak oglądałaś na starych zdjęciach z junioratu: te, które chciały pójść za Mną o własnych siłach - już nie ma ich w waszym Zgromadzeniu, czy dlatego, że czegoś im brakowało?
Dom, siostry, udział w życiu wspólnym, konferencje, rekolekcje, rozmowy, formacyjne spotkania, pomoc z każdej strony, nad to Moje żywe Słowo słuchane codziennie, udział w Moim Misterium w Sakramentach Kościoła - jednym słowem miały wszystko, a Ja nie miałem miejsca, żeby spocząć na ich sercu. Dlaczego?".
Wczoraj się zastanawiałam...Jezu...
,,Co zatem wymyśliłaś?".

Nie miały relacji z Tobą, bo tej nie da się nauczyć za pomocą tych wszystkich środków, do jakich miały dostęp bez udziału ludzkiej woli...zresztą wolnej woli.
,,Tak, jednym słowem: umiłowały bardziej siebie samych (egoistycznie) i świat. Owszem powiecie, że tak rozeznały samodzielnie czy też z pomocą innych osób, lecz wykluczacie działanie złego ducha i totalne zobojętnienie wobec Mej nieskończenie czułej miłości. Tak, kto przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do Królestwa Bożego.
Moja drobinko, naszemu Hieronimowi przypisujecie znajomość Pisma i znajomość Mnie samego, ale twe siostry, te których nie ma w Zgromadzeniu czytały także Moją Ewangelię".
Nie wiem jak one słuchały ale to smutne...
,,Słuchały według swego krzywego poznania jako te, które wzgardziły najczystszą i najpiękniejszą, bo oblubieńczą relacją ze swoim Mistrzem".
Jezu, a jak zapobiec kolejnym odejściom?
,,Najmilsza, przyłóż rękę do pługa, nie powtarzając błędu żony Lota, która obejrzała się do tyłu. Wasze tzw. oglądanie się na swą przeszłość czy przypatrywanie się życiu innych bez rąk spoczywających na pługu to znaczy na Mojej Ewangelii, przypomina historię tej kobiety, która z ciekawości musiała zobaczyć płonące miasta. O, ile razy upominam was, abyście raczej wspominali cuda, jakie zdziałałem w waszym życiu i w życiu Moich świętych zamiast uparcie starać się naprawić takie czy inne osoby z waszego podwórka.
Zatem, Moja Anetko, pozwól, że opowiem tobie, czym jest Moja darmowa miłość do każdego z Moich kapłanów, a następnie poprowadzę cię tam, dokąd pójść nie chcesz. Bardzo cię kocham, pójdź za Mną".
1 paź 2026
,,Moja najmilsza Anetko".
Ukochany Jezu mój.
,,Przyjdź, aby słuchać Mego Słowa i pozwolić mu się prowadzić - tak w parze. Wiesz, że wysłałem Moich dwójkami, dlatego też trzeba, abyś chętnie podejmowała się niesienia czyjegoś brzmienia. Oto stoję wraz z tobą w jednej parze".
Ty, Jezu?
Moje dzieci by od razu powiedziały, że dobrze jest im z Tobą w jednej parze.
,,Twoje dzieci są równie małe w swym myśleniu jak nasza dzisiejsza piłeczka. Czy nie chciała być niczym zabawka w Moich dłoniach?
Zauważ, Moja oblubienico, że w maluchach jest dużo świeżego zapachu Mojej Ewangelii. Nie znają bowiem trosk życia dorosłych, którzy jak mówią: ,,muszą sobie jakoś poradzić w życiu". Otóż patrz, najmilsza jak nasi wędrowcy słysząc Moje wskazania zastanawiają się, czy należy Mnie słuchać słowo w słowo i tu mamy, Moja Anetko, sporo tych, co w ukryciu chcieliby zostawić sobie jakąś niewielką rzecz, przedmiot, osobę, relacje, ale wciąż wołają, że poszli i tamto, co zechcieli zabrać nie będzie im ciężarem - wszak wyszli w Moje Imię i dla Mnie. Cóż, odrobina kwasu zakwasza całe ciasto, a jeśli twa prawa ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Podobnie z waszym zaangażowaniem w różne sprawy wasze i innych, gdzie w tym jest wasza wiara w Moją Opatrzność?
Ostatecznie Ja na ziemi wystąpię jako Ostatni, a jeśli chcesz Mnie zobaczyć w krainie życia o, najpierw zdejmij sandały. Nie obiecuję, że będzie zawsze z górki i że będziecie przyjęci, wysłuchani, uznani za ważnych.
Świadomość bycia owcą posłaną między wilki oraz odrzucenie i niechęć słuchania nie brzmią jako dobra zachęta do podjęcia tego wyzwania. Tak, gdybyście wiedzieli od początku do końca jak będzie wyglądać wasze dziś i jutro, kogo spotkacie, a wszystko to w całej prawdzie, trudno byłoby wyruszyć, by iść i głosić.
Kiedy jednak Ja idę z tobą, Moja mała, czy każdy twój krok jest stawiany w lęku, czy w miłości?"
Jezu, z Tobą w miłości. Dziś również. Dziękuję Ci.
,,Moja drobinko, wobec Misterium Mojej drogi krzyżowej, możesz zdziwić się, czemu ten ogromny ciężar spoczywa na Moich barkach, bo mogliby pomóc Mi Aniołowie, Święci, ci, o których Pismo mówi, że są sprawiedliwi. Fizycznie na pewnym etapie Szymon udzielił mi swej pomocy, duchowo jednoczyła się ze Mną bolesna Matka, psychicznie wsparła Mnie wrażliwa Weronika, a następnie nadzieja pojawiła się w chwili nawrócenia dobrego łotra. Zabrałem w

drogę tylko twój krzyż i zaniosłem na górę, pomimo twoich i Moich, zatem naszych upadków. Patrz, Moja mała, nasza droga, trwa.
Wielkanocny pokój jest możliwy potem po twoim przyjęciu Mnie, zaraz przychodzę by w tobie zamieszkać i trwać. ,,Przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy". W końcu dar pokoju jest złączony z całą Mą Ofiarą i tym samym z całą naszą wspólną drogą, drobinko. Kochając ciebie podejmuję, podjąłem twą drogę, a tobie pozostaje wstępować w Moje ślady, takie wyraźne, opisane na kartach Mej Ewangelii".
Piękne to świadectwo, które pozwoliłeś mi dziś wysłuchać takie żywe. Myślałam z początku, że to znów odnowa w Duchu Świętym, a jednak było dalej i głębiej.
,,Moja najmilsza, tyle jest nowych i nowszych dróg w Moim Kościele: dziecięctwo lub jak wolisz niemowlęctwo duchowe, droga życia w Mojej woli, ale także wewnętrzne zjednoczenie z Trójcą, które zachwycało Elżbietę i wiele innych. Twoja jest inna i nowa, Moja najmniejsza drobinko. Otóż podobnie jak zbiera się kwiaty na łące, by zrobić z nich piękny bukiet, tak Ja układam przeróżne rośliny w Mojej oblubienicy, a więc w twoim wnętrzu, aby uczynić z nich fantastyczny bukiet dla Ojca tak urzekający Jego Serce, że nie było i nie będzie takiego w Moim Kościele".
Jezu, wzruszyłeś mnie...
,,Tak, mała Moja, ponieważ ci, co sięgają do objawień Faustyny bądź też Moich spotkań z Teresą Wielką czy naszą małą Francuzką będą się doszukiwać podobieństw i różnic. Ach, Ja dokonuję rzeczy nowej, czy nie poznajecie, dotykam i kształtuję duszę Mej Oblubienicy na Mojej ścieżce, abyście mimo cech podobnych lub całkiem odmiennych odnaleźli Moje kochające Oblicze.
Moja drobinko, czy wiesz, że teraz na świecie wielu strzepuje proch z nóg swoich, gdyż odkrywa, że nie są przyjmowani przez tych, którzy powinni słuchać Mojej Ewangelii, a nie słuchają.
Okazuje się, że każda idea, każda myśl w atrakcyjnym opakowaniu jest chętnie aplikowana i przyjęta przez słuchaczy a przed Moim żywym Słowem i przed tymi, których posłałem zamyka się uszy i serca. Czy to oznacza, Moja mała, że należy przestać wołać na pustyni?
Dobrze, abyś sama tak bardzo tęskniła za Moim Słowem, najmilsza, aby też zapragnąć słuchać i dzielić się z tymi, do których cię posłałem: do Moich kapłanów"
Jezu, jak mam się z nimi dzielić? Nie mogę im opowiedzieć, że mówisz do mnie...
,,Najmilsza, kochając Mnie bardziej w drugim człowieku jesteś Moim autentycznym świadkiem i Ja, Pan raduję się widząc, że stajesz obok Moich, abym im służyć w ich utrapieniach nawet gdy tego nie rozumieją lub nie chcą przyjąć. Wobec Tajemnicy Wieczernika wszyscy jesteście wezwani by uklęknąć i pić, gdyż wobec tego Misterium nie można przejść obojętnie jak zwykli wędrowcy. Wezwałem was do współuczestnictwa i dalej wezwałem do takiego zjednoczenia które przekracza wszelkie zmysły i rozum. Nie martwcie się, że jesteście słabymi i grzesznymi narzędziami - Ja w tym do czego was powołałem także jestem blisko i czynię zadość wszelkim waszym brakom. Nie wy mówicie czy sprawujecie Najświętsze Misterium ale Duch Ojca Mego mówi przez was.
Moja najdroższa Anetko, czas, abyś znów podeszła pod Mój Krzyż by pić i dalej nieść Mój pokój aż na krańce ziemi. Kocham cię i jestem zawsze z tobą. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.
2 paź 2026 piątek
,,Wiesz jak bardzo cię kocham, Moja Anetko?".
Tak, tylko ten mój zbyteczny gniew dzisiaj...
,,Mówiłem, Moja mała, że moc doskonali się w słabości, a ty wolałabyś być silna i mocna od razu, bez zmagania i wysiłku, prawda?".
Nie lubię, gdy wszystko idzie nie po mojej myśli.
,,Tak, drobinko, ale wtedy idzie po Mojej, pamiętasz? ,,Nie zniechęci się ani nie zaśnie, Ten, który czuwa nad Izraelem". Nie zniechęca mnie Twój gniew i smutek, a wszystko co cię spotyka ma swój błogosławiony sens w planach Mej Opatrzności, kwiatuszku. Widzisz, dziś trzeba było, żebyś doświadczyła na własnej skórze tego, o czym opowiadałaś wczoraj rodzicom, pamiętasz? Grzech pierworodny i te trzy: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota".
Tak, Jezu...twierdziłam, że sama zmagam się z tymi trzema.

,,Nie obwiniaj dzisiaj twego niebieskiego przyjaciela, że nie zdołał cię powstrzymać w ferworze emocji. Moi słudzy z radością spełniają wolę Ojca, a ty skoro masz takie, a nie inne zadania, w swej bezradności stawiasz uczucia na pierwszym miejscu, zamiast poddać je pod władzę woli i rozumu".
Jezu, wczoraj znów doświadczyłam tego, że każe się odmawiać różaniec dzieciom, których rodzice się nie modlą i mam znów wszystkie nauczyć jak się przesuwa koraliki i równo mówi. Drażni mnie postawa Mej współsiostry, której zależy na pięknie zewnętrznej formy...gdy te dzieciaki tylko w tym roku są w kościele. Dla mnie to nie ma sensu i budzi lęk, i opór.
,,Moja Anetko, znów złap się Mego Słowa: ,,Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego". Czyżbym je zamknął? Skąd tak radykalne wezwanie, Moja najmilsza? Odmiana z chęci rządzenia do służby, z tronu własnego zdania do podnóżka stóp Moich. Bycie małym zakłada bolesne cięcia w sposobie myślenia starego człowieka. U Mnie bardzo wyraźnie widzisz to w Ogrójcu, gdzie wołam z głębi Duszy: ,,Ojcze, nie Moja, ale Twoja wola niech się stanie".
Wracamy, ukochana, do tematu ludzkiej pychy, jest ona niczym dziki ogier na pustyni, lubi wierzgać, o, w różnych nierzadko niespodziewanych momentach, dlatego: ,,Czuwajcie!".
Odmiana w myśleniu, Moja drobinko, zawsze jest procesem. Nie ma możliwości natychmiastowego wyrwania pychy i pożądliwości z waszej natury, bo i Syn Człowieczy, jak czytasz, musi wiele wycierpieć. Jeśli próby i sama organizacja przedstawienia także są narażone na różne przeciwności, oznacza to, że są Moimi i przyniosą dobre owoce, a ty, najmniejsza i Moja, wdziej płaszcz ufności zamiast lęku o powodzenie przedsięwzięcia. Słuchaj uważnie: odmiana to jedno, a stanie się jak dziecko to drugie. Dziecięctwo oddzielamy od dziecinności czy niedoborów z lat dziecięcych, a stawiamy na inne narodziny: z wody i z Ducha Świętego. Duchowe stawanie się dzieckiem to zanurzenie w Moim Paschalnym Misterium - Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, a zatem tu każdy z was może i powinien odkryć tajemnice, by razem ze Mną w wolności w niej uczestniczyć. Trzeba przy pomocy Ducha uśmiercać popędy ciała, co jest możliwe we współpracy z Moją Łaską. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec. Zauważ, że dziecko, które dopiero przyjęło Chrzest pozostaje czyste do chwili, gdy zaczyna - najpierw jeszcze nie do końca świadomie - używać woli i rozumu. Wcześniej jest jako lustro, w którym po Sakramencie Chrztu, można Mnie samego zobaczyć. Wasze powroty do Ojca potem przez Sakrament Pokuty będą jak zwrot ku chrzcielnicy, choć pozostaje jeszcze wina, która wymaga wynagrodzenia, stajecie się ponownie białymi jak śnieg, lecz wciąż niemowlętami w zakresie relacji ze Mną. Znaczy to, Moja drobinko, że niektórzy potrzebują noszenia na rękach, kolan, kołysania, wózka, buziaków, karmienia, pojenia, przytulania i obecności. One wszystkie są możliwe w doświadczeniu duchowym, ale nie są na stałe, dlatego też tych, którzy nauczyli się raczkować na Mej drodze zapraszam dalej i dalej, a wtedy wydaje się im (ku ich zdziwieniu i niezrozumieniu), że zamiast iść za Mną, wciąż się cofają. Spójrz na swą codzienność: doszłaś w Me ramiona, czy raczej uczyniłaś parę kroków do tyłu?".
Wydaje mi się, że to drugie...
,,Najmilsza, w Moim świetle widać inaczej, gdyż twe słabości nie powodują utraty łaski uświęcającej, a wynikają z nieporządku w ludzkiej naturze. Kiedy pozwalam, abyś osobiście doświadczyła swej nędzy, to dlatego, żebyś zrobiła krok do przodu. Tak, tak, chciałabyś o swoich siłach, a Ja dalej pragnę cię mieć małą i prowadzić w Duchu i w prawdzie. Dzisiejsze wydarzenie jest wejściem Mego dziecka do Mego Królestwa".
Jezu, chce mi się płakać, a Ty mówisz, że to wszystko dobrze? Nie pojmuję!
,,Nie musisz pojmować, lecz wierzyć w Mój doskonały plan wobec twego życia. Nie idealnej siostry zakonnej, ale Mojej ukochanej oblubienicy. O, wy, miłośnicy obrazkowych i bezgrzesznych świętych, jesteście w wielkim błędzie, bo nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej. Moja mała, rozwaliłem stoły handlujących w świątyni, ponieważ wezbrał we Mnie gniew przeciw ich czynom, że z domu Ojca Mego robią targowisko. Tymczasem wy tak tak, w życiu zakonnym i kapłańskim, w życiu duchowym wkładacie na siebie powłóczyste szaty perfekcyjnych realizatorów zleconych obowiązków, nienagannych i pełnych ....pełnych pychy.
Gdy pozwalam, że przeżywacie sytuację, podczas której widzicie kim jesteście naprawdę, a więc prochem, od razu wpadacie w panikę, gniew, żal i lęk, prawda, mała Moja? A widziałaś

lekarza, który przystępuje do operacji bez skalpela, udając, że nie ma krwi i on nic nie wycina, nic nie czyni, zostawiając chorego na stole operacyjnym bez pomocy?
Taki szybko zostałby zwolniony z pracy, czyż nie?
Tak i Ja nie przyszedłem do was wspaniałych, pobożnych i bez plamy i skazy, nie, przyszedłem by uzdrawiać chorych. Przypomnij sobie, jak zwróciłaś uwagę chłopcu rano, że ma wielką plamę na bluzie, a Ja bardzo chętnie i wielokrotnie przyjmuję was poranionych i zaplamionych w Moim szpitalu - w Kościele. Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo. Nie jest to Królestwo idealnych i nieupadających dorosłych, lecz umorusanych, pełnych siniaków dzieci, które wciąż potrzebują kuracji miłości dobrego Taty. Zauważ, że twój Anioł nadal spogląda z podziwem na Ojca Niebieskiego, wiedząc, że On jeden jest godzien czci i uwagi. Co stoi na przeszkodzie, abyś mu towarzyszyła?".
Jezu, ja? Przecież to on mi wciąż towarzyszy.
,,Tak, najmniejsza, ale on czeka, aż częściej dostrzeżesz jego czułą obecność. Bądź jako siostra, która włącza się w jego modlitwę uwielbienia. O, zobaczysz jakie to proste! Bardzo cię kocham, Moja Anetko, pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
3 paź 2026
,,Ukochana Moja drobinko".
Najdroższy mój Jezu. Wiesz, znów czuję, że nie pasuję do tego świata, a przy tym wzrasta we mnie jakaś dziwna ...właściwie nie wiem, co to jest.
,,Chciałabyś umrzeć i być razem ze Mną, dlatego ze zdziwieniem przypatrujesz się tym, którzy cierpią z powodu śmierci najbliższych jak i na dzisiejszym pogrzebie".
Jezu, najpierw rano ...tyle słów...tyle wszystkiego...potem tutaj na tym pogrzebie tyle mówienia...śpiewania...
,,Najmilsza, dziecię Moje, to wyraz ludzkiej tradycji i potrzeby wyrażenia na zewnątrz swoich odczuć i pobożności. Ponieważ odkrywasz Mnie jako Innego, śmierć jest dla ciebie zyskiem. Tymczasem, Moja drobinko, uczę cię innego powolnego zresztą umierania, kiedy naprawdę jęczysz i wzdychasz w bólach rodzenia. Patrz, najmniejsza i Moja, dałem Moim władzę stąpania po wężach i żmijach, i całej potędze przeciwnika, a nic im nie zaszkodzi, lecz oni tak samo jak wy lubujecie się w podziwianiu zła jakie dotyka was i innych ludzi. Co jest przedziwne przypatrujecie się jak trumny z ciałami zmarłych zostają spuszczone do ziemi, lecz odsuwacie od siebie myśl, że tak samo stanie się i z wami.
,,Ciesz się młodzieńcze w młodości swojej", ale pamiętaj, że tu na ziemi nie masz stałego mieszkania. Wiem, najmilsza, że wasze serce uwrażliwione na zło jakie dotyka was i innych ludzi, stara się za wszelką cenę przetrwać jakoś na tej ziemi, niewiadomo dokąd, lecz przetrwać. Staję blisko każdego i każdej z was w czasie waszej codzienności, a nie poznajecie, że Ja JESTEM, jak zatem rozpoznacie Mą Obecność w dniu waszej śmierci?
Ukochana, kiedy zabieram tobie pewne przywiązania, wchodzisz w cień śmierci i drżysz, bo nagle nie masz stałych schematów, których mogłabyś się uchwycić, a jednocześnie widzisz tyle zła, tyle świecących błyskawic w sobie i wokół siebie".
Jezu, co czynisz ze mną?
,,Oto, wysławiam Mego Ojca, gdyż zakrywa wiele przed mądrymi i roztropnymi, a ukazuje swe tajemnice prostaczkom. Jeśli chcę, abyś szła za Mną, najmilsza, wypełniona Mym światłem dopuszczam blask złowieszczy, który odsłania nędzę Mej oblubienicy przed nią samą.
Chcę, żebyś zobaczyła Mnie twarzą w twarz. Twe imię zapisane w Niebie mocą Mej Przenajdroższej Krwi zostaje niejako odkurzone z pyłu i naleciałości grzechu pierworodnego, ty zaś odbierasz to jako atak zła z zewnątrz i ze środka".
Nie wiem...co się dzieje...
,,Gdy byłeś młodszy przepasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś, a kiedy się zestarzejesz, Inny cię opasze", drobinko nie tylko do Piotra, ale też do ciebie mówię. Zobaczysz za chwilę do czego jesteś zdolna sama z siebie i dlatego żyć będziesz, a nie umrzesz".
Nie rozumiem...ale dziękuję Ci.
,,Mój robaczku, wielu próbuje Mnie dosięgnąć samodzielnie, a Ja pierwszy z miłością podnoszę do swego policzka niemowlę. Co to znaczy?

Nie ty masz być pierwszym w dążeniu do Mego Królestwa i poszukiwaniu Mnie. Nie ty masz rozumieć postępowanie innych czy postępujące przeciwności, nie ty, lecz Ja. W końcu też, Moja Anetko, będę mocą Ducha sam umacniał twe powołanie, o, nie tak jak pragnie świat zewnętrzny. Świat Ducha jest nieskończenie większy i otwarta na niego, odczytujesz wszystko wokół jako śmieci, również wielość zewnętrznych obrzędów, gdyż Ja sam jestem dla ciebie Bratem, Siostrą, Ojcem i Matką. Spójrz na Moje uwielbienie Taty - nie ma tu smutku śmierci, choroby, grzechu - tu ocieram z waszych oczu wszelką łzę i kocham was w tajemnicy Mego Bóstwa i Człowieczeństwa. Tak. Można, Moja drobinko, pisać traktaty o uwielbieniu Syna przez Ojca i Ojca w Synu, podczas gdy Ja i was zapraszam do tej CHWAŁY, która jest bardziej czynem i słowem. Jak zresztą napisze Mój umiłowany uczeń: nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Rzeczywiście łatwiej pojąć Mą radosną relację z Ojcem i Duchem Świętym duszom małym, ubogim i bardzo prostym, bo nauczyli się kochać Mnie we wszystkim i ponad wszystko. ,,Moja znajomość" Ojca jest wieczna, wasza rozpoczyna się w czasie, ale Moja najmilsza, dzielimy ją na chwilę, kiedy poczęło się nowe życie, następnie na chwilę otrzymania nowego życia w Chrzcie świętym - w nim rozpoczyna się wasze uczestnictwo w Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Podobnie jak mały pączek kwiatu wymaga pielęgnacji, wody i słońca i zabiegów ogrodnika, tak jest z osobą ochrzczoną, o czym wie niewielu, choćby nawet otrzymali o tym informacje na katechezie. Umysł skłonny do zapominania, najczęściej zapomina, że został wybrany i ukochany przed założeniem świata, ale Ja, Moja Anetko, nie zapominam o was. Czy mogę zapomnieć o Moim dziecku?
O, nigdy przenigdy i tutaj można napisać Moim kapłanom to, co mówiłaś w Duchu Świętym, rodzicom, że nie przestanę ich kochać, a Moja miłość jest niezmienna i trwała. Co to oznacza, że wysławiam Ojca?
Tak, stawiam Jego wolę w centrum i wciąż uwielbiam: uwielbiam na Krzyżu i w Dniu Zmartwychwstania, uwielbiam w czasie i przestrzeni ziemskiej, ale i poza nią, uwielbiam w Liturgii Kościoła i w Niebie, w niesamowicie intymnym dialogu pełnym czystej i Boskiej czułości, o której nawet wam się nie śniło, Moi przyjaciele.
Wygląda to tak jakby każdy z was był wezwany, by wskoczyć do kolejki wysokogórskiej przebiegającej ponad górskimi szczytami, a tam w jej wnętrzu byłaby Osoba, która kocha was do szaleństwa. Dusze skłonne do rozmowy mogłyby mówić ze Mną bez końca, a te które umiłowały milczenie, razem ze Mną w radości milczeć.
Drobinko, to, o czym tobie mówię nie jest utopią i nie jest poza waszym zasięgiem. W Sakramentach Kościoła posiadasz pełnię, w której Ja Ojciec, Syn i Duch jesteśmy żywi, prawdziwi i obecni, ale przeszkodą są wasze oczy i uszy, które jeszcze nie potrafią widzieć i słyszeć zupełnie innego od siebie Boga i Pana.
Ja mogę was uzdrowić, lecz konieczna jest tu wasza świadoma decyzja i otwartość na Moje światło i łaskę.
Najmilsza, jeśli obrazy i dźwięki świata budzą w tobie odrazę, a jednocześnie nie możesz się modlić przylgnij do Mego Krzyża - on naprawdę jest twoim tronem i twoim miejscem spotkania ze Mną. Nie bój się! Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
4 paź 2026 27 niedziela zw. r.A
,,Moja najmilsza Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Czas jest krótki, dziecię Moje, a Winnica Moja Kościół Święty stratowana wewnątrz i przez zewnętrzne prześladowania. Ty, zaś, mała Moja, jako wybrane grono w tym czasie i miejscu, gdzie cię postawiłem, możesz razem ze Mną śpiewać pieśń nową".
Nie umiem, Jezu, śpiewać Twojej pieśni.
,,Drobinko, tu nie chodzi o twe umiejętności, lecz zaufanie. Ja bowiem jestem świadomy zamiarów, jakie mam wobec nas. Patrz, dopuszczam ataki na Moje dziedzictwo, cierpienie Moich sług, traktowanie pewnych tradycji i zwyczajów jako jedynie waszej własności bez posłuszeństwa Kościołowi. Tak też dzieje się, Moja Anetko, gdy kapłani sami dodają lub odejmują słowa już od dawna utrwalone jako dar dla Mego Kościoła, bo wydaje im się, że posiadają pełne prawo do ich zmiany. Podobnie wy tyle razy mówicie, że wasza znajomość

modlitw czy Pisma świętego pozwala na pewność, że nie trzeba was pouczać, gdyż posiedliście winnicę Mą na własność i nikt nie powinien mieć wam nic do zastrzeżenia, prawda?
Ta pewność to pycha, o której czytasz, że umiera jako ostatnia i ona w swych różnych przebraniach przypomina rolników z Mojej przypowieści. Wy wcielacie się chętnie w role rolników i stajecie się tymi, którzy w swym przekonaniu dzierżą władzę nad swoim życiem, ale też często życiem innych. Dobrze to widać na przykładzie rodziców, którzy są bardzo przekonani o tym, że dzieci są ich własnością i nawet po uzyskaniu pełnoletności nie powinni podejmować decyzji samodzielnych, ponieważ ich rodzice muszą wtrącić swoje zdanie. Tak samo, Moja najmilsza, w małżeństwie, gdzie jeden z małżonków bez rozmowy z drugim, zaczyna poprawiać i porządkować tak, że wyrządza krzywdę drugiej osobie nie zawsze do końca świadomie (czytasz - ,,jednych poobijali").
Gdy dojdziemy do tych rolników szczególnie uprzywilejowanych przez niebieskiego Gospodarza, takich, którzy otrzymali klucze poznania, a zapominają, że sami nie weszli i zabraniają wejść tym, którzy idą, do nich również kieruję Moje napomnienie: zamiast szaty pewności swego, przywdziejcie miłość, która jest więzią doskonałości. Nie poprawiajcie wszystkiego i wszystkich w Moim Kościele, lecz zacznijcie od winnicy waszego serca, aby usłyszeć śpiew Tego, który nazwał was nie sługami, lecz przyjaciółmi.
Najmilsza, żeby włączyć się w śpiew trzeba najpierw znać melodie i słowa".
Nie znoszę tych starych pieśni religijnych...
Czuję się jakbym miała 80 lat, jak je śpiewają w kościele. Wtedy świadomie nie śpiewam.
,,Tak, najmniejsza, masz wówczas odczucie, że ten ,,stary Kościół" odchodzi w dal i nie na samej pieśni zewnętrznej należy opierać swą pobożność. Jednak trzeba to przyjąć w pokorze, że większość ludzi nie ma takiego zdania jak ty, a zatem i tutaj albo zgodzisz się na takie pieśni w parafii, w której jesteś, albo będziesz dalej zmagać się z falami tego, co nie twoje.
Ja już wszystko przeszedłem, Moja Anetko. Sam zostaję przez was wyrzucony z Mojej Winnicy i zabity będąc Ofiarą przebłagalną za grzechy całego świata. Nie potrafisz wyobrazić sobie, że wyrzuciłaś Mnie ze swego życia i zabiłaś, prawda?".
Nie.
,,To chodź pozwolę tobie zaśpiewać pieśń nową razem ze Mną, słowa i czyny są ci znane, a trzeba by stały się także twoimi.
Pamiętasz? ,,Panie, otwórz wargi Moje, a usta Moje będą głosić Twoją chwałę".
Zauważ, najmilsza, że Ja śpiewam tak jak pragnie Ojciec, w Duchu Świętym. Nie omijam winnicy, w której czeka Mnie śmierć i odrzucenie przez swoich. Jak napisane: ,,Uderzę w pasterza, a rozproszą się owce". Zatem, Moja drobinko, możesz i powinnaś śpiewać wspólnie z twoim Oblubieńcem".
Jezu, chcesz, żebym cierpiała?
,,O, nie, chcę, abyś włączając się w Mą melodię tak samo jak Ja piła Kielich woli Ojca niezależnie od jego smaku. Jestem blisko i wszystkie Moje przykazania są prawdą. Zapatrzenie w twe własne plany nie pozwala, abyś śpiewała razem ze Mną. Otóż słuchaj: Nie przyszedłem, aby nakazać wam cierpieć razem ze Mną, ale kochać tak jak Ja was umiłowałem. Jeśli sądzisz, najmilsza, że jestem Dawcą cierpienia i bólu - mylisz się i nie znasz ani Mnie, ani Ojca. Wyrzucony z Winnicy powrócę, by zamiast szaty smutku, niepokoju i lęku, nałożyć na was szatę Mego Zmartwychwstania i przebaczenia.
Wiesz, że zostałaś wezwana, by przebaczyć wszystkim, którzy przeciw tobie zawinią. A skoro nie masz siły, by tak czynić, pozwól że przyjdę by wspomóc cię swoją Łaską".
Przyjdź, Panie Jezu...Nadal nie wiem, co dzieje się ze mną.
,,Moja najmilsza, nieprzyjazny człowiek nasiał chwastu między pszenicę. Obecnie zostałaś tak bardzo opromieniona Moim światłem, że nic dobrego u siebie i innych nie widzisz. Jednak nie obawiaj się, wszystko to prowadzi do większej miłości, a ty uczysz się być naprawdę małą przede Mną nie tylko z nazwy.
Zaśpiewajmy razem".
Jezu, jak mam śpiewać?

,,Nie, ty sama zamilknij, Ja włożę w twe usta pieśń nową. Tym razem nie chodzi o charyzmat śpiewu w językach, lecz o pełne zjednoczenie ze mną według Mojego planu miłości. Dziwnym wydaje się śpiewać z Tym, któremu zadałaś śmierć, prawda?".
Jezu, to jest nie do pojęcia!
,,Chodź, im mniej twej melodii i twoich słów, planów, myśli, pożądań, tym też Ja mogę panować w Mojej Winnicy.
Widzisz, że wielu Moich kapłanów z usługujących stało się panami, a tu trzeba uklęknąć wobec Tajemnicy, którą złożyłem w ich dłonie. Nie uważać jej za swoją, bo nie ma ,,waszych Mszy", ,,waszych nabożeństw", ,,waszego życia" - wszystko jest Moim, przyjaciele. Tymczasem wasze stopy nie umieją stąpać po Mojej drodze, choć mówicie, że nigdy się Mnie nie zaprzecie i upadacie bardzo bardzo nisko.
Zobacz, Moja drobinko, kto jest tym sługą wiernym i roztropnym, którego postawiłem nad swoim domem?
Szukam takich, którzy nie pasą siebie samych, ale Moje owce.
Przyprowadź ich do Mego Serca.
Przestań się lękać, jestem Pierwszy i Ostatni jak Ja żyję tak i wy żyć będziecie. Pójdź za Mną!".
5 paź 2026 poniedziałek
Nie wiem, Jezu, jak to we mnie uczyniłeś, że Twoja Eucharystyczna Obecność wciąż trwa i trwa, a tyle już czasu minęło od porannej Mszy świętej. Dziękuję Ci.
,,To nie twoje staranie ani dobra pamięć, Moja drobinko, ale twa jeszcze mniejsza od ciebie współsiostra prosiła Mnie o to, a Ja też nie mogę jej niczego odmówić".
Helenka?
Poważniej by zabrzmiało: siostra Faustyna, ale ona nie gniewa się słysząc swoje chrzcielne imię.
,,Wy wspominacie ją w Liturgii jako szafarkę Mego Miłosierdzia, lecz problem przebaczenia sobie i innym wydaje się być dla was nie do przezwyciężenia. Zauważasz, Moja Anetko, niechęć, opór i gniew - one mówią o wewnętrznym sprzeciwie, by nie przebaczać wiele razy tym, którzy wyrządzają wam krzywdę. Jesteście zatem mistrzami w oskarżaniu, wytykaniu palcami i obmawianiu innych, ale słowo wybaczam niezmiernie rzadko wychodzi z waszych ust i serca. Pytanie: „kto jest moim bliźnim?” nie dotyka waszego sumienia, gdyż wybieracie sobie osoby życzliwe i te, których nie lubicie, nazywając tych drugich niegodnymi przebaczenia. Należy tu zaznaczyć, Moja Anetko, że ta wasza postawa zwykle nie jest do końca przez was uświadomiona.
Pomyśl, mała Moja, jeśli co chwilę słyszałabyś ode Mnie zapewnienie, że cię kocham, czy taką samą miłością jesteś w stanie obdarować kogoś trudnego z twego otoczenia?".
Jezu, oczywiście, że nie potrafię i raz powiedzieć czy pomyśleć byłoby ciężko, a co dopiero co chwilę.
,,To jak odpowiesz na pytanie z Ewangelii: ,,kto jest moim bliźnim?". Czy tylko osoby dla ciebie miłe, przyjazne, gotowe pomóc? Dlaczego i kiedy, za czyim pozwoleniem, Moja najmilsza, dokonałaś w swym sercu podziału na jednych i drugich?".
Jezu, przez zewnętrzne doświadczenia.
,,Czy Ja tak samo spostrzegam was wedle waszych przewinień?".
Nie, Ty nam zawsze przebaczasz.
,,Moja oblubienico, zechciej zatem wejść w taką relację ze Mną, aby spoglądać na innych Moimi oczami. Zacznijmy od pobitego przez zbójców, mijają go po kolei: twoje oczy, uszy i... dodalibyśmy i serce, lecz to ostatnie zostaje uwrażliwione mocą Ducha Świętego, dlatego Ja pochylam się najpierw nad leżącym przy drodze, po to, abyście wy sami umieli w nim dostrzec Moje poranione Oblicze.
Moja drobinko, jeśli osoba, której tak bardzo nie lubisz, czy nie potrafisz znieść cierpliwie jej grzesznego zachowania została mocno pokiereszowana przez grzech - czy będziesz ją omijać, czy zatrzymasz się wraz ze Mną tuż obok tej biednej duszy?".
Jezu, a jak ona nie chce pomocy?
,,Pokaż jej, że leży, Moja Anetko. Jeżeli od przypowieści o miłosiernym Samarytaninie przejdziemy do paralityka leżącego u stóp sadzawki Siloe, mamy doskonałe lustro. Jeden jęczy

błagając o łaskę, drugi twierdzi, że nie ma człowieka, który by mu pomógł. Obaj cierpią, obaj leżą, obaj skazani na samotność. Tymczasem, najmilsza, Moją wolą jest ratunek wobec każdego z nich, lecz ich dusza jest w gorszym stanie niż ciało. Pomoc zawsze będzie związana z konkretnym czynem. Jak czytasz: ,,jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie".
Moja drobinko, już teraz powoli dostrzegasz działanie Ducha Świętego, który czyni cię dzisiaj pełną Mej Eucharystycznej Obecności. Ci, którzy we łzach sieją żąć będą w radości. Moje pocieszenie nie jest jedynie dla ciebie małej, ono jest dla tych, do których cię posyłam - Moich pobitych i poranionych kapłanów. O, jak często mówią, że nie mają pomocy ni wsparcia znikąd. ,,Wznoszę swe oczy ku górom, skąd nadejść ma dla mnie pomoc?". Jednak miłości, jaka płynie ze stołu Mej Najświętszej Ofiary, nie chcą pić i przyjmować albo czynią to w pośpiechu i w niewierze.
Postaw im przed oczy biedaka pobitego przez zbójców, który zostaje wrzucony w pośpiechu na osła, a następnie szybko przetransportowany do gospody, w której nie ma nikogo i tak zostawiony. To też czynisz ze Mną, gdy sprawujesz Moje Tajemnice jak tylko da się prędko, by potem zostawić Mnie samego. Potem masz dużo spraw i obowiązków, które czynisz samotnie, ponieważ już wcześniej nie potrafiłeś zbudować ze Mną bliskiej relacji i ani na chwilę nie przyjrzałeś się Moim Ranom. Czy na końcu swych dni nie usłyszysz bolesnego oświadczenia: ,,Byłem spragniony, a nie dałeś Mi pić?".
Niestety, Moja Anetko, paralityków pośród kapłanów także nam nie brakuje, bo są gotowi oskarżać wszystkich od biskupa, papieża aż i do Mnie samego twierdząc, że nie otrzymali wsparcia i pomocy, choć byli tak blisko Mnie i dobrze realizowali swoje codzienne obowiązki".
Jezu, dzisiaj dwa razy spotkałam się z taką niezdrową sympatią czy przywiązaniem do kapłanów.
,,Najmilsza, to bardzo ludzkie, aby widzieć w nich Moich przyjaciół lub wrogów rozbijających owczarnię, jednak osądy osób z zewnątrz nie mają w sobie prawdy. Ja znam serce i Moje spojrzenie sięga dalej i głębiej. Ci sami pasterze nie byli w stanie skierować uwagi parafian na Mnie jako jedynego Pana i Władcę parafii, miasta i świata, a nie jest sługa nad swego Pana. Jeśli Mój kapłan od początku nauczyłby się postawy umniejszania siebie samego, wtedy też i jego słuchacze zaczęliby z tęsknotą poszukiwać Tego, z Kim ich proboszcz najczęściej rozmawia. Otóż, Moja drobinko i ty powinnaś z miłością praktykować częsty dialog ze Mną, tak by z radością wyznać tym, którzy cię pytają, że warto rozmawiać z Jednym jedynym, który naprawdę jest. Im bardziej będziesz całą uwagę tych, którzy cię słuchają, kierować na Moją Osobę, dostrzeżesz, że już nie ciebie szukają, ale odkrycia takiej relacji ze Mną, która przenika poza zasłonę.
Nasza sekretarka niebieska tyle o mnie napisała po swych trzech latach nauki w szkole, a ty mała Moja, kiedy usiądziesz w ławce, by pisać jak bardzo cię kocham?".
Jezu, ale przecież wciąż piszę! Wiesz sam, jak dużo tych notatek od kilku lat...nie wiem ile by tomów książek z tego było - Twoich książek nie moich.
,,Drobinko, Mojej miłości jeszcze nie opisałaś, bo jest niewypowiedziana. Uśmiechnij się, bo wiele różnic dzieli cię z Helenką, ale jednego macie Oblubieńca, prawda?
Dobrze, żebyś dziś posłuchała, co ma jeszcze do powiedzenia twoja mała przyjaciółka".
Nie wiem czy znajdę czas.
,,Nie martw się, ukochana. Ja jestem ponad czasem i co powiedziałem uczynię. Kocham cię bardzo. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
6 paź 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany, Jezu.
,,Czy dobrze odczytałaś już Moją Ewangelię w twojej codzienności?".
Czyli? Bo nie bardzo rozumiem?
,,Czy siedzisz u Moich stóp, czy pragniesz coś więcej dla Mnie przygotować lub zrobić?".
Trudno jest mi tak ogólnie określić, Jezu, gdy sam nie rzucisz nieco światła nie będę widzieć Twej Ewangelii w codzienności.

,,A Słowo Ciałem się Stało, Moja najmilsza. Powiedz, kto pierwszy jest obojętnym wobec Mej niezmierzonej miłości? Marta twierdzi, że jej siostra, która zostawiła ją samą przy usługiwaniu, a równocześnie nakazuje Mi - Królowi wszechświata: ,,powiedz jej, żeby mi pomogła!".
Tak, marzy wam się Bóg, który spełnia wasze pragnienia: zmienia zachowanie pewnych osób i czyni dokładnie według waszego scenariusza, prawda? Gdy zaś dzieje się inaczej, jęczycie głośno: ,,Nic Cię to nie obchodzi, że giniemy".
Aktywizm i bierność, a w środku sędzia człowiek, który uznaje, że powinien być pierwszym, lecz nagle znalazł się na końcu. Cóż za bolesne pominięcie! O, nie lubicie być lekceważeni i pomijani przez innych. Jednak choć Ja kocham was i znam dogłębnie, wiele razy także pod Moim adresem wypowiadacie obojętny osąd, dodając przy tym: ,,Widziałeś Panie? Więc nie milcz dłużej!".
Czy nie jest tak, Moja Anetko, że bawicie się ze Mną w dyktando, sądząc, że powinienem zapisać w waszym życiu wszystko tak jak wy zechcecie, według waszego tak ,,Martwego pomysłu". Pewni swego wciąż nie potraficie pojąć, czemu dopuszczam pewne przeciwności - choćby ta niedziałająca muzyka dzisiaj na waszej próbie. Nasza pokorna niewiasta siedząca u Moich stóp jawi się wam jako egoistka, gdyż powinna przecież pomóc swojej siostrze, czemu nie stara się również usługiwać, czyżby sądziła, że Gość nie jest głodny? Pochwała wobec Marii będzie ciosem dla jej siostry, która naprawdę jest przekonana, że musi czynić dużo więcej, bo przyszedłem z drogi i jestem zmęczony.
Wiesz, najmilsza, że przekonanie o słuszności waszego zdania bardzo mocno związane z waszą pychą, ono jest największą przeszkodą w słuchaniu i w odpowiedzi na Moje Słowo. Bo zanim porzucisz swe ,,projekty Boga, który ma spełnić twe plany", minie sporo czasu i twoje liczne zabiegi by Mnie poznać, mogą okazać się bezskuteczne.
,,Dołóżmy starań by poznać Pana", czytacie, lecz wasze liczne modlitwy i stałe obowiązki nieraz zataczają kółko i dalej tkwicie w punkcie początkowym - jakby wasze sprawdzone schematy stały się jak miedź brzęcząca, w swej istocie puste i hałaśliwe.
Najmilsza, czasami trzeba pewnego oczyszczenia złączonego z wypowiedzią Marty pełną żalu, że Ja nie wpłynąłem w żaden sposób na postawę jej siostry i nie powstrzymałem (tak napisz) zła ,,nic nierobienia". Zatem po kolei, co mogłem wam uczynić, a nie uczyniłem: nie uwolniłem Jana Chrzciciela z więzienia i nie powstrzymałem tańczącej Salome, ani kata w więzieniu, nie pozwoliłem aby synowie gromu ukarali niegościnnych mieszkańców Samarii, nie uczyniłem spektakularnych cudów w Nazarecie, bo nie zostałem tam przyjęty, nie powstrzymałem zdrady Judasza, ucieczki uczniów z Wieczernika, ani tych, którzy Mnie aresztowali i wydali na śmierć. Czy trzeba, Moja drobinko, dalej wymieniać?
Słyszysz od niektórych oskarżenia pod Moim adresem, dlaczego nie wstrzymam wojen, cierpienia niewinnych dzieci i rodzin, wszystkich chorób i niesprawiedliwości? Spytacie Mnie znów: ,,Czy Ci to obojętne, że jestem sam w mojej walce o dobro w życiu swoim i innych ludzi?".
Czy przypadkiem nie postawiłeś siebie na Moim miejscu, mówiąc: wiem, co jest dobrem, co złem?
Czy tu, Moja najmilsza, nie wracamy do Ogrodu Eden, gdzie to zechcieliście jak Bóg znać dobro i zło, sami decydując o swoim losie i uciekając przed Mym wzrokiem?
Maria jak nowa Ewa, niczym Niewiasta roztropna z Nazaretu z lampą napełnioną po brzegi oliwą słuchania siada u Moich stóp by słuchać i zachowywać w swoim sercu Me Słowa. Ona utkana z woli Bożej, zostawiła wszystko by odpowiedzieć na Słowo miłością słuchającą. Wie, że Ten, który karmi ptaki podniebne i przyodziewa lilie polne, pragnie nie ziemskiego pokarmu, ale miłującej obecności i dlatego angażuje całe swe ciało i duszę, na przekór światu, w służbie Miłości, która nie umiera. Maria zewnętrznie wydaje się być ignorantką wobec swej siostry, która tak chce być zauważona i jak twoi uczniowie w szkole - zwraca na siebie uwagę przez swoje zachowanie. Marta będzie miłośniczką długich nabożeństw i dużych akcji charytatywnych, jednak nie zobaczysz na jej twarzy uśmiechu pokoju, dopóki nie stanie u stóp Mego Krzyża.
Tak, tu spotykają się nasze siostry zdziwione, że są tak różne, a Ja łącze je innymi więzami, nie ludzkiej sympatii i nie z tego świata. Mówię o najlepszej cząstce tak żywej i prawdziwej w Moim

Kościele, kto ją obierze jako swoją nie będzie jej pozbawiony. Tą cząstką jest Moja Obecność w Sakramentach Kościoła. ,,Znacie Mnie i wiecie dokąd idę" - powiedziałem Moim uczniom, a oni jednak nie poznali ani Mnie ani Ojca.
Najmniejsza, gdy to Ja zatrzymuję się, by z miłością popatrzeć na ciebie, czy jest potrzebny twój wysiłek?".
Nie...
,,A twoje przyjście do Mnie?".
Nie.
,,Twoje mądre słowa?".
Nie.
,,Co jest potrzebne z twej strony?".
Przyjąć...przyjmować.
,,Każdy z was w swym życiu przechodzi drogę od Marty do Marii, ta w dniu ostatnim waszego życia dojdzie wreszcie do głosu, a wówczas zrozumiesz, że nigdy nie byłem obojętnym wobec ciebie.
,,Wyście widzieli jak wiodłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Siebie", do was należy: ,,Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Bogiem Panem jedynym", stań naprzeciw Pana, by słuchać, oto przechodzę. Kocham cię i zawsze jestem z tobą. Pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
7 paź 2026
Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany, Jezu.
,,Patrz, jak prędko mija czas, czy zdołacie weń włączyć tajemnice z życia Mojego i Mojej Mamy? W jakim celu został wam dany różaniec? Powiedz, Moja uczennico!".
Jezu, ja? Przecież wiesz, że nic mi z tego nie wychodzi.
,,Tak, a co chciałabyś, żeby ,,wyszło"?
Jezu, uczono mnie, to znaczy wiem od dawna, że różaniec jest modlitwą, w której rozmyśla się nad tajemnicami.
,,Co dalej, najmilsza?".
Mówimy pozdrowienie Anielskie. - Czuję się jak w szkole.
,,Tak, drobinko, co dalej z różańcem? Wy modlicie się sami, czy razem z Moją i waszą Mamą?".
Razem z Tobą i Twoją Mamą.
,,Kto jest pierwszym w tej modlitwie, Moja mała?".
Duch Święty, Ty, Jezu, Twoja nasza Mama.
,,Dlatego, Moja drobinko, nie wy się modlicie, ale możecie pozwolić Duchowi Świętemu by modlił się w was. Czy zauważyłaś, że wczoraj na modlitwie różańcowej z dziećmi byłaś zewnętrznie zajęta, by uczyć dzieci jak przesuwać koraliki w różańcu, ale gdy na chwilę zaczęłaś jedynie mówić ,,Zdrowaś" twoja dusza szybko złapała wiatr Ducha Świętego niczym chorągiew zawieszona na maszcie łodzi. Zatem nie chodzi jedynie o rozmyślanie, Moja Anetko, lecz o pewność bycia kochanym. Dziecko jakże często mówi swej mamie, że ją kocha; zresztą spytaj swoich uczniów. Pozdrowienie Anielskie będzie samo w sobie nastrajać dusze ludzkie, by uchwyciły słodki powiew Ducha Ożywiciela.
Słyszysz wszakże: módlcie się w jakiejś intencji, prawda? Ale czy dusza miłująca ma jedynie swoje intencje zwłaszcza skoro pragnie tego, czego i Ja pragnę. Powiedziałem tobie dziś rano: daj Mi pić, a ty czy pamiętasz o Mojej prośbie?".
Jezu, okazuje się, że pamiętam o tym, ale Ty jesteś Sprawcą dobra we mnie ..sama pamiętam krótko, a wystarczy, że Ty chcesz żebym pamiętała i wtedy Twoją mocą - pamiętam.
,,Tak, znów dochodzimy do prawdy, że jesteś druga.
Moja Mama mówiła z wielką miłością nie tak dawno, że Jej spotkanie z Gabrielem jest obecne i żywe we wszystkich tajemnicach różańcowych. Ponieważ Jej pokorne Fiat trwa i trwa rozciągając się na całe Moje życie i życie Niepokalanej.
Widzisz, drobinko, że różaniec będzie taką wielką przygodą, w której możecie nauczyć się odpowiadać na Moje Słowo i zachowywać Je wiernie - podobnie jak Mama, św. Józef, Symeon i inni, którzy poszli za Mną. Różaniec nie będzie modlitwą nudną dla tych, którzy wcześniej

poznali choćby jedynie przez lekturę Biblii i Katechizmu Kościoła wydarzenia z codzienności Mojej i z życia Mej Mamy, idącej zawsze razem ze Mną. Ona to powtarza bezustannie: ,,Uczyńcie wszystko cokolwiek wam powie Mój Syn". Nie będziecie jednak mogli czynić, jeśli nie poznacie Ojca i Mnie. Dlatego Duch Miłości prowadzi was przez wszystkie tajemnice gdy szepczecie ,,Zdrowaś Maryjo" jakby na nowo kontemplując prawdę o Moim Wcieleniu i piękno waszego człowieczeństwa wezwanego do Wieczności. Zauważ, Moja drobinko, że niektóre osoby koncentrują się na mówionych słowach, inne potrzebują obrazów, by lepiej spotkać Mnie w danej tajemnicy. Ale tego, czego wam brakuje, dopełnia działanie Ducha Świętego, który w was mieszka. On to zstępuje na Maryję w Nazarecie i czyni w Niej Cuda, o których trudno jest opowiedzieć, ponieważ pozostają niewysłowione i nie do zrozumienia przez słaby ludzki umysł.
Modlitwa różańcowa będzie przekraczać w pewnym momencie wasze możliwości pojmowania i należy zgodzić się na jej nieprzeniknioną głębię.
Wiesz, drobinko, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa niebieskiego. Dlatego trudno, żebyście dzisiaj stwierdzili, że już umiecie modlić się na różańcu, gdyż znaczyło by to, że jesteście bardzo bogaci. Taka zarozumiałość na modlitwie zamyka na Moją Łaskę. ,,Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daję".
Nie możecie również dzielić ludzi na tych, którzy często mówią różaniec i takich, którzy nie wiedzą jak on wygląda i do czego służy, a jednocześnie nie starają się szukać relacji ze Mną i z Moją Mamą. Ja znam jednych i drugich. Wobec pokory Mojej Matki, przed którą drży całe piekło, wielu chwyci za różaniec dopiero w ostatnim momencie swego życia i zostaną ocaleni. Inni zaś, będą twierdzili, że często odmawiają różaniec i bardzo kochają te modlitwę, ale do końca swoich dni będą żywić niechęć wobec swoich krzywdzicieli - Moja Mama przyjdzie im także z pomocą, ale niestety czeka ich po śmierci piec utrapienia. Jeśli wasze codziennie mówione ,,Zdrowaś" nie prowadzi do poprawy relacji w kontaktach z bliźnimi, nie tylko nie wiecie o co prosicie, ale też zamykacie swe serca na Ducha Świętego i Moje wielkie Miłosierdzie.
Ach, Moja Anetko, w różańcu są ukryte wszystkie tajemnice Biblijne i wszystkie skarby Kościoła świętego, a ty martwisz się, że ta modlitwa nie jest możliwa do ,,odmówienia".
Tak, Jezu, bo ja naprawdę wiesz zresztą nie potrafię sama...
,,Dziecię Moje, a czy jest coś, co możesz sama beze Mnie uczynić?
O, zapytaj o to, co chciałabyś wiedzieć?".
Jezu, czy ta moja ucieczka z obiadu wtedy to była dobra decyzja? Co zrobiłbyś na Moim miejscu?
,,Moja Anetko, dwóch ludzi przyszło się modlić do świątyni: jeden był faryzeusz, drugi celnik. Potem jak czytasz zostałem zaproszony na obiad i też był tam Szymon i kobieta, która łzami obmyła Moje stopy.
Co dalej?
Każdy kto się wywyższa będzie poniżony. Owszem poszedłbym na obiad razem z tobą, ale ty tamtego dnia widziałaś jedynie swoje płaczące serce i nie byłaś zdolna, by kochać kogokolwiek poza sobą, dlatego dobrze, że nie uczyniłaś tego, co postawiłoby ciebie znów na miejscu faryzeusza, który zaprosił Mnie na obiad, ale nic poza tym i zdążył jeszcze osądzić tamtą jedną kobietę, która bardzo Mnie umiłowała.
Najmilsza, modlitwa różańcowa ma was uzdolnić do nowych relacji tak ze Mną jak z innymi, a ty niezależnie od swojej nędzy i słabości, uklęknij by umyć Mi nogi jak i Ja to uczyniłem".
Nie bardzo rozumiem...
,,Najmilsza, weź ten różaniec na którym sama nie potrafisz się modlić i módl się z tymi, którzy albo czynią z siebie bardzo pobożnych chrześcijan, albo też nuży ich monotonia mówienia tych samych słów, a chcieliby coś zmienić w swym życiu.
Lepiej, żebyś została na końcu Mej świątyni, w przedsionku jako najmniejsza niż sądziła, że posiadasz wspaniały dar modlitwy ustnej, myślnej i kontemplacyjnej
Oto nie masz nic. Z tymi pustymi rękami stawaj przede Mną, a twój różaniec szybko dosięgnie Nieba trzymany bardziej w dłoniach Matki niż w twoich. Bardzo cię kocham, Moja Anetko. Pójdź za Mną".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
8 paź 2026
"Moja najdroższa Anetko, czy zgłębiałaś dzisiaj Moje Słowo?".
Jeśli sam mi nie objaśnisz nie jestem w stanie nic zgłębić.
,,Trzeba, abym Ja wzrastał, ty zaś się umniejszaj, Moja oblubienico. W nocy niewiele widać, ale gdy wzejdzie prawdziwa Światłość, wówczas wszystko będziecie widzieć jasno i wyraźniej. Tak, Moja najmilsza, również wydarzenia z twojego życia i z życia innych ułożą się w jedną zdumiewającą dla was całość.
Ci, co stają na zewnątrz znajdą się w środku, a ci, którzy twierdzili, że są z domu, będą zmuszeni do wyjścia i ukazania się na zewnątrz. Nie ma bowiem nic ukrytego co by nie miało zostać ujawnione, a co szeptacie na ucho w izbie, głosić będą na dachach.
Jak sądzisz kto jest przyjacielem proszącym o chleb w środku nocy?".
Jezu, Ty pewnie.
,,Dlaczego przychodzę w nocy?
Pamiętasz Moje narodzenie? Oto jak Gwiazda wskazująca drogę oświeca Dom chleba to jest Betlejem, a zdążacie na tę górę wszyscy, o ile zobaczyliście Mój znak na Niebie. Wcześniej byliście bowiem umarli z powodu grzechu i samo kołatanie ludzkości do bram Nieba wydawało się być bezskuteczne do chwili, kiedy Miriam sama pierwsza otworzyła dla Mnie całe swe serce. Nie tylko użyczyła Mi gościny w swoim wnętrzu, ale zamieszkałem w Jej Niepokalanym Łonie, Ja, Pan wszechświata, Dawca wszelkiego pokarmu, który sam stałem się Chlebem. Dzisiaj kołaczę do waszych serc, pytając, czy mogę prosić o miłość, uwagę i twoją obecność. Cóż, bywa, że otwieracie drzwi, po to by znów szybko zamknąć je z powrotem, bo nie usłyszeliście, że Moja prośba jest skierowana do was. ,,Bramy podnieście swe szczyty, unieście się odwieczne podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały".
Widzisz, najmilsza, szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale że jedliście chleb do sytości.
Tak, jak słyszysz od rodziców: ,,bo Ksiądz jest fajny, dobra atmosfera w kościele, dużo pomysłów, nie ma nudy - przyjdziemy". Tylko, Moja drobinko, to zbyt mało i oznacza budowanie na piasku doczesnych radości, a dokładniej chwilowej przyjemności. Lecz skoro upadnie domek z piasku, bo usłyszą, że konieczne jest nawrócenie czyli zmiana myślenia, że trzeba zgodzić się na trud pewnych relacji, że nie zawsze będzie z górki i miła atmosfera - jedni po drugich będą odchodzić. Należy zatem zaczynać od prawdy, która oczyszcza, może być bolesna, ale daje prawdziwy pokój i wolność. Zauważ, Moja Anetko, że nie mówię w Mojej przypowieści o tym, że te trzy chleby w końcu znalazły się w dłoniach tego, który prosił. Mówię o natarczywym błaganiu przyjaciela, który nie wiecie do końca, czy zechciał wstać i dać chleby temu, który prosił.
Przenoszę was jednak natychmiast do Mego pustego Grobu, jasno i wyraźnie: ,,Każdy kto prosi otrzymuje, kto szuka znajduje, a kołaczącemu otworzą". Wyrażenie w formie ogólnej w rzeczywistości dotyczy Mojej relacji z wami, a konkretnie Mojego Daru dla was; Tego Daru, który nie tylko jest obietnicą - to raczej pewność nie do podważenia. ,,Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, a kto wierzy we Mnie choćby umarł, żyć będzie". Tu, Moja najmilsza, docieramy do pełni prawdy: Ja zawsze wysłuchuję proszących i daję tak jak pragnie Ojciec. Każdy kto Mnie znajdzie, znajdzie życie. Kto będzie kołatał do Mego Serca, wiedząc, że już został przyjęty, wejdzie do Mnie, a Ja będę z nim wieczerzał.
Wróćmy, najmilsza, do naszych trzech chlebów: miłość, uwaga i obecność.
Sami z siebie niezdolni do miłości nikogo poza sobą samym i w tym także bardzo zagubieni, możecie prosić Mnie i Ojca naprawdę o wiele rzeczy, ale na swój sposób, to znaczy bez zabiegania o to, co naprawdę jest dla was dobre.
Jeśli proszę was o miłość, bo pragnę jej bardziej niż ofiary, o, Moje wołanie zostaje bez odpowiedzi.
Uwaga połączona z miłowaniem to także słuchanie Słowa i podejmowanie trudu wytrwania w odpowiedzi na Słowo, tu także jesteście wewnętrznie podzieleni, niestali i gotowi bardziej do zdrady niż przylgnięcia do Mnie i Moich Przykazań. Wreszcie Moja drobinko, proszę was o obecność, lecz zobacz: fizycznie jesteście, a nie myślicie o Mnie lub też staracie się wykonać ze

Mną obowiązki, a nie są udane i doświadczacie niepowodzeń, bo przecież staraliście się być ze Mną.
Dlaczego te trzy chleby, o, wasze chleby, zostają z wami, ale nie umiecie podejść do Mnie, po to, by spoczęły w Moich dłoniach. Przypomnij sobie, najmilsza: ,,Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?".
Tamten jakże mały chłopiec bez lęku oddaje swe chleby Nauczycielowi, abym mógł je rozmnożyć i nakarmić tłumy.
Co zatem trzeba, Moja drobinko, zrobić z trzema chlebami: twoją miłością, uwagą i obecnością?".
Oddać Tobie, a wcześniej otworzyć drzwi.
,,Jednak, Moja Anetko, gdy Mi już otworzyłaś, Ja znów widzę, że odwracasz się plecami, by podejść po chleby i złożyć je w Moje ręce".
Jezu, to logiczne, bo jak inaczej wrócić po nie?
,,Drobinko, a jak czytasz? Kto przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda nie nadaje się do Królestwa Bożego".
Jezu, to jak mam je przynieść?
,,Czy potrafisz?
Moja ukochana, rozciągnę swe dłonie na Drzewie Krzyża podobnie i Moje stopy, i pozwolę, abyś Mnie przybiła swą pychą, chciwością, pragnieniem bycia dla siebie i naprawy innych. Jak zatem chcesz Mi przynieść miłość, uwagę i obecność, których sama z siebie nie posiadasz?".
Czy ja mam poczekać aż otrzymam je od Ciebie?
,,Drobinko, zmartwychwstałem, dlatego wszystko jest już twoje i Moje, nasze, te chleby, które miałabyś dla Mnie przynieść także należą do nas. Jednak pamiętaj, że w twej duszy toczy się walka między prawem ciała i ducha, lecz im częściej składasz broń i pozwalasz Mi działać, tym bliżej jest zwycięstwo. Zostaw wszystko, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w Niebie, potem przyjdź i chodź za Mną. Trzeba, Moja drobinko, pozwolić Duchowi Świętemu na władanie trzema chlebami. On rozlewa miłość, On też zwraca wasze serca ku Moim obietnicom, On napełnia pokojem Mojej Obecności, takiej, jakiej świat nie zna i nie może zaoferować.
Będziesz dziś pytać rodziców o ich tęsknotę za Moimi Sakramentami?
Zapytaj, czy rozumieją po co Je wam zostawiłem i co otrzymują. Sama wiedza intelektualna bez tęsknoty za Mną jako za Osobą, nie przyprowadzi nikogo do konfesjonału. Trzeba najpierw umrzeć dla swego egoistycznego ja i swoich bożków, a jeszcze wcześniej nazwać swój grzech po imieniu.
Najmilsza, głoś odważnie. Jestem razem z tobą i bardzo cię kocham".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
9 paź 2026 piątek
Mój najdroższy Jezu.
,,Moja ukochana drobinko, czy pamiętasz jak mówiłem tobie niegdyś kilka lat temu, że nie będzie już tak samo jak było?".
Tak, pamiętam po tej fikcyjnej epidemii lęku. Teraz mamy część drugą wymierzoną w kierunku najmłodszych.
,,Jak zatem wcześniej każdy bał się o swe zdrowie i życie, tak obecnie wzrok wasz kierujecie ku najbardziej bezbronnym, lecz i tym, którzy pozwolili, aby zły duch zamieszkał w nich na stałe niezależnie od wieku. Czy zauważyłaś, mała Moja, że nikt nie mówi, czy młodociani zabójcy to osoby ochrzczone, nikt również nie wie od jak dawna stały się narzędziem w ręku szatana i innych złych duchów?
Najmilsza, zaraz też usłyszysz oskarżenia wobec hierarchii Kościoła, która nie robi niemal nic, aby powstrzymać ów diabelski chichot, jaki rozlega się w waszej Ojczyźnie i na świecie. Tak, nie oznacza, że się nie modlą, a nawet niektórzy podejmują pokutę, lecz czy sami są niewinni, skoro twierdzą, że to rodzice powinni wychowywać dzieci, ale kto zacznie być blisko i rozmawiać z rodzicami by też trwać razem z nimi w ich przeciwnościach - nie za ekranem najnowszych wiadomości, lecz tam, gdzie można spotkać się i wzajemnie wysłuchać.
Moja Anetko, gdy padają oskarżenia, że Ja mocą Belzebuba wyrzucam złe duchy, dobrze przyjrzyj się twej reakcji na wczorajszą sytuację".

Jezu, miałam ochotę płakać z bezradności i krzyczeć.
,,Ja również".
Jezu, Ty?
,,Tak, mała Moja, wszystko mamy wspólne, dlatego i nasze przedstawienie musi przejść przez ogień i wodę. Wiem, że nie rozumiesz zbieżności wydarzeń i tak bolesnej zmiany planów - utraciłaś na chwilę i aktorów, i widzów, a wasze przygotowania wydają się być daremne wobec sytuacji w szkole, prawda?"
Gdybym mogła wyłączyłabym ludziom i sobie internet.
,,Czy sądzisz, że to właściwe rozwiązanie? Patrz na Mnie, Ja przewodzę wam w wierze i ją wydoskonalam. Nie staję przed wami jako Ten, który oskarża, ale ocala i broni. Najmilsza, dobrze jest odkryć wcześniej i wydobyć na światło dzienne wasze oskarżenia wobec Mnie: ,,Czemu nie tańczyłeś, gdy graliśmy? Dlaczego jesz i pijesz z celnikami i grzesznikami? Gdyby On wiedział kim jest ta kobieta!". Potem: ,,Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z Krzyża". Pozwalam na wasze oskarżenia, drobinko, aby one poraniły Moje oczy i Serce".
Czyli? Jak to ,,oczy"?
,,Moja mała, ponieważ stworzeni na obraz i podobieństwo Boże oskarżając Mnie o zło w waszym życiu sprawiacie sami, że Moje oczy krwawią z bólu Duszy, która szuka pocieszycieli, a znajduje stojących w kolejce zażaleń i pretensji wobec Króla, który miałbym być niesprawiedliwy i pragnąć waszej zguby. Patrz, drobinko, jak sytuacja dzisiejsza obnaża brak zaufania jednostek i grup wobec Mojej wszechmocy i Mojego Miłosierdzia, podważa też wiarę w Moje Zmartwychwstanie i zwycięstwo nad złym duchem, którą przecież wyznajecie. ,,Nie każdy kto mówi Mi, Panie, Panie, wejdzie do Królestwa niebieskiego". Oszczerstwo skierowane wprost wobec Mnie wskazuje nie tylko na brak wiary i relacji ze Mną, lecz dosłownie na związki oskarżających Mnie ze złym duchem. Wczoraj mówiłaś na spotkaniu z dorosłymi, że zły nie kusi nigdy złem, lecz nazywa zło dobrem, a dobro złem i to pierwsze przedstawia wam w atrakcyjnym opakowaniu.
Przyjrzyj się, najmilsza, jak prędko demon wykorzystuje ludzkie uczucia do swoich celów. Lęk sam w sobie mówi o grożącym niebezpieczeństwie, a podniesiony do bardzo wysokiego poziomu powoduje w konsekwencji zgubne decyzje, bolesne słowa wobec innych i mnóstwo błądzących w waszym umyśle myśli o prawdziwym bądź fikcyjnym zagrożeniu. Przypomnij sobie człowieka opętanego przez Gerazeńczyków, do którego nikt nie chciał podejść a on nocą tłukł się po górach i podniósł ogromny wrzask, kiedy Mnie zobaczył. Otóż, Moja najmilsza, wiedz, że im głośniej demony ryczą, tym też bliższy jest ich koniec. Ja mocą Mego Bóstwa i zjednoczonego z Nim Człowieczeństwa wyrzucam złe duchy, będąc w doskonałej jedności z Ojcem i Duchem Świętym. Wszelkie działania mające na celu zburzenie jedności w rodzinie, w społeczeństwie, w Moim Kościele nie pochodzą ode Mnie. Ja bowiem działam dla chwały Ojca i mocą Ducha Prawdy. Jeśli teraz, dzisiaj wobec przeciwności w szkole i przeciwności wymierzonych wobec ciebie i tych, którzy podlegają twej pieczy, uzbroisz się w serdeczne Miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość i cierpliwość - wówczas zły sam nie będzie miał u ciebie najmniejszej szczeliny, by sączyć jad narzekania, gniewu i pretensji. Postaw Moje Słowo przed swoim gankiem, to znaczy, nie sądź, że masz rację, gdy zaczynasz kogoś oskarżać. Więcej staraj się milczeć niż mówić. Trwa duchowa walka w Niebie i na ziemi. Kościół pielgrzymujący jest jej uczestnikiem, ale nie walczycie w samotności. Pamiętasz Paweł już pisze:,,W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem". Lecz również:,,Nie toczycie bowiem walki przeciw ciału i krwi...ale przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich". Nabierz ducha i podnieś głowę! Najdzielniejsza z niewiast jest razem z wami, Ona miażdży swą stopą głowę starodawnego węża. Waszym zadaniem, Moja drobinko jest być roztropnymi i nieskazitelnymi, a przebywając w Moim Domu, nie ustawać w czuwaniu. Zabieganie o zewnętrzne obrzędy, przepisy, pięknie wyglądające modlitewniki czy to zdoła was uratować przed najazdem szatańskim?
Diabeł najbardziej boi się duszy posłusznej i pokornej, taka też nie przelęknie się złej nowiny - Najmilsza, raz jeszcze powtórzę: nie przelęknie się złej nowiny - tych słów nie znajdziesz w najnowszych informacjach dnia, należy je porzucić jako niepotrzebne śmieci - zobacz, że łatwo przyklejają się do twego umysłu sącząc powoli lęk, smutek i oskarżenia.

Szkoła zaufania Mojej Opatrzności to zawsze szkoła tracenia. Radujcie się bracia, ilekroć spadają na was różne przeciwności!
Moja Anetko, dla ochrony kapłanów, nie będziesz czytać informacji w mediach, bo one nie mają nic Mojego w środku. Otchłań internetu przypomina dzisiaj dosłownie dół bez dna pełen nieczystości wszelkiego rodzaju tak obrzydliwy, że wasze umysły i serca już od dawna powinny nim wzgardzić jako najgorszym nieprzyjacielem tak kapłanów jak i osób konsekrowanych. Celowo to mówię, Moja Anetko, gdyż tam w wirtualnym świecie znajdziesz jeden procent dobra przemieszany z ogromną papką zła o różnych barwach, odcieniach, dźwiękach i trzeba być bardzo blisko Mnie, żeby umieć na czas oddzielić ziarno od plew i pozostać czystym przed Moim Obliczem.
Pragnij poznania jedynie Mnie i Ojca, a wszystko inne będzie tobie dodane.
Zamiast pytań i smutku - zaufanie. Zamiast śledzenia nowinek - Moje Słowo. Zamiast naprawy świata i ludzi - kontemplacja Mojego Misterium.
Bardzo cię kocham, Moja drobinko. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.
10 paź 2026
,,Widzisz, Moja drobinko, wiele jest zmysłów w sercu człowieka, lecz Moja wola się spełni, dlatego też zaczynaj i kończ swój dzień przy użyciu kubka ufności. Skoro bowiem pijesz w nim herbatę czy kawę, dlaczego nie miałabyś napić się czegoś duchowego?".
Jezu, Ty tak lubisz porównywać.
,,Tak, zwłaszcza gdy wydaje się wam, że zasiadam na tronie z ognistych płomieni bardzo bardzo daleko od was i nie wolno wam zbliżyć się, by się nie poparzyć. Owszem siedzę na tronie z ognistych płomieni, co nie wyklucza tego, że znajduję rozkosz przechadzając się między wami i przypatrując się waszych zwykłym codziennym czynnościom; mając na uwadze nie samą czynność, ale zawsze osobę. U was znów jest odwrotnie, Moja najmilsza, bo choćby w tym waszym przedstawieniu nie tyle zwracasz uwagę na to, by aktor dobrze się czuł na scenie, lecz na wykonanej roli, prawda?".
Tak, bo żeby dobrze zagrać musi się w nią wczuć no i w miarę zapamiętać swój tekst. Ale trzeba przyznać, że te wszystkie przeciwności jakoś te dzieciaki łączą ze sobą wzajemnie, mimo wszystko, nie dzielą...
,,Najmilsza, a twoje serce, czy jest zawsze ze Mną, czy raczej podzielone na: tak i nie?".
Jezu, wiesz jak to wygląda, jestem sama z siebie niezdolna, by być na tak dla Ciebie nawet przez krótką chwilę. Nie wiem, czemu dzisiaj przyprowadziłeś na Oazę dzieci z innego miasta, ale wiesz, że z dojazdem to będą mieć kłopot ci rodzice...
,,Moja mała, ty nie martw się o to, jeśli zechcą znajdą czas, by przyjechać i nawet uczestniczyć raz wspólnie z wami, bo to zawsze dla dzieci coś nowego".
W sumie można by spróbować. Dziękuję Ci, Jezu.
,,Moja Anetko, powiedz kim jest ta kobieta, która tak głośno chwali Moją Mamę?".
Nie wiem...
,,Pochwała, która napotyka na nową i niezrozumiałą wówczas odpowiedź. Z tłumu, który zewsząd napiera na Mnie i krzyczy, te słowa jakby zostały wydobyte i zapisane na kartach Ewangelii. Wszystko po to, abyście dzisiaj mieli życie i mieli je w obfitości. Otóż ta właśnie niewiasta w imieniu ludzkości chwali Świętą Bożą Rodzicielkę, zanim jeszcze usłyszycie, że Maryja jest Matką Boga i Człowieka. Jej macierzyństwo mające być szczęśliwym, jak mówiła tobie dzisiaj, zostało poranione, a dokładniej Moja Mama uczestniczy w Moich cierpieniach od momentu kiedy odpowiedziała na wolę Ojca w Nazarecie aż do Mojej haniebnej Śmierci na Krzyżu i złożenia do Grobu.
Pomyśl, Moja ukochana Anetko, czy wołająca kobieta zdaje sobie sprawę z tego, że udział w Moich Tajemnicach oznacza także ból, cierpienie i wzgardę. Zatem dziś mogłaby krzyknąć: ,,Błogosławiona, która nosiła Tego, co został zawieszony na drzewie i przy Nim do końca wytrwała".
Moje dzieciństwo, drobinko, tak pełne prostoty i cichej modlitwy Mej Mamy nie przypominało melodramatów oglądanych w kinie, czy wzruszających kościelnych pieśni, ale złączone z wami pielgrzymami tej ziemi, nie wyróżniało się niczym szczególnym. Narodziłem się ubogi, aby was

swoim ubóstwem ubogacić, a ubogacić również na sposób duchowy. Zobacz, Moja drobinko, że kobieta krzycząca z pewnością pragnęła zwrócić na siebie Moją uwagę, choć Ja już wcześniej widziałem ją pod znanym nam figowcem".
Jezu, znów łączysz znane fragmenty Pisma świętego.
,,Tak, woła głosem donośnym niczym Jan Chrzciciel na pustyni judzkiej, lecz równocześnie wskazuje tym, że sama nie zna dobrze Mojej Mamy. Jeśli Ja mówię, Moja Anetko, że tu jest coś więcej, że jest Ktoś większy, o, jakże trzeba zamilknąć by usłyszeć. Pośród tłumu, rozlega się odpowiedź, Moja odpowiedź na jej błogosławieństwo. Powinienem wyrzec pochwałę, że dobrze mówi, ponieważ bardzo kochałem Moją Mamę i tu wszyscy wokół spojrzą na Mnie z niemym pytaniem w oczach. Nie zaprzeczę, że Maryja jest błogosławiona, ale, drobinko, przechodzimy już ku sprawom niebieskim - nauczam was przez Apostoła: ,,Szukajcie tego, co w górze". Błogosławieni są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują Je". Wiemy, że nie wszyscy słuchają, a jeszcze mniej mamy tych, którzy Je wiernie zachowują. Moja Mama oczywiście jest Piastunką Słowa i nową Arką Przymierza, nosząc Mnie Wcielone Słowo w swym łonie i potem karmiąc Mnie, Boga i Człowieka swoją piersią. Drobinko, czy nie zadrży twa ręka, gdy spisujesz, co mówię?".
Jezu...!
,,Zobacz, ukochana, Maryja karmi Mnie Dziecię, który jestem z tego świata i nie z tego świata, a Ja karmić was będę Słowem i Ciałem i Krwią za was przelaną. Najmilsza, Moja Mama, wiedziała o tym, podczas karmienia Mnie, stąd też nie przestawała uwielbiać Ojca całym swym Sercem, dlatego pokarm, jaki otrzymałem od Niej był zaiste przewybornym, bo przypominał Jej, że ,,Jestem, który jestem" i zszedłem do was o, tak blisko. To również, Moja Anetko, dla ciebie, takie zaproszenie, abyś rozpoznawała Mnie w dzieciach, które cię przytulają. Jestem Mistrzem w okazywaniu wam czułości i delikatności posługując się osobami, które kochasz najczęściej - najmniejszymi tego świata".
Jezu, każde dziecko, to ciekawe, przytula się w inny sposób.
,,Jestem z wami tak blisko, abyście przez Tajemnice Mego Człowieczeństwa dotarli do głębin ukrytych w Moim Słowie - Tu bowiem wchodzicie na poziom wyżej niż zewnętrzne doświadczenia ciepła i miłości z Mojej strony. Oto skarby wiedzy, mądrości i prawdy, bezustannie chcę was nimi karmić i czynię to zwłaszcza w Liturgii, w czasie każdej Eucharystii. Tak, Słowo, które wypowiadam, nie wraca do Mnie bezowocnie, zanim pomyślnie nie spełni swego posłannictwa. Odpowiedź, jaką otrzymała niewiasta roztropna znów wskazuje na pierwszeństwo przyjęcia Słowa przed rozpoczęciem jakiegokolwiek działania nawet takiego, które z gruntu wydaje się być dobre i potrzebne. Otóż Moje żywe Słowo, drobinko, jest niczym lupa czyli szkło powiększające - gdy przyłożysz Je do jakiejkolwiek sytuacji z twej codzienności, wszystko staje się jasne i widoczne".
Tak, to prawda, Jezu, ale sama i tak nie umiem od razu zobaczyć.
,,Znów, Moja Anetko, najlepiej jest oddać lupę w Moje dłonie, boś zbyt mała, by utrzymać ją samodzielnie. Moja lupa, najmilsza, posiada dodatkowy reflektor złączony w tajemniczy sposób z Moim Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, dlatego dopiero z taką pomocą, możesz wszystko dobrze odczytać. Jednak jeszcze pozostaje konserwacja, prawda? Zachować czyli zatrzymać na stałe i żyć Słowem, używając Go, zawsze i mając Je niejako pod ręką - tak jak obecnie trzymacie przy sobie swój telefon. Czy nie przydałby się tylko telefon Słowa Bożego?".
Świetny pomysł, Jezu.. dzieci by zaraz chciały go użyć.
,,Cóż, ale on, Moja drobinko, jest naprawdę dostępny, choć jak wiemy niełatwy w obsłudze. Okazuje się, że najpierw trzeba dobrze znać Właściciela.
Zostawiamy naszą niewiastę i Moją odpowiedź na jej pytanie, by pozwolić Duchowi Świętemu, aby sam działał w życiu poszczególnych dusz i objaśniał Me Słowa wszystkim pytającym. Moja drobinko, bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.
11 paź 2026
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Kieruję do was, Moje zaproszenie na Ucztę, czy dotarło ono i do ciebie?".

Tak...tylko dzisiaj jest tyle rzeczy do zrobienia.
,,Najmilsza, postaw udział w Mojej Uczcie miłości na pierwszym miejscu, a wszystko inne będzie Moją własnością, wówczas przestaniesz niepotrzebnie się zamartwiać. Pamiętasz Moje Słowa: ,,Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane".
Wobec Mojego zaproszenia pojawią się na scenie Ewangelii różne osoby. Patrz!
Odpowiedzi odmowne wskazują na ukryte i jawne przywiązania do osób, rzeczy i (uwaga!) czynności. Ten, który kupił woły chce je wypróbować, dlatego nie przyjdzie. Zauważ, drobinko, że trzy występujące w przedstawieniu dziewczynki także dzisiaj nie mogą przyjść do kościoła. Przypadek?
Uważnie posłuchaj, co zrobił król wiedząc o zlekceważeniu zaproszenia.
Jego gniew wskazuje na zabójcze i niszczące działanie grzechu Adama. Okazuje się bowiem, że często nie chcecie przyjąć woli Mego Ojca, twierdząc uparcie, że wy macie rację i ważniejsze sprawy niż choćby (tak napisz) chodzenie do kościoła na Mszę.
Uczta w interpretacji Kościoła to Eucharystia, lecz idąc dalej również Uczta w Domu Mego Ojca, gdzie mieszkań jest wiele - tam też macie swe miejsca przy stole nadal wolne, Moja Anetko.
W końcu wchodząc do domu syna marnotrawnego z innej Mojej przypowieści także zobaczycie zajęte miejsca, usłyszycie wesołą muzykę i tańce, i jedno miejsce wolne... Oto starszy syn stoi pod drzwiami i nie chce wejść, ten także uniósł się gniewem, o podobnie jak ci, którzy znosili spiekotę dnia a dostali tylko jeden denar. ,,Tyle lat ci służę, nigdy nie przekroczyłem twego rozkazu, a ty...!".
To, Moja najmilsza, tym razem jawny i głośny sprzeciw syna, który uważał, że jest sprawiedliwy i pogardzał swym bratem, który znalazł się we wnętrzu domu i teraz ucztuje z biesiadnikami.
,,Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?". Zastawiam stół na twoich oczach, a kielich twój pełny po brzegi, skąd zatem wziął się ten chwast - dlaczego gniewasz się stojąc na dworze?
Moja drobinko, czy słyszysz jak głębia przyzywa głębię hukiem wodospadów jak po jednym Słowie pojawiają się inne?
,,Nie chcę, aby wybuchnął płomień Mego gniewu i Izraela już więcej nie zniszczę. Bogiem jestem, nie człowiekiem i nie przychodzę, aby zatracać". Dlatego wychodzę na zewnątrz w ciemności do Mego zagniewanego syna, tłumacząc mu, że ciągle jest kochany i jest przy mnie, choć nie rozumie, co znaczy miłować za darmo. To Moje wyjście, Moja Anetko, to Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, co też oznacza, że Ja ratuję was od śmierci smutku i gniewu, od waszych krętych dróg prowadzących do ciemnej doliny według waszych dawnych żądz.
Uczta jest gotowa. ,,Wykonało się". Grób jest pusty. ,,Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał jak powiedział. Czemu szukacie Żyjącego wśród umarłych?".
Trzeba wam powrócić do Wieczernika, również wy, Moi kapłani jesteście wezwani by tam przebywać razem z Moją Matką. Wyjście na zewnątrz grozi zgubą związaną z waszymi pożądaniami i egoizmem, tym, co dla was wydaje się być łatwe i przyjemne. Moi słudzy na Moje wezwanie wychodzą, nie po to by zaspokoić swe zachcianki, ale przyprowadzić na ucztę złych i dobrych, tak by sala zapełniła się biesiadnikami.
,,Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu".
Czy nie będziesz Mnie pytać, Moja najmilsza, dlaczego źli i dobrzy mają wejść na ucztę króla?".
Pewnie sam wyjaśnisz, Jezu. Dlatego nie pytam.
,,Trzeba znów pochylić się nad tajemnicą Mojej Opatrzności wobec której większość was staje z listą pytań typu: ,,dlaczego" i ,,po co". Przypomnijcie sobie żonę Lota, a następnie Me Słowa:,,Kto będzie starał się zachować swoje życie, straci je".
Zauważ, drobinko, że nie wy decydujecie o wydarzeniach na świecie, w Polsce, w waszym domu i w końcu nawet sami podejmujecie je często pod wpływem tzw impulsów czy emocji, podczas gdy we Mnie nie ma podziału i nie ma możliwości błędu. Ponieważ nie potrafisz zaufać do końca Moim planom, bo wydaje się tobie, że wiesz lepiej, kto powinien wejść na Moją Ucztę, to od razu – decydując - dokonałabyś eliminacji Judasza i Piotra z Mojego Wieczernika, potem też pozostałych tchórzliwych uczniów, a dzisiaj niektórych letnich kapłanów i biskupów, prawda?

Taka egoistyczna czystka - celowo nazywam ją po imieniu, aby pokazać w świetle Słowa wasze projekty naprawy świata i człowieka po swojemu.
Cóż, szkoda, że samych siebie w swym stylu myślenia nie jesteście w stanie zmienić i poprawić. Słudzy Słowa są posłuszni Słowu - na Ucztę wchodzą źli i dobrzy, a ja zaczynam przechadzać się między ucztującymi.
Znów mamy, drobinko, osobę przeciwną, to znaczy niepasującą do reszty, znów nie nazywam go sługą, ale przyjacielem. Niestety on nie podejmuje dialogu ze Mną, mimo że nie chcę, aby odrzucił Moją darmową miłość. Rozkaz by wyrzucić go za drzwi w ciemności to dla was bardzo wyraźne ostrzeżenie przed upartym trwaniem w grzechu ciężkim, gdyż Ja nigdy nie odwracam się od grzesznika, ale jego bezwzględne trzymanie się zła grzechu i śmierci czyni go biednym, ślepym i nagim. Nie dlatego nie może ucztować, że nie został zaproszony, lecz ze względu na jego bogactwo. Bogactwem w sensie duchowym jest przywiązanie do grzechu i brak pragnienia spotkania, i dialogu ze Mną. Nic nie odpowiedział na Moją miłość, drobinko, nic. Szata godowa była też dla niego przygotowana, lecz posiadał inną całą spowitą cieniem grzechu, nie mogłem założyć nań szaty Moich zasług, bo nie zostawił swego grzechu, nie pragnął przebywać ze Mną na ziemi, nie mógł też napić się z Mego Kielicha.
Gdy mówię, że czas jest krótki, to i wy nie sądźcie o swej nienaganności, Ja bowiem i Mój dzień rozjaśni co w ciemnościach ukryte i wyjdą na zewnątrz wasze zamysły.
Jaką szatę założyłaś dzisiaj, Moja Anetko i kim jest Ten, który cię raz przyodział?
Tak, nie lubisz czarnego koloru, lecz pomyśl, że masz czas, by umierać dla świata, a Ja będę bardziej widoczny. Bardzo cię kocham, Moja Anetko, pójdź za Mną!".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci!
12 paź 2026
,,Wsłuchaj się w Moje Słowo, najmilsza Mi drobinko, oto mówię do Mojej Oblubienicy Kościoła świętego. Nie starajcie się samodzielnie zrozumieć tego, co dzieje się na świecie i w waszym kraju, ale przyłóżcie ucha do Mojej Ewangelii. Ja czynię wszystko nowe, o ile jest w was pragnienie spotkania ze Mną, to również najmniejsze wydarzenia z waszego życia i z życia waszych bliskich mogą nabrać nowych barw i świeżości.
Spójrz, Moja drobinko, na tych dwóch bohaterów, którzy niczym dwa świeczniki przebijają się przez karty Mego Słowa i rzucają światło na waszą codzienność. Jonasz w niewoli wielkiej ryby jako znak dla mieszkańców Niniwy, lecz o ileż bardziej Ja sam będę Znakiem, któremu sprzeciwiać się będą aż do dzisiaj. Jonasz co prawda nie chciał słuchać i próbował uciec do Tarszisz, ale ścigany już wtedy przez Miłość Wcieloną okazał się być bardzo opornym i dopiero po przygodzie z rybą zdecydował się być posłusznym Memu wezwaniu.
O, czy pamiętasz?
O Mnie także napisano: ,,nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał", a zatem mamy, Moja najmilsza, Tego, który wywyższony na Krzyżu sam jest Znakiem dla wszystkich, którzy wierzą.
Królowa z Południa jawi się jako osoba znakomita - potwierdziła bowiem, że nie ma na świecie wówczas nikogo mądrzejszego niż król Salomon, ale tamta mądrość nie była jeszcze Mądrością ukrzyżowaną, a jej nikłą zapowiedzią. Dziś nikt z was nie ma problemu, by wziąć do ręki Moją Ewangelię i czytać, ale nie czynicie tego z różnych przyczyn. Nie musicie przebywać setek kilometrów, by usłyszeć Me Słowa, lecz słysząc je nie dajecie im wiary i nie staracie się wprowadzić Słowa w czyn.
Zobacz, Moja najmilsza, że wystarczy, jak ktoś płynnie i wyraźnie, do tego ciekawie przemawia, od razu posiada mnóstwo wyświetleń w mediach społecznościowych, lecz kiedy zaczynacie czytać Biblię, bo ktoś umieścił fragment Słowa Bożego tam, gdzie wszyscy zaglądają, szybko dopada was zniechęcenie i brak chęci by zrozumieć. Jednak znaki mówiące o tym, że Ja jestem z wami, o, chętnie byście wszyscy zobaczyli. Czyżby wzrok był ważniejszy niż słuch?
Otóż, Moja najmilsza, takie pragnienie znaków zewnętrznych, potwierdzeń i pewnych widocznych dla was komunikatów o Mojej Obecności nie wynika z relacji ze Mną, Ojcem i Duchem Świętym; ta bowiem już ich nie potrzebuje. Czy rozumiesz co mówię, Moja drobinko?".
Tak, Jezu. Ja też nie chcę Twoich potwierdzeń i znaków, nie chciałam ich wtedy gdy zacząłeś Mnie obdarowywać...

,,Najmilsza, a teraz?".
Widzę, że mnie prowadzisz.
,,W jaki sposób, dziecię Moje?".
Po jakimś czasie okazuje się, że wszystko co się dzieje w Tobie ma sens i jest mi łatwiej przyjmować przeróżne doświadczenia, ale wiem, że ciągle muszę zaczynać od nowa.
,,Tak, ale czy znajdujesz się na statku podczas burzy, we wnętrzu wielkiej ryby, czy przed tronem Salomona?".
Wciąż słucham Ciebie, Jezu.
,,Oto, najmilsza, pewien rodzaj drogi: wzywam duszę do pójścia za Mną, a ona broni się rękami i nogami niczym Jonasz, tłumacząc się, że musi jeszcze pożegnać pewne osoby, prace i zadania, aby odpowiedzieć na Moje powołanie. Następnie gdy wybuchną przeciwności podejmuje ryzyko uznania swej słabości i niemocy, abym mógł oczyścić ją w piecu utrapienia. Wreszcie wyrzucona na brzeg idzie i głosi napomnienie, a słuchają jej mieszkańcy Niniwy podobnie jak Saba słucha Salomona. ,,Umilkły morskie fale i nastała cisza". Mówię tu o pewnej duchowej drodze, którą podejmują się przede wszystkim dusze mężne pragnące miłować Mnie bardziej i bardziej.
Jak sądzisz, dlaczego rano tak bardzo wyraźnie powtórzyłem, że trzeba kochać nad wszystko?
Najmilsza, bo zły duch cieszy się widząc was zalęknionych, zamkniętych, pełnych obaw o jutro, wówczas stajecie się jako zamknięci w niewoli nie wiadomo jak strasznej przyszłości.
Moje Słowa mówią o życiu i nadziei, a ten, który chce zabijać, kraść i niszczyć mówi o grożącym wam niebezpieczeństwie raz z jednej, raz z drugiej strony.
Miłość, która usuwa wszelki lęk i smutek mieszka w sercach mieszkańców Niniwy, którzy wcześniej przyoblekli się w wory pokutne przyjmując wezwanie do nawrócenia. Ta sama miłość mieszka w sercu Królowej zasłuchanej w słowa mądrości Króla - mówię tu o Mojej Oblubienicy Kościele Świętym.
Uwierz, że pośród największych tarapatów Kościół oparty na fundamencie Apostołów i proroków cieszy się niezwykłą wolnością. Nic bowiem nie zdoła go odłączyć od Mojej Miłości. Nic!
To nic powinno wybrzmiewać w waszych umysłach i w uszach zamiast medialnych doniesień o nadchodzącej zagładzie. Czy znacie może naród, który miałby bogów tak bliskich jak blisko jestem Ja dla wszystkich, którzy Mnie wzywają?
Zobacz, najmniejsza, tyle zapowiedzi w informacjach, niektóre nawet się sprawdziły inne nie, a dotąd na świecie są dusze, które łakną i pragną sprawiedliwości ziemskiej bo nie znają tej z Nieba od Ojca pochodzącej.
Oddal od swego serca: gorycz, lęk i zniechęcenie - te trzy najczęściej stają na przeszkodzie duszy, kiedy ta chce uwierzyć Mojemu Słowu.
Gorycz mówi, że i tak nie możesz Mnie spotkać, a wszystko wokół jest zaprawione złem tego świata. Lęk nakazuje cofać się we wszelkim czynieniu dobra, a zniechęcenie dopada słuchających Me Słowo, by ziarno, które pada na glebę ciernistą, nie mogło przynieść owocu. Ja chcę, abyście kosztowali słodyczy Mej Łaski i miłości zawartych w Sakramentach Kościoła, na łonie waszej Matki, gdzie jest pełnia dóbr wszelakich podobnie jak na dworze Salomona.
Pragnę, abyście trwając pod Moim Krzyżem pozwolili na napełnianie Moją mądrością i ogromem Mej siedmiorakiej Łaski. Jestem Znakiem na Krzyżu i Znakiem po wyjściu z Grobu, a jak powiedział jeden z twoich uczniów: jestem nieśmiertelny.
,,Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?". O jak często zapominacie o tych słowach stawiając na swoje własne sposoby radzenia sobie. Ja Jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata, a będąc ze Mną zawsze, zawsze jesteście wolni. Bardzo cię kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną!".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
13 paź 2026
,,Moja najdroższa Anetko, nadszedł czas, aby słuchać. Dziś dla ciebie powinny wybrzmieć słowa: ,,ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości", prawda?".
Tak, ale to jest podobnie jak pisał św. Ignacy, że po strapieniu przychodzi pocieszenie.
,,Stąd też, Moja najmilsza, zechciej wejść na obiad, tam, gdzie Ja Jestem, wszak zostałem zaproszony na posiłek. Tutaj także ścierają się ze sobą dążność ciała, która prowadzi do śmierci

i dążność ducha, która prowadzi do życia i pokoju. Trzeba zatem dokonać pewnego ich rozdzielenia w mocy Bożego Ducha.
Jestem, Moja drobinko, Tym, który nie umywa rąk, ale tu nie chodzi o samą higienę, a o przepisy Prawa bardzo skrupulatnie przestrzegane przez faryzeuszy. Zostałem zaproszony nie po to, aby się spotkać i po prostu być razem z tym, który zaprasza, lecz dla oceny Mego postępowania. Najmilsza, jestem wolny od opinii innych, od starania się o ludzką uwagę czy aprobatę, jestem czysty od chęci sądzenia osoby, mimo, że sam jestem surowo sądzony.
Czy mogę nie umyć rąk przed posiłkiem?
Cóż, kto jest czysty, a kto potrzebuje obmycia, aż za cenę Mojej Krwi?
Moja drobinko, trzeba oddzielić kłamstwo od prawdy i ukazać wartość prawdziwej wolności, opartej na miłości Ojca i drugiego człowieka. Patrz, najmilsza, na zdziwienie obecne na twarzy tamtego na widok zaniechania przeze Mnie ważnego przepisu. Trochę podobnie jakbyś zaniedbała pewnego elementu bardzo istotnego w obrzędach zewnętrznych jedząc dla przykładu łyżką zamiast widelcem. Lecz tu mamy także dość silne przekonanie o świętości obrzędów zewnętrznych, których Ja celowo zaniechałem. ,,Gdybym mówił językami ludzi i Aniołów, a miłości bym nie miał, o, stałbym się jak miedź brzęcząca", pisze Paweł, lecz, Moja drobinko, Ja pragnę więcej i bardziej, abyście zajęli się swoim wnętrzem dokładniej niż tym, co zewnętrzne i przemijające. ,,Przemija bowiem świat, a z nim jego pożądliwość. Kto wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki".
Trzeba było, abym Ja jeden wykazał błąd w myśleniu faryzeuszy, lecz, Moja drobinko, Moje Słowa i dzisiaj są nadzwyczaj aktualne. Nie mówię tylko o zewnętrznych obrzędach w kościele, ponieważ lubicie ich blask i niektórzy potrzebują tych znaków zewnętrznych, by dojść do Mego Serca i Serca Mej Matki.
Drobinko, sięgamy głębiej do tych, którzy sami stając przede Mną na modlitwie, wciąż sądzą, że nie brakuje im nic, aby zostać świętymi, bo wypełniają przykazania, modlą się, czynią wiele dobra wobec innych, nawet starają się przebaczyć, gdy ktoś ich skrzywdzi.
Otóż, to pewna powłoka, zewnętrzna strona misy bardzo wypolerowana i względnie czysta, podczas gdy nie znając głębi własnego ja, szybko można wpaść w pułapkę pychy. Mówicie bowiem, że jedni jesteście Pawła, inni, Kefasa, Apollossa, inni Chrystusa- należycie do różnych wspólnot w Kościele, czy żyjecie w samotności lub w małżeństwie, ale kiedy napełniam wasze dusze Moim światłem, nagle okazuje się, że nie macie nic z czego moglibyście się chlubić.
Moja drobinko, skrajna nędza, podobnie jak w czasie niewoli babilońskiej, gdzie Mój Naród wybrany na wygnaniu prawie nic nie posiadał, będąc bardzo biedny i bez środków do życia.,,Ci, którzy nas uprowadzili żądali od nas pieśni". Trudno śpiewać, gdy dusza jest pogrążona w bólu utraty, lecz utrata jest potrzebna, aby następnie odzyskać wszystko odnowione i uporządkowane. Wy dbacie o czystość zewnętrznej strony, czyli podejmujecie wysiłek: modlitwy, postu, czynienia dobrze wobec braci - wszystko to (uwaga!) zewnętrznie dla was samych i dla innych wokół wygląda bardzo dobrze, ba nawet jako zasługujące na pochwałę, miejsce w Niebie i podziw u ludzi, prawda?
Tylko, że to nadal pozostaje jedynie waszym wysiłkiem wspieranym Łaską uświęcającą otrzymywaną w Sakramentach Kościoła. Dalej, Moja drobinko, jeśli przyjdzie Inny i pokaże, czym jest twa modlitwa, jaki jest twój post i co to jest jałmużna - czy dalej będziesz twierdzić, że jesteś czysty?
,,Kto łączy się z Panem jest z Nim jednym duchem". Ja modlę się do Ojca w całkowitym oderwaniu od swojej korzyści, posłuchaj: ,,Ojcze, nie Moja, lecz Twoja wola niech się stanie". Kiedy poszczę na pustyni jestem wiedziony przez Ducha, nie swoje plany i nie wtedy, gdy wydaje mi się, że będę bliżej was i Ojca. Dopiero po wielu latach życia ukrytego rozpoczynam swą działalność także w Duchu Świętym, niosąc wam miłość Ojca bez szukania własnej korzyści; gdy chciano Mnie obwołać królem oddaliłem się od tłumu, ale potem pozwoliłem, aby Mnie pojmano. ,,Moja zewnętrzna strona misy", Moje Oblicze, Moje Ciało zostało zmasakrowane tak, że twarz moja była niepodobna do ludzi, wyszydzony i opluty (jak widziałaś w czasie Eucharystii dzisiaj) bez oznak czci i szacunku, umieram jako złoczyńca na Krzyżu. Ostatni, nie pierwszy.
Czy nadal chcecie starać się być sprawiedliwymi przede Mną i przed ludźmi?

Zauważ, że w Moim życiu nie ma szukania własnych rodzajów i sposobów modlitwy, nadzwyczajnych postów czy dzieł Miłosierdzia skierowanych ku oczom ludzi. Wszystko, zupełnie wszystko wypływa z wnętrza Mego Serca zjednoczonego z wolą Ojca.
Przyznaj, Moja mała Anetko, że nie potrafisz się modlić, pościć i czynić dobrze wobec innych bez chęci uzyskania jakiejkolwiek pochwały".
Masz rację, Jezu, przyznaję, tak jest, dlatego ucieszyłam się dzisiaj tą nieoczekiwaną nagrodą i inną niespodzianką.
,,Najmilsza, nie chcę, abyś była smutną i raduję się razem z tobą. Jednak celowo kieruję Me Słowa do Moich kapłanów i tych, którzy słuchają, i pragną usłyszeć, że trzeba wam się powtórnie narodzić do innego przeżywania modlitwy, do relacji ze Mną jako żywym i prawdziwym Bogiem, i Człowiekiem, który nie tylko umarł i zmartwychwstał, ale umiera i zmartwychwstaje codziennie. Moja Ofiara trwa raz dokonana, jest uobecniana codziennie w Liturgii, a wy albo chcecie jeść i pić jako ci, którzy są Moimi sługami, albo jako przyjaciele.
Przyjacielu, przesiądź się wyżej, wtedy, kiedy dostrzeżesz swą nędzę i niemoc w poznawaniu Mych Tajemnic i przestaniesz sądzić, że po latach bycia ze Mną, cokolwiek sam jesteś w stanie uczynić.
Moja drobinko, zewnętrzna strona przepisów przejdzie już niedługo bolesne przeobrażenie, ty zaś nie martw się, śmierć druga nie wyrządzi tobie krzywdy. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".
Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.
14 paź 2026 środa
,,Moja najdroższa Anetko".
Mój ukochany Jezu.
,,Odpoczywasz dzisiaj, a Ja odpoczywam razem z tobą.
Patrz na Moich umiłowanych kapłanów, którzy mieszkają w mroku i w cieniu śmierci".
Jezu, czy wszyscy?
,,Najmilsza, Moje Serce zabiega o życie każdego z nich, lecz owca najbardziej poraniona przez ciernie grzechu, wymaga częstszej i dokładnej pielęgnacji. Trudno byłoby nie zastosować środków tak bolesnych jak napomnienie, gdyż jedynie ono może być skutecznym antidotum na duchową martwicę i obojętność.
Znam twoje skojarzenia, drobinko. Mówicie bowiem o martwicy skóry czy innych zewnętrznych rzeczy, ale w przypadku Mojego ,,biada" zawiera ono duchowy zastrzyk leczący najbardziej niszczącą duszę chorobę, to jest pychę. Ponieważ nie znacie jej wszystkich odmian i zakamuflowanych rodzajów, toteż nie umiecie jej rozpoznać tak w swoim wnętrzu jak też w sercu tych, którzy na zewnątrz wydają się być nienaganni.
Dawanie dziesięciny, w tamtym czasie złożonej z ziół leczniczych było pewnego rodzaju obowiązkiem, lecz faryzeusze wraz z jałmużną nie dawali absolutnie nic ani dla Mego Ojca, ani dla swych bliźnich. Krzyczeli na pokaz, że po raz kolejny składają ofiarę i zawsze znajdowali osoby, które z podziwem patrzyły na ich zewnętrzne przejawy religijności.
Znamy to dobrze również w dzisiejszych czasach, prawda, Moja Anetko?".
Zbyt dobrze, Jezu.
,,Jednak, Moja ukochana, nie da się odmienić serca, które jest zakochane w sobie i nie wie, a właściwie nie chce wiedzieć o tym.
Najmilsza, działanie złączone z pokazowym, ważnym dla oka ludzkiego poświęceniem czasu, pieniędzy, czy konkretnych przedmiotów, po to, żeby inni mogli to w jakikolwiek sposób docenić i abyś czuł się lepiej, to jest jak mówię: duchowa martwica.
,,Zbudź się, o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus".
Wiele trudów, jakie podejmujesz w tym celu, aby inni cię pochwalili, zauważyli, powiedzieli miłe słowa i żebyś był podniesiony nieco wyżej w świecie ludzi, którzy przemijają podobnie jak ty przemijasz; wszystko to marność i pogoń za wiatrem.
Wiedz, Moja drobinko, że w czasie Mej Męki raz na zawsze zmiażdżyłem starodawnego węża, który pragnął być jak Bóg i nadal pragnie być panem i zagarnąć dla siebie dusze owładnięte przez pychę i chęć bycia na piedestale.
Po to umieram, wywyższony na Krzyżu, abyś spoglądał nie na siebie, ale na Mnie. Mówiłaś uczniom, że smutkiem jest zapatrzenie w siebie, bo tak pisał mały Carlo, ale, najmilsza, ile

wysiłków musisz codziennie podejmować, by twój wzrok spoczywał na Mnie - nie na tobie; czyż nie?".
Tak, Jezu. Chyba, że sam zabierasz mi chęć patrzenia na siebie, wtedy jesteś Najważniejszy. Wczoraj na tym ,,zewnętrznym różańcu" ze świecami i innymi zewnętrznymi ozdobami pilnując dzieci, wiedziałam, że czynisz to przeze mnie, kochałam tych, których rodzice nie chcieli być z nimi i nie mieli wcale różańca, bo też nie modlą się na nim.
,,Najmilsza, sieroty duchowe, których rodzice nie umieją pokazać, że Ja JESTEM i dlatego wymagają szczególnej troski. Rzeczywiście są niczym pobielane groby, pełne uschłych kości i niezdolne do modlitwy, i tym samym zaprowadzenia swych pociech do Mojego Serca".
Jezu, czy sądzisz, że ten pomysł by powiedzieć im krótką katechezę o różańcu jest dobry?
,,Tak, najmniejsza, pod warunkiem, że porzucisz całkowicie szukanie efektów po takiej katechezie i postarasz się, by nie była oderwana od twojego życia. Im bardziej się uniżysz, mając na uwadze stan ducha słuchaczy (opłakany stan), tym bardziej dostrzeżesz, że są bardzo bliscy ciebie i nie są obcymi. W końcu, Moja Anetko, Ja chętnie otwieram nawet pobielane groby i wydobywam was z grobów. Można powiedzieć, że jesteście miłośnikami używania pięknej białej, czystej farby, a jak kobieta nie wyjdzie z domu bez makijażu, tak wy nakładacie kilka takich warstw na siebie, zanim pójdziecie na modlitwę i następnie zanim staniecie wobec ludzi. Ojciec chce, abyście byli święci i nieskalani przed Jego Obliczem, ale z pomocą ,,Jego farby", nie waszej własnej.
Tak, spytasz zaraz co to za farba?
Drobinko, to nade wszystko pokora, która zakłada twoją stałą niemoc w byciu nienagannym w Moich oczach i w oczach świata. Dlatego w Mojej Ewangelii często daję wam przykłady ludzi różniących się od siebie: faryzeusz i celnik, Marta i Maria, bogacz i Łazarz, dwóch braci oraz wiele innych, których tu nie wymienię.
Przykłady ludzi, które pokazują jak można zadbać o relację ze Mną i z innymi ludźmi albo ją też zniszczyć.
Zastanów się, najmniejsza, na kogo dzisiaj zdążyłaś już zrzucić jakiś ciężar, że powinien to lub tamto zrobić, a nie czyni tego? ,,Marto, Marto, potrzeba tylko jednego". ,,Dziś ze Mną będziesz w Raju". ,,Powiedział, że pójdzie, ale nie poszedł".
Czasami, nieświadomie w myślach stajecie się tymi, co dobrze znają obowiązki, jakie powinni podjąć inni, a ich nie czynicie sami, bo mówicie: ,,To do mnie nie należy". Czy tak jest na pewno?
Moja Anetko, najbezpieczniej patrzeć na Mnie Ukrzyżowanego i myśleć o radości Mojego i twojego Zmartwychwstania - jeśli nasiąkniesz taką właśnie farbą, wówczas nie będziesz mieć potrzeby używania tej białej świecącej, którą mieliby inni widzieć, aby cię pochwalić. Ostatecznie Paweł radzi, abyś starała się bardziej podobać Ojcu niż ludziom - oni są bowiem zmiennymi w swych poglądach i nie możesz być pewna, że chwalący ciebie, za chwilę nie zaczną na ciebie narzekać.
,,Dobrze jest dziękować Panu".
W Moim Imieniu narody nadzieję pokładać będą i we Mnie możesz znaleźć pełnię wszelkiego Błogosławieństwa.
Moje potrójne ,,biada" jako miecz przeszywa serca Mych kapłanów i Mojej bolesnej Matki, kiedy stoi pod Moim Krzyżem konając duchowo razem ze Mną. ,,Biada" może uzdrowić Moich braci, skoro przyjmą dziś te trzy ciosy bardzo osobiście, lecz we wspólnocie Kościoła. Moja Mama zaś nie przestaje wstawiać się za nimi, nawet jeśli sami nie widzą sensu w odmawianiu różańca, gdyż stracili wiarę w Moją Obecność w ich życiu.
Kiedy różaniec nazwiemy codziennością, a poszczególne koraliki będą waszymi myślami, słowami i czynami, cóż stanie się, kiedy Moja Mama weźmie je w swoje przeczyste dłonie?".
Jezu, nie wiem...Uświęci je? Przemieni?
,,Najmilsza, staną się wtedy Jej i wasze oraz Moje. Dlatego nie martw się, że podobnie jak dzieci w kościele i dorośli nic nie masz podczas modlitwy różańcowej swojego - wystarczy, że Mama modli się z tobą, ty zaś otwieraj swe usta i serce. Bardzo cię kocham i jestem z tobą. Pójdź za Mną!".
Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.